

# ECHA

# ZGROMADZENIA



**2010**    *nr 4 – LIPIEC*

–

***SIERPIEŃ***



# ECHO LIPIEC - SIERPIEŃ 2010

## SPIS TREŚCI

### ŻYCIE DUCHOWE

Wybór Przełożonego Generalnego Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna	1
Przesłanie Papieża Benedykta XVI do Ojca Gregory i do Siostry Evelyne Sekretariat Stanu, Watykan	2
Do członków Konwentu Generalnego Zgromadzenia Misji Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna	3
List z 15 sierpnia 2010 Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna	7
Nauka społeczna Kościoła Kardynał Philippe Barbarin, Arcybiskup Lyonu	10

### AKTUALNE WYZWANIA

#### **DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI**

Prowincja Los Altos Hill (USA) Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego w Jacksonville, Floryda Wspólnota z Jacksonville	27
---	----

### AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

#### **WIZYTA PRZEŁOŻONYCH**

Prowincja Belgii Wizyta Siostry Evelyne Franc, od 27 kwietnia do 2 maja 2010 Siostra Christiane Gobbe, Siostra Miłosierdzia	31
---	----

## **ŚWIADECTWA SIÓSTR**

Prowincja Haiti  
„Panie, jak wielka jest Twoja miłość do nas!”  
Siostra Maria Teresa Tapia i Siostry Prowincji 33

Prowincja Francji Północ  
Co wydarzyło się 25 kwietnia 2010 roku?  
Hubert Antoine i Siostra Eliane Bultel, Siostra Miłosierdzia 34

## **KRÓTKIE WIADOMOŚCI**

Spotkanie nowo mianowanych Dyrektorów Prowincjalnych (kwiecień 2010)  
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny 37

## **BEATYFIKACJA**

Beatyfikacja Siostry Małgorzaty Rutan, Siostry Miłosierdzia  
Watykan, 1 lipca 2010 38

Małgorzata Rutan - życie złączone z Męką Chrystusa  
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia 39

## **HISTORIA ZGROMADZENIA**

### **Rok Jubileuszowy 350. rocznica Śmierci naszych Założycieli**

Święta Ludwika de Marillac, formatorka  
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia 50

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

## Wybór Przełożonego Generalnego

Paryż, 8 lipca 2010

Moje drogie Siostry,

Z radością ogłaszam Wam, że 8 lipca 2010 roku, Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny Zgromadzenia Misji i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, został ponownie wybrany na swój drugi mandat.

Konwent Generalny Zgromadzenia Misji - mający miejsce w naszym Domu Macierzystym, Radne Generalne, Siostry obecne w Domu Macierzystym i ja także miałyśmy okazję złożenia Ojcu Generalowi gratulacji również i w waszym imieniu.

Zapewniłam go o naszych modlitwach i o wdzięcznej wierności.

Serdecznie Wam oddana

Siostra Evelyne FRANC  
*Siostra Miłosierdzia*

## Przeżycie Papieża Benedykta XVI do Ojca Gregory i do Siostry Evelyne

*Wielebny Ksiądz Gregory Gay  
Przełożony Generalny Zgromadzenia Misji  
oraz Wielebna Matka Evelyne Franc  
Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia*

„Kto miłuje Boga, niech miłuje też i brata swego” (1 J 4,21). Tymi słowami Jana Apostoła pragnę złączyć się w myślach i modlitwie z całą Rodziną Wincentyńską, która z dziękczynieniem obchodzi 350. rocznicę śmierci świętej Ludwiki de Marillac i świętego Wincentego a Paulo. Tymi słowami w świetlany sposób żyli wasi Założyciele. To miłosierdzie, w które wierzyli zaprowadziło ich do posługi braciom i siostram. Ta sama wiara niech będzie waszym światłem i siłą na drogach waszej posługi najbardziej opuszczonym i najbiedniejszym w naszych, jakże często bez serca, społeczeństwach!

Umieszczając w motto jubileuszu „*Miłosierdzie i Misję*” w rzeczywistości chcieliście wskazać na sedno otrzymanego przez Was dziedzictwa. Jak napisałem w swojej pierwszej Encyklice, postaci świętych jak Wincenty a Paulo, Ludwika de Marillac „*pozostają wybitnymi przykładami miłości społecznej dla wszystkich ludzi dobrej woli. Święci są prawdziwymi nosicielami światła w historii, gdyż są ludźmi wiary, nadziei i miłości.*” (Deus Caritas est, 40). Zachęcam was abyście byli odważni wśród kobiet i mężczyzn naszych czasów tak, aby wasze zaangażowanie na rzecz ludzi było w rzeczywistości objawieniem Bożej Miłości oraz po prostu wyrazem humanizmu i filantropii.

Intuicja Wincentego a Paulo aby zebrać księży, osoby konsekrowane i świeckich do współpracy jest drogocennym dobrem, przez które Rodzina Wincentyńska właściwie angażuje się w rozwój lepszej służby misji Kościoła. Tak, abyście byli coraz skuteczniejsi w głoszeniu wszystkim Ewangelii. Tak, aby każda osoba mogła odbudować swoją godność Dziecka Bożego na świecie, w jedności i w solidarności. Niech Bóg pomoże wam zawsze pozostać wiernymi otrzymanemu dziedzictwu i żyć nim z wiarą i szczodrobliwością.

Zawierając Was wstawiennictwu Świętego Wincentego a Paulo, Świętej Ludwiki de Marillac oraz wszystkich świętych i błogosławionych z Rodziny Wincentyńskiej, z całego serca udzielam Wam serdecznego Błogosławieństwa Apostolskiego.

w Watykanie, 14 czerwca 2010

**Benedykt XVI, Papież**

# Do członków Konwentu Generalnego Zgromadzenia Misji

29 czerwca 2010

Drogi Ojciec Gregory,  
Droży Księża i Bracia Zgromadzenia Misji.

Z wielką radością witam w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Z pewnością jest to data znacząca dla niektórych spośród was.

My, Siostry Miłosierdzia z sześciu wspólnot międzynarodowych, które tworzą ten wielki dom, bardzo się cieszymy, że możemy was tutaj gościć z okazji rozpoczynającego się 41 Konwentu Generalnego, pod hasłem „Twórcza wierność Misji”, które zapowiada ważne dyskusje i decyzje o wielkim znaczeniu.

Chciałabym zwrócić uwagę na kontekst i miejsce, jakie Opatrzność Boża przewidziała na wasz Konwent. Odbywa się on w pełni Jubileuszu, w Paryżu, mieście, gdzie święty Wincenty i święta Ludwika tak wiele pracowali. Wszystko nam tutaj o nich mówi i przypomina ich heroiczną epopeję, ich niezwykle twórczą miłości i ducha misyjnego bez granic. Już sam kontekst waszego Konwentu Generalnego stanowi wyzwanie do ożywienia miłosierdzia i misji, do wznowienia odwagi i świętości, jaką żyli święty Wincenty i święta Ludwika (por. VC, 37).

Miejsce, które wybraliście dla prac waszego Konwentu, to Dom Macierzysty Sióstr Miłosierdzia, dom Matki Bożej, sanktuarium łaski i miłosierdzia dla świata spragnionego miłości. Jestem przekonana, że jesteście pod wrażeniem tych setek pielgrzymów, którym codziennie służy ekipa Księża Misjonarzy, świeckich i Sióstr Miłosierdzia. Ci pielgrzymi cisną się do stóp Matki Bożej od Cudownego Medalika. Ona zaprasza ich, by przychodzili do stóp ołtarza, by słuchali głosu Pana, by przyjmowali wszystkie łaski, które im dyskretnie rozdaje, jako niezliczone promienie miłości.

Modlimy się do Maryi, by wstawiała się za Zgromadzeniem Misji, by towarzyszyła przebiegowi waszego Konwentu, waszym dialogom i podejmowanym decyzjom, by was zachęcała do podejmowania inicjatyw i planów. Niech Maryja pomaga wam trwać w postawie wsłuchiwania się w Ducha Świętego i odpowiadać na pilną potrzebę przekazywania ubogim przesłania miłości i nadziei, które jest żywotnym wyrazem waszej wierności. Wierność ta umacnia się i odnawia w swej głębi, stając się coraz bardziej twórczą dla misji.

Pragnę także nawiązać do roku kapłańskiego, który niedawno zakończył się uroczystie w Rzymie. Przeżywałyśmy go w atmosferze wielkiej radości, zjednoczone z Ojcem Świętym i z całym Kościołem. Nasza modlitwa towarzyszyła wam z bliska. Dziękowałyśmy Panu Bogu za bezcenny dar kapłaństwa i prosiłyśmy Go o obfite błogosławieństwo dla was wszystkich, w pełnieniu waszej posługi kapłańskiej.

Pozwólcie, że rozwinę teraz dość szybko dwa punkty: dziękczynienie i modlitwę.

## **ŻYCIE DUCHOWE - SIOSTRA EVELYNE FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA**

„*Wielkie i godne podziwu są Twoje dzieła, Panie*” (Ap 15, 3).

Tym werselem zaczerpniętym z Księgi Apokalipsy pragnę wyrazić nasze uznanie, podziw i wdzięczność za wszystko, co nasze Zgromadzenie otrzymało i nadal otrzymuje od następcy świętego Wincentego i Kapłanów Zgromadzenia Misji. Tak, wielkie i godne podziwu są Twoje dzieła, Panie! Dzisiaj, podobnie jak sześć lat temu podczas waszego Konwentu Generalnego w Rzymie, jest mi dana okazja, by podziękować Panu Bogu, który z tak wielką miłością czuwa nad naszym Zgromadzeniem. Myślę, że jest to stosowna chwila, by przytoczyć zalecenia, jakich udzielił święty Wincenty dn. 7 lutego 1660, na kilka tygodni przed śmiercią świętej Ludwika, księdzu Jakubowi de la Fosse, by zachęcić go do towarzyszenia duchowego Siostram Miłosierdzia, jak byśmy to powiedzieli w dzisiejszym języku: „*Bóg zdecydował, by do powstania ich malego Zgromadzenia posłużyć się naszym. Wie Ksiądz również o tym, że przy zachowaniu bytów w istnieniu Pan Bóg używa tych samych narzędzi, jakimi posłużył się przy powoływaniu ich do życia*”.

Bardzo ważnym jest przypomnienie, że święta Ludwika przez całe swoje życie z wielkim naleganiem wyrażała swoje pragnienie, aby Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia na zawsze pozostało pod władzą świętego Wincentego. Ludwika gorąco pragnęła także tego, by Siostry Miłosierdzia mogły korzystać z duchowej opieki Kapłanów Zgromadzenia Misji.

Tym sposobem, już od samych początków Zgromadzenia, byliśmy ubogacane i wspierane pomocą, jaką nam zapewniali następcy świętego Wincentego, Przełożeni Generalni Zgromadzenia Misji i nasi Bracia w świętym Wincentym. Jakże mogłybyśmy nie wyrazić tej naszej wdzięczności?

Pozwólcie, że w pierwszej kolejności, zwrócę się do Ojca Gregory, by mu podziękować za jego bliskie i serdeczne towarzyszenie nam, za jego częste wizyty u Sióstr, w powiązaniu z wizytami u Konfratrów i to aż po najdalsze zakątki świata (np. na Wyspy Cooka). Dziękujemy za to wspieranie i zachęcanie nas do przeżywania w wierności i radości powołania Sióstr Miłosierdzia.

Pragnę także w tym miejscu podkreślić ogromną dyspozycyjność Dyrektora Generalnego, stałego przedstawiciela Przełożonego Generalnego przy naszym Zgromadzeniu. Pragnę mu podziękować za jego niestrudzone poświęcenie się tej misji pobudzania nas do wierności charyzmatowi.

W imieniu wszystkich Sióstr pragnę podziękować Dyrektorom Prowincjalnym, wiernym współpracownikom Wizytatorek i Radnych Prowincjalnych w poszczególnych Prowincjach. Wszystkie Siostry są im wdzięczne za dynamizm wincentyński, jaki Dyrektorzy wnoszą w życie Prowincji, za ich delikatność i uwagę, jaką poświęcają Siostram na drogach pielgrzymowania duchowego. Z radością pragnę podziękować wszystkim Księżom i Braciom Zgromadzenia Misji współpracującym na wiele różnych sposobów w formacji Sióstr poprzez rekolekcje roczne, miesięczne lub kwartalne dni skupienia, za sesje i wszelką działalność, przez którą pomagają nam przeżywać dar charyzmatu wincentyńskiego.

Tak, „*Wielkie i godne podziwu są Twoje dzieła, Panie!*”

Po tym dziękczynieniu, chciałabym przytoczyć modlitwę psalmisty: „*Panie, nie porzucaj dzieła rąk Twoich !*” (Ps 137, 8).



## ŻYCIE DUCHOWE - SIOSTRA EVELYNE FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

Doświadczenie otrzymanych łask wzbudza w nas pragnienie i skłania nas do tego, by z wielką ufnością prosić Pana, aby doprowadził do końca dzieło, jakie rozpoczął w Zgromadzeniu. Żywe świadectwo, płonące miłością i tak często dyskretne, dawane przez tak wiele świętych Jesteśmy przejęte podziwem dla Sióstr, które w ciągu całej naszej historii rozsiewały woń miłosierdzia poprzez pokorną i prostą służbę ubogim pełnioną z radością, łagodnością, poszanowaniem, współczuciem i pobożnością.

Zgromadzenie jest wezwane do służenia w stanie miłości i w gotowości misyjnej. Miłosierdzie i misja są ze sobą złączone w sposób nierozdzielny. Miłosierdzie bez misji jest nie do pomyślenia, a misja bez miłosierdzia jest pozbawiona sensu. Miłosierdzie osiąga swoją pełnię w misji. Misja karmi się miłosierdziem. Przez cały ten rok jubileuszowy wspólnie z wami i z całą Rodziną Wincentyńską odmienialiśmy przez wszystkie przypadki ten dwumian, pogłęбилиśmy jego rozumienie i znaczenie.

Bardzo liczymy na wasze wsparcie, aby z wciąż ponawianą wiernością odpowiadać dzisiaj tak samo jak wczoraj na to wezwanie do życia w stanie miłości i w gotowości misyjnej. Wiemy, że święty Wincenty mówiąc zarówno do swoich Konfratrów jak i do Sióstr Miłosierdzia lubił podkreślać, że nie można rozdzielić konkretnej służby od ewangelizacji. Pragnął on, abyśmy, jako obydwa Zgromadzenia, byli otwarci na te dwa wymiary naszego powołania i przeczuwał, że będziemy się nawzajem uzupełniać.

Liczymy także na waszą posługę, jako animatorów i kierowników duchowych, jako naszych współpracowników w zakresie formacji, wnoszących dynamizm i zapał misyjny, który ożywia nasz charyzmat, abyśmy mogły sprostać wyzwaniom dzisiejszych czasów i przygotować grunt pod Zgromadzenie jutra. Rzeczywiście, Pan przemawia do naszych serc poprzez cierpienie i opuszczenie tak wielu osób zranionych przez życie, cichych i zapomnianych w wirze naszej hałaśliwej cywilizacji, zmediatyzowanej do granic możliwości, która nigdy nie potrafi zatrzymać się przez dłuższy czas, by zastanowić się nas rzeczywistymi przyczynami ubóstwa.

Pragniemy jeszcze bardziej zacieśnić naszą współpracę z wami w dziedzinie duszpasterstwa powołań, by duszpasterstwo to stawało się twórcze i dynamiczne, w ścisłej łączności z duszpasterstwem na płaszczyźnie poszczególnych diecezji. Oby duszpasterstwo to było zdolne przyciągnąć młodych do Chrystusa i ukazać im piękno życia chrześcijańskiego, posługi wincentyńskiej i radość oddawania swojego życia z miłości, jak to czynili Wincenty i Ludwika.

Jesteśmy świadome tego, że *„Misja życia konsekrowanego i żywotność Instytutów zależy oczywiście od wierności, z jaką osoby konsekrowane przeżywają swoje powołanie, ale przetrwa w przyszłości w takiej mierze, w jakiej inni ludzie zechcą odpowiedzieć wielkodusznie na Boże wezwanie”* (VC, 64).

Jesteśmy gotowe do jeszcze ściślejszej i intensywniejszej współpracy, jako bracia i siostry, będący spadkobiercami charyzmatu, jaki został powierzony świętemu Wincentemu i świętej Ludwice dla dobra Kościoła i całej ludzkości, charyzmatu, za który jesteśmy odpowiedzialni. Podobnie jak dla Pana Jezusa, tak samo dla nas i dla was, nie może istnieć nędza, która byłaby nam i wam obca (por. K.11a). To od Pana Jezusa uczymy się przyjmować ubogich i małych z miłością, patrzeć na nich miłosiernymi oczyma, służyć słabym i zrozpaczonym, dźwigać tych, którzy upadli.

## **ŻYCIE DUCHOWE - SIOSTRA EVELYNE FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA**

Jako współdziedziczący, naśladujemy Jezusa Chrystusa, jakiego nam ukazali i jakiego naśladowali święty Wincenty i święta Ludwika. Jesteśmy wezwani do tego, by być ekspertami miłosierdzia i misji. Czy moglibyśmy spróbować stworzyć taką sieć miłosierdzia, która połączyłaby i spotęgowała nasze siły na rzecz naszych najbardziej opuszczonych braci i sióstr, zarówno w ramach naszej wielkiej Rodziny Wincentyńskiej, ale także w sposób szczególny, pomiędzy nami?

Mogłoby to stać się darem dla Kościoła i świata dzisiaj, w 350 lat po odejściu do Boga świętego Wincentego i świętej Ludwiki, którzy pozostawili po sobie obfity ewangeliczny plon miłości do wydziedziczonych, uważnej opieki i troski o maluczkich, osiągnąć o niesłychanych rozmiarach na polu miłosierdzia i misji.

Nasz świat potrzebuje nowych apostołów miłosierdzia i misji, którzy mówią ubogim o Bogu Miłości i czynią widzialnym Jego Oblicze Miłosiernego Ojca, który wyzwala i jest obrońcą uciśnionych.

Czy podzielacie zdanie, że moglibyśmy razem wynaleźć nowe formy współpracy, nowe sposoby ukazywania Kościołowi i światu charyzmatu wincentyńskiego, podejmując z większą śmiałością służbę ubogim ?

Jakże by to było dobrze działać wspólnie, bardziej intensywnie dla promocji i godności ubogich, poszanowania praw człowieka, obrony życia i otaczania go troską, wspierając duszpasterstwo rodzin, podejmując wysiłki na rzecz sprawiedliwości i pokoju, w solidarności z całą rodziną ludzką, w oparciu o społeczną naukę Kościoła !

Czy nie wydaje wam się, że moglibyśmy wspólnie zastanowić się nad tym, jak postąpiliby święty Wincenty i święta Ludwika dzisiaj, by biec i gasić tyle ognisk cierpień i bólu, które zniekształcają ludzki pejzaż świata, przekształcając go w planetę, gdzie nędza jest wszędzie widoczna, gdyż, niestety, geografia biedy i ubóstwa nie ma granic ?

Wreszcie, drodzy Ojcowie i Bracia, pragnę wam powiedzieć, że Siostry Miłosierdzia oczekują na waszą pomoc. Szczególnie oczekujemy tego, że pomożecie nam poddać się Duchowi Świętemu, by urzeczywistniło się wezwanie naszego ostatniego Konwentu Generalnego: „Pozwólmy, by przemienił nas Duch Święty”.

Konwent ten Przeżywałyśmy ponad rok temu w tej samej sali. Jestem przekonana, że ściany, które nas otaczają są milczącymi świadkami radosnego i mocnego doświadczenia działania Ducha Świętego, jakie stało się udziałem wszystkich Wizytatorek i Delegatesk.

Możecie liczyć na modlitwę naszego Zgromadzenia, które prosi Ducha Świętego, by był pośród was, by dokonała się Nowa Pięćdziesiątnica. Niech Pan wam błogosławi, a Matka Najświętsza niech wam towarzyszy.

Siostra Evelyne FRANC  
*Siostra Miłosierdzia*

## List z 15 sierpnia 2010

### Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Moje drogie Siostry,

*„Należę do Ciebie, Najświętsza Dziewico, by doskonalej należeć do Boga. Naucz mnie naśladować Twoje święte życie w wypełnianiu tego, czego Bóg żąda ode mnie...Niech wszystkie stworzenia...uważają Cię za Pośredniczkę niezawodnie prowadzącą do Boga. Niech każdy przedkłada Ciebie nad wszelkie stworzenie. Niech każdy oddaje Ci chwałę, na jaką zasługujesz jako umiłowana Córka Ojca, Matka Syna i godna Oblubienica Ducha Świętego”.* (Święta Ludwika, Pisma A. 4, str. 693).

Cytując Świętą Ludwikę, przekazuję Siostronom moje życzenia z okazji Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Święta Ludwika przedstawia nam Maryję jako *Pośredniczkę niezawodnie prowadzącą do Boga*, przykład pokory i uległości Duchowi Świętemu a także jako przykład wsłuchiwania się w Słowo Boże. Dzisiaj obchodzimy święto Maryi i razem ze Świętą Ludwiką oddajemy Jej *chwałę, na jaką zasługuje jako umiłowana Córka Ojca, Matka Syna i godna Oblubienica Ducha Świętego*.

Nasze Konstytucje, podejmując intuicję teologiczną i maryjną tak bliską Świętej Ludwice, zapraszają nas, by kontemplować Najświętszą Maryję Pannę jako *Matkę Miłosierdzia i Nadzieję maluczkich, najgłębiej zjednoczoną ze swoim Synem i prowadzącą do Niego tych, którzy się Jej powierzają* (por. K. 15b). Niech Maryja przekaże nam ten płomień nadziei, by ogrzać naszych najbiedniejszych braci i siostry, uwięzionych w mroku ubóstwa i obojętności!

Do życzeń, które przekazuję każdej z Was, dołączam moją serdeczną wdzięczność i modlitwę. Przy okazji 15 sierpnia, na ulicę du Bac dotarła fala wiadomości; wszystkie one bardzo mnie wzruszyły, doświadczałam głębokiej radości czytając informacje dotyczące Waszych Wspólnot, posług jak również opisu celebracji, które organizujecie z okazji Roku Jubileuszowego 350 rocznicy śmierci Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki. Rzeczywiście, w każdej Prowincji i prawie w każdej Wspólnocie lokalnej, wykazałyście twórczą inwencję, by rozpowszechnić charyzmat wincentyński, bądź poprzez uroczystą Eucharystię, czas modlitwy, dzień skupienia, pielgrzymkę, zaproszenie do konkretnej służby Ubogim, bądź poprzez konferencję, oratorium czy też kongres, itd. Osobiście, uczestniczyłam w konferencji w Dax, zorganizowanej z inicjatywy Wizytatora z Tuluzy; w spotkaniu w Dublinie, przygotowanym przez Komisję Duchowości Wincentyńskiej z Irlandii; a także w obradach Rodziny Wincentyńskiej podczas Zjazdu Generalnego JMV w Lizbonie. Te spotkania Rodziny Wincentyńskiej tworzyły okazje do modlitwy, do pogłębienia charyzmatu, do dialogu, do konkretnych propozycji w celu lepszej współpracy w służbie naszym siostronom i braciom zepchniętym na margines.

Zawierajmy Matce Bożej Wniebowziętej, która jest znakiem nadziei, cały dynamizm tego Roku Jubileuszowego, aby on ciągle trwał i wydawał owoce...

„Wykorzystujmy pełniej Pisma naszych Założycieli; niech wszystkie nasze relacje będą zakorzenione w mistyce wincentyńskiej”. (Dokument Międzykonwentowy, str. 25).

„Otwórzmy nasze Wspólnoty, aby pozwolić innym doświadczyć modlitwy i posługi Ubogim”. (Dokument Międzykonwentowy, str. 26).

Inny temat, który często powracał w Waszych listach to Wasza miłość do Zgromadzenia i Wasza wrażliwość na to co przeżywają inne Prowincje przede wszystkim na Haiti i w Chile. Podejmowały Siostry różnego rodzaju działania, by pomóc tym Prowincjom, by skonkretyzować Waszą solidarność: ofiarowane modlitwy; przesyłana pomoc oraz Siostry, które przybyły na Haiti lub do Chile, by podczas kilku tygodni czy kilku miesięcy służyć swoją pomocą, itd. Poza tym, podczas moich wizyt, w czasie każdej rozmowy, pytania stawiane regularnie dotyczyły Chin, nowych placówek, Rosji, Afryki, Seminarium na całym świecie, Domu Macierzystego, itd.

„Dzielmy się w większym stopniu środkami materialnymi, osobowymi i duchowymi, by pogłębić wymianę między Prowincjami i wzmocnić wzajemną komunie oraz skuteczność i jakość służenia Ubogim....” (Dokument Międzykonwentowy, str. 25).

O początku roku, wraz z poszczególnymi Radnymi odwiedziłam kilka Prowincji i chciałabym razem z Wami przywołać kilka sytuacji, które szczególnie mnie dotknęły. Na Haiti byłam wstrząśnięta rozmiarem katastrofy a także wzruszona reakcją Sióstr, ich wyczuwaniem służby; doświadczyłam jednocześnie trudności planowania w sytuacji chaosu. Dzięki Bogu, sześć miesięcy po trzęsieniu ziemi, sytuacja w Prowincji powoli polepszała się: powstała nowa placówka, w Domu Prowincjalnym została odbudowana świetlica dla dzieci, rozważane jest również utworzenie sierocińca, by zaradzić cierpieniu tak wielu dzieciom.

W Iranie (Prowincja Bliskiego Wschodu), najbardziej uderzył mnie kontekst życia naszych Sióstr, wszechobecna rządowa propaganda jak również silna wiara wśród mniejszości chrześcijańskiej i pomysłowość naszych Sióstr.

Świętowanie 150 rocznicy erekcji Prowincji w Neapolu, było dla mnie wspaniałą okazją, by wyrazić wdzięczność za służbę co do ciała i co do ducha na przestrzeni tych wszystkich lat.

Na Węgrzech, doświadczyłam serdecznego przyjęcia przez starsze Siostry, uczestniczyłam w refleksji dotyczącej cierpień znoszonych przez Siostry z krajów Europy Wschodniej podczas okresu „żelaznej kurtyny”, pozdrowiłam także młode Siostry z Polski, ze Słowacji, z Rumunii, które przybyły na Węgry, by służyć Siostronom chorym.

Pobyt w Belgii pozwolił mi odwiedzić prawie wszystkie Wspólnoty; wielką przyjemnością sprawiła mi żywotność tej Prowincji a jej plan rewizji dzieł wydaje się bardzo odważny.

Ostatnio, mogłam po raz pierwszy przybyć do Chile, do Argentyny i do Paragwaju; Prowincje te z odwagą podejmują wezwania narzucone przez nierówność i ubóstwo w społeczeństwach o tradycji katolickiej, ale przenikniętych sekularyzmem. Prowincje te stworzyły Seminarium międzyprovincialne i połączyły formację początkową. Praktycznie wszystkie Wspólnoty Prowincji w Chile wzięły udział w organizowaniu misji, by odpowiedzieć na potrzeby ludności dotkniętej trzęsieniem ziemi.

W maju byłam w Rzymie, by uczestniczyć w Sesji Plenarnej Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych (UISG), która zgromadziła 800 Przełożonych Generalnych przybyłych z 87 krajów. Temat naszych prac to: „Przyszłość życia zakonnego jest w sile mistyki

*i prorocstwa” a podjęte zaangażowania są bardzo podobne do tych z naszego Dokumentu Międzykonwentowego z wezwaniem, by „na nowo odkryć i słuchać źródła, które bije w naszym sercu, w innych, w Stworzeniu... by wspólnie pracować zarówno na płaszczyźnie lokalnej jak i globalnej, między Zgromadzeniami, ze świeckimi, aby wprowadzić w życie różne projekty i dokonać przekształceń niesprawiedliwych struktur (...), itd.”*

Pozwólcie, że teraz podzielę się z Wami kilkoma bardzo dobrymi wiadomościami. Ponad 40 Prowincji przedstawiły już Radzie Generalnej swoje Projekty prowincjalne zredagowane zgodnie z tym, co jest wymagane w Dokumencie Międzykonwentowym:

*„Dokonujemy rewizji naszych Projektów prowincjalnych i wspólnotowych, aby w nich jasno określić:*

- *środki działania i profetycznej obecności, jakie należy uprzywilejować w posłudze Ubogim;*
- *konkretne wybory, jakich trzeba dokonać odnośnie prostego stylu życia i większej bliskości z Ubogimi;*
- *odpowiednie działania dotyczące korzystania z zasobów naturalnych ziemi i ochrony środowiska”.* (Dokument Międzykonwentowy, str. 22).

Apel misyjny wystosowany przy okazji Uroczystości Zesłania Ducha Świętego wzbudził wspaniałomyślne odpowiedzi; bardziej precyzyjnie, jest on dzisiaj zaadresowany do nas wszystkich, odpowiedzialnych za przyszłość Zgromadzenia:

*„Ożywiamy ducha misyjnego Zgromadzenia – od formacji początkowej, przez całe nasze życie”.* (Dokument Międzykonwentowy, str. 25).

Bliska beatyfikacja Siostry Marguerite Rutan (1736-1794) jest już oficjalnie ogłoszona i odbędzie się w niedzielę 19 czerwca 2011 roku w Dax, w mieście, gdzie została ona zgilotynowana. Jest to kolejna okazja do dziękczynienia za charyzmat Świętego Wincentego i Świętej Ludwigi, za drogę duchową, apostołską, misyjną i wspólnotową, drogę uświęcenia, którą oni przebyli i po której kroczyło tyle naszych Sióstr.

W Waszym imieniu wyraziłam Ojcu Gregory wielką radość z jaką została przyjęta wiadomość o Jego ponownym wyborze i przekazałam naszą wdzięczność za jego dyspozycyjność i wspaniałomyślność w animowaniu Rodziny Wincentyńskiej. Ojcu Javier, obecnie Wikariuszowi Generalnemu Zgromadzenia Misji, obiecałam naszą modlitwę w jego nowej misji i zapewniłam go o naszej wdzięczności za duchowe i wincentyńskie towarzyszenie, którego z wielkim doświadczeniem udzielał nam od 2004 roku.

Kończę ten list innym fragmentem Dokumentu Międzykonwentowego, streszcza on życzenia, które wyraziłam powyżej i wprowadza nas w klimat zaufania: *„Niech Maryja, jedyna Matka Zgromadzenia, czuwa nad nami, pomaga nam patrzeć z ufnością w przyszłość i towarzyszy nam na tej misyjnej drodze, abyśmy tak jak Ona, zostały przemienione przez Ducha Świętegoi stały się prorocstwem i nadzieją, teraz i wszędzie”.* (Dokument Międzykonwentowy, str. 4).

Z zapewnieniem o modlitwie i moim serdecznym oddaniu,

Siostra Evelyne FRANC

*Siostra Miłosierdzia*

# Spółeczna nauka Kościoła

Notatki spisane podczas konferencji do Sióstr i świeckich,  
zaangażowanych w Ekipie Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika przy ul. du Bac.

Witam was z ogromną radością. Mam wielki sentyment dla uczniów świętego Wincentego, darzę ich wielkim szacunkiem i jestem dla nich pełen podziwu. Miałem okazję zetknąć się z nimi przede wszystkim na Madagaskarze, gdzie poznałem ich skromną posługę w regionach najuboższych. Wielkie wrażenie wywarł na mnie przykład waszych Sióstr pielęgniujących rany ludzi chorych na trąd lub na świerzb, posługujących w miejscach, dokąd nikt nie idzie. Często zdarza mi się o nich mówić w moich homiliach i konferencjach. Jesteście obecne przy ludziach najbardziej opuszczonych i służycie im. O tym nie mówi się w gazetach, ale przecież jest to prawdziwe miłosierdzie w konkretnych czynach i to właśnie jest cudowne. Na Madagaskarze miałem również radość nauczania przyszłych kapłanów Zgromadzenia Misji, dlatego Rodzina Wincentyńska jest mi szczególnie bliska.

## Tytułem wstępu

Mam wam zaprezentować książkę pod tytułem: „**Kompendium nauki społecznej Kościoła**”, innymi słowy, „Społeczną wersję” Katechizmu Kościoła Katolickiego. Katechizm Kościoła Katolickiego (wydany w 1992 r., przejrany, poprawiony i oddany ostatecznie do użytku w 1997 r.), opiera się na czterech filarach:

- wszystko, co Bóg do nas mówi, co jest zawarte w Wyznaniu Wiary, czyli całokształt Objawienia;

- wszystko, co Bóg nam daje, a co zawiera się w 7 Sakramentach Świętych;

- wszystko, czego Bóg od nas wymaga, a co się zawiera w 10 Bożych Przykazaniach;

- Wszystko, co mówimy do Boga, czyli modlitwa.

Elementy te nazywamy czterema filarami Kościoła Katolickiego, a są to: Credo, 7 Sakramentów Świętych, 10 Bożych Przykazań i modlitwa Ojcze Nasz.

Wszelka katecheza i cała teologia jest w rzeczywistości niekończącym się rozwinięciem tych 4 filarów. W trzeciej części Katechizmu Kościoła Katolickiego jest mowa o społecznej nauce, w postaci rozwinięcia i bardziej szczegółowego wytłumaczenia Dziesięciu Przykazań Bożych, jednakże to jeszcze nie wszystko. Pierwszy rozdział tej części Katechizmu jest poświęcony osobie i społeczności; drugi mówi o uczestnictwie w życiu społecznym (władza, dobro wspólne, odpowiedzialność i uczestnictwo); w trzecim jest mowa o sprawiedliwości społecznej (poszanowanie osoby ludzkiej, poszanowanie równości i różnic między ludźmi); czwarty jest poświęcony prawu i łasce, prawu moralnemu itd. Jest tam również artykuł dotyczący życia moralnego, cnót, rodziny itd.

## Znaczenie Kompendium Nauki Społecznej Kościoła

Aby zrozumieć znaczenie Kompendium Nauki Społecznej Kościoła i w jaki sposób Kościół je opracował, potrzebujemy nieco historii.

Przede wszystkim należy przypomnieć, że ostatnia wersja „Katechizmu Kościoła Katolickiego” została opracowana piętnaście lat temu (1992-1997). Obecnie przyzwyczailiśmy się do tego, ale trzeba zaznaczyć, że opracowanie tego dzieła było niezwykle doniosłym wydarzeniem, bowiem nigdy przed XVI wiekiem nie istniało coś takiego jak Katechizm Kościoła Katolickiego.

Istotnie, pierwszy „Katechizm Kościoła Powszechnego” został napisany w 1566 r. i był to tzw. *Katechizm Rzymski* lub *Katechizm Trydencki*. Reforma luterńska (1517-1525) poważnie wstrząsnęła Kościołem katolickim i mocno go zaatakowała. Luter poddawał w wątpliwość wiele spraw, mówiąc np.: „nie ma 7 sakramentów, ale tylko 2”; lub: „List św. Jakuba jest bez znaczenia”; „Księga Machabejska nas nie interesuje”. Toteż Kościół zareagował na to i doszedł do wniosku, że nadszedł czas na jasne i wyraźne określenie spraw dotyczących wiary.

Choć wydaje nam się to czymś zaskakującym, to jednak nigdy, przed Soborem Trydenckim nie istniało coś takiego jak ściśle zdefiniowanie kanonu Pisma Świętego. Dopiero na Soborze Trydenckim zostało wyraźnie powiedziane, że Księga Machabejska, odrzucona przez Marcina Lutra należy do Kanonu Pisma Świętego. Sobór Trydencki także zdefiniował na nowo 7 Sakramentów ustanowionych przez Jezusa Chrystusa. Sobór Trydencki zakończył się w 1562 r. i pozostawił po sobie jasno i solidnie określoną doktrynę, może nawet zbyt sztywną, bo gdy musimy bronić się przed atakami, mamy tendencję do stania się zbyt twardymi i sztywnymi. Jednakże zaskakującym jest nadal fakt, że przez 16 wieków nie było takiej potrzeby. To z powodu ataku ze strony luteranizmu, Kościół Katolicki zredagował katechizm, aby jasno wyłożyć swoją doktrynę. Od tamtego czasu powstało wiele katechizmów, np. „Katechizm dziecięcy” tak opracowany, że jest tam odpowiedź na wszystko. Stawiano pytania i dawano krótką odpowiedź, jednym zdaniem mówiono nam, kim jest Bóg, prosto i zwyczajnie! Tym sposobem mieliśmy odpowiedź na to, co dotyczy Boga i na wszystko! Było to czymś cudownym a zarazem niebezpiecznym! Cudowna była jasność i wyrazistość wyłożonej doktryny. Niebezpiecznym zaś było ujmowanie wiary w formuły, gdyż niosło to ze sobą ryzyko, ciasnotę, zawężenie wiary. Nie ma bowiem nic gorszego niż osoba uważająca, że wie wszystko na temat Boga, miłości Boga, Sakramentów. Gdy ktoś mówi o Bogu tak, jak uczoney, jest to bardzo niepokojące, ponieważ jesteśmy wówczas pewni, że ten człowiek się myli. Gdy ktoś mówi o Bogu, dobrze jest usłyszeć, że to, o czym ma mówić go przekracza. W przeciwnym wypadku wyczuwamy, że coś tu nie gra. Nie można mówić o Sakramentach tak, jak się mówi o fizyce, czy o chemii, ponieważ nie jest to nauka jak każda inna. Nie ma sumowania wiary, a nawet gdybyśmy wymyślili sumowanie teologii, to nie istnieje coś takiego jak sumowanie wiary.

Paradoksalną wydaje nam się racja, dla której Ojcowie Soboru Watykańskiego II odmówili zredagowania Katechizmu Kościoła Katolickiego. Owszem, pojawiła się taka kwestia, ale Ojcowie Soborowi odpowiedzieli, że należy unikać wiary, która „ma odpowiedź na wszystko”, wiary ujętej w formuły... Zamiast zredagowania katechizmu w formie „pytań i odpowiedzi” woleli szeroką i elastyczną prezentację na temat doktryny katolickiej, w stylu, w jakim zostały opracowane teksty soborowe. Po Soborze Watykańskim II nastąpił wielki wstrząs: maj 1968, którego nikt się nie spodziewał. Chcieliśmy uniknąć jednego problemu, lecz bieg historii i świata postawiły nas wobec innego problemu: w 1968 r. ludzie zatracili wszystkie punkty odniesienia. Jaki był tego rezultat? Otóż z okazji 20 rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II, Jan Paweł II zwołał nadzwyczajny Synod (1985), po jednym reprezentancie z każdego kraju. Papież postawił uczestnikom następujące pytanie: „W jaki sposób został przyjęty Sobór Watykański II w waszych krajach?” Okazało się wówczas, że wszędzie panował wielki zamęt: ludzie nie znali prawd wiary i opowiadali na ten temat

przeróżne rzeczy. Wówczas Kardynał Law z Bostonu zasugerował, aby zredagowano Katechizm. Nie oznacza to, że Ojcowie Soborowi zaprzeczali samym sobie, ale, że w społeczeństwie nastąpiło wiele zmian i pojawiły się nowe wyzwania dla duszpasterstwa. Racje, dla których w latach 1962-65 uznano, że nie było potrzeby opracowywania Katechizmu Kościoła Katolickiego były słuszne. Równie słuszne były racje z 1985 r., gdyż nastąpiło wiele głębokich przemian w świecie i pojawiła się potrzeba ukazania jasnych odniesień: tak, istnieje 7 Sakramentów i nigdy nie będzie ich 8; tak, istnieje teologia Trójcy Świętej, która jasno mówi o pewnych sprawach; tak, jest 10 Bożych Przykazań i te 10 Słów będzie trwało przez wszystkie wieki, we wszystkich kulturach i zawsze będzie obowiązywało wszystkich ludzi. W czasie wielkiego zamętu stało się czymś koniecznym, by w sposób jasny i przejrzysty wytłumaczyć 7 Sakramentów i 10 Bożych Przykazań, wszystkie artykuły wyznania wiary, aby jasno ukazać „szkielet” wiary chrześcijańskiej i jej absolutne podstawy, chociaż nasze życie nie jest szkieletem! W naszym ludzkim życiu, istnieniu, jest szkielet, ale także i ciało, życie, krew, która krąży, a tą krwią jest miłość. Jednakże, jeśli nie będzie szkieletu, podstawy, nie będzie też żadnego odniesienia.

Jest to racja, dla której w roku 1958 podjęto decyzję o napisaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego. W 1986 r. Jan Paweł II powierzył odpowiedzialność za redakcję Katechizmu Kardynałowi Ratzingerowi, który otoczył się komisją kardynałów, biskupów i teologów. Do komisji tej dołączyła jeszcze niewielka ekipa, w skład której weszła m. in. jedna siostra zakonna z Belgii oraz późniejszy Kardynał Schönborn. Komisja ta pracowała solidnie przez kilka lat. Katechizm przeszedł 7 kolejnych redakcji tekstu i został opublikowany w 1992 r. wraz z Konstytucją *Fidei Depositum* podpisaną przez Jana Pawła II. Chociaż Jan Paweł II nie napisał Katechizmu, to jednak zdumiewają nas nadzwyczajne słowa, jakie wypowiedział ten, który przez 27 lat był Papieżem: „*Najważniejszym aktem Magisterium mojego pontyfikatu jest Katechizm Kościoła Katolickiego*”. Słowa te świadczą o wielkiej pokorze Papieża - przecież wygłosił on tak wiele przemówień, napisał tyle encyklik, a jednak chciał zaznaczyć, że podczas jego pontyfikatu najważniejsze było to, że Kościół Katolicki uczynił doniosły wysiłek wyrażenia swojej wiary we współczesnym języku, w formie dostosowanej do aktualnych zagadnień i w odniesieniu do własnych problemów.

W języku francuskim, słowo „doktryna” jest niemile widziane, ze względu na przymiotnik „doktrynerski” posiadający pejoratywne skojarzenia. To wielka szkoda, gdyż prawdziwa doktryna jest jak dobry chleb: „*Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem*” (J 6, 63). Tym dobrym chlebem jest Słowo Wieczne, Słowo, które nas przekracza, ale które trzeba umieć wypowiedzieć posługując się słowami danej epoki. Jeśli porównacie katechizm z 1566 r. z katechizmem z 1992 r., zauważycie, że filary są wciąż takie same, gdyż Wyznanie Wiary jest wciąż to samo, podobnie jak Sakramenty i 10 Bożych Przykazań. Zmieniły się jednak proporcje. Dla przykładu: pod koniec XX w. odbyło się wiele dyskusji na temat wiary: wiara i rozum, wiara i nauka, wiara i ateizm. Jest to racja, dla której mocno została rozwinięta część pierwsza katechizmu, poświęcona wierze. Natomiast w epoce Soboru Trydenckiego, kiedy Luter podważył naukę o Sakramentach, ówczesny katechizm miał bardziej rozbudowaną część poświęconą Sakramentom. Jednak dziś, wierzący nie kontestują istnienia 7 Sakramentów.

Zatem, kontestacje z XVI w. przyczyniły się do rozbudowania nauki o 7 Sakramentach, natomiast kontestacje ze strony ateizmu, scjentyzmu, triumfującej techniki przyczyniły się do rozwinięcia części katechizmu poświęconej wierze. To samo Wieczne Słowo wyraża się poprzez doktrynę, która musi być dostosowana do danej kultury i epoki, czyli musi być wyrażona w słowach dla niej zrozumiałych. Doktryna, to Słowo Życia Wiecznego wyrażona dla dzisiejszych ludzi w sformułowaniach, terminologii, która do nich przemawia. Mówimy



czasem, że pierwszy katechizm, to katechizm Soboru Trydenckiego z 1566 r., a katechizm z 1992, to katechizm Soboru Watykańskiego. Jest to jednak błędem, ponieważ Ojcowie Soboru Watykańskiego II nie chcieli opracowywać katechizmu, a katechizm napisany w 1965 r., nawet gdyby posiadał owe 4 filary, różniłby się mocno od katechizmu napisanego w 1992 r., gdyż w ciągu 30 lat w świecie dokonało się dużo szybkich i głębokich zmian.

Oto przykład, który przeniesie nas w jeden z aspektów nauki społecznej Kościoła. W Dokumentach Vaticanum II, podobnie jak w katechezie z lat naszego dzieciństwa, nie było mowy o czymś takim jak ekologia w wydaniu chrześcijańskim, gdyż wówczas ten problem jeszcze nie istniał. Ale przecież uczono nas Teologii Stworzenia: „*Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela nieba i ziemi*”. Powiedziano nam, że Bóg stworzył wszystko, że całe Stworzenie jest Jego dziełem, lecz nie powiedziano nam, że trzeba szanować powietrze, rzeki, morze itd... Obecnie jednak wchodzi to w zakres katechezy głoszonej na całym świecie: trzeba szanować lasy, rzeki, morze... W dokumentach Soboru Watykańskiego II nie mamy nic na ten temat oprócz krótkiej wzmianki w *Gaudium et Spes*, mówiącej, że Pan Bóg uczynił nas stróżami Stworzenia, że mamy je chronić i pielęgnować. Poza tym nie ma ani jednego słowa objaśnienia. Natomiast 30 lat później napisano wiele na ten temat: jest mowa o stosunku do stworzenia, o poszanowaniu stworzonego świata i jednocześnie, w jaki sposób mamy nad nim panować, ponieważ zostaliśmy ustanowieni panami stworzenia i dana nam została władza nad światem roślinnym, zwierzęcym, nad światem minerałów. Jednakże z naszej strony istnieje także zagrożenie, że sami możemy ten świat stworzony niszczyć, wykorzystując go i eksploatując (eksploatacja jest obrzydliwym słowem, które wszędzie słyszymy; mówi się np. o eksploatacji rolnej, ale jej celem jest uzyskanie jak największej sumy pieniędzy), a to jest bardzo niebezpieczne.

Jeszcze bardziej zaskakuje nas refleksja dotycząca ekologii, podporządkowana Przykazaniu Bożemu „*Nie kradnij*”. Gdy byliśmy mali, nauczono nas, żeby nie kraść: nie podbierać mamie z portmonetki, nie podkraść w sklepie itd... Natomiast tutaj mówi się nam: jeśli niszczysz las, jeśli zamieniasz morze w śmietnik, rzekę w ściek, to jesteś złodziejem przyszłego pokolenia, które także powinno mieć prawo, by kąpać się w tej rzece tak samo jak ty, gdy byłeś mały. Jednakże oni już nie mogą kąpać się w tej rzece, bo z twojej winy rzeka stała się śmietnikiem. W ten sposób okradasz przyszłe pokolenie z dobra ogólnospołecznego.

To pokazuje, jak Kościół nieustannie odnawia swoją doktrynę w oparciu o Słowo Wieczne. Nie mówię przez to, że Objawienie chrześcijańskie wciąż ulega zmianom, wprost przeciwnie, Objawienie jest Wiecznym Słowem, a Przykazania Boże są wciąż te same od 3000 lat, i przetrwają wszystkie wieki, kultury, rozprzestrzenia się na wszystkie kontynenty. Jednakże nauczanie Kościoła wciąż się będzie zmieniać, ze względu na dostosowywanie się do nowych sytuacji.

Dlatego też Papież Jan Paweł II stwierdził: „To co zostało zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego nie wystarczy, trzeba rozwinąć refleksję na temat tych nowych tematów”. Jan Paweł II napisał trzy encykliki społeczne: *Laborem exercens* (1981), *Sollitudo rei socialis* i *Centisimus annus* (1991). Poprosił, aby rozwinięta została refleksja na temat nauki społecznej Kościoła w oparciu o trzecią, obszerną część Katechizmu Kościoła Katolickiego i Konstytucję duszpasterską Soboru Watykańskiego II *O Kościele w Świecie współczesnym*. Papież pragnął, aby kompendium ukazało się z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i wybrał nawet datę, 1 maja 2000, święto Świętego Józefa Rzemieślnika, aby publikacja tego dzieła odbyła się w łączności z ludem pracy, finansów i edukacji... Data została dobrze wybrana, ale dokument nie był jeszcze gotowy. Wciąż trzeba było nanosić nowe poprawki, bowiem w dziedzinach podlegających ciągłym zmianom trudno jest

o dobranie odpowiednich słów, w przeciwieństwie np. do misterium Eucharystii, gdzie wystarczy powiedzieć: „jest to Obecność realna, jest to Ofiara Eucharystyczna, jest to komunia Eucharystyczna”. To, co się raz sformułuje jednego dnia, nie ulegnie zmianie nazajutrz.

Dzisiaj zagadnienia duszpasterskie są ściśle powiązane z zagadnieniami ekologii. Zauważyłem to już na Madagaskarze, gdzie po przyjęciu Sakramentu Bierzmowania, każdy otrzymuje jedno lub nawet dwa drzewa, aby łatwiej zrozumiał, że ma obowiązek troszczyć się o swoją duszę, ale także o ziemię, ponieważ jest ona matką karmicielką.

Terenem jeszcze bardziej niepewnym i „ruchomym” są zagadnienia finansowe! Dowodem tego jest „trzęsienie ziemi”, jakie nastąpiło w 2008 r. Jakie mocne i jasne chrześcijańskie słowo należałoby powiedzieć, by było odpowiednie wobec tych strasznych wstrząsów, jakie nastąpiły w zakresie finansów i gospodarki. Obecnie mamy do czynienia z rozmyciem, z którego nikt nic nie pojmuje (a przecież wcześniej była mowa o tysiącach miliardów; nikt nie wie skąd pochodzą takie liczby; nie rozumiemy z tego zupełnie nic, nawet osoby zainteresowane nie są w stanie tego kontrolować i nie wiedzą jakie mogą wynikać konsekwencje z tego, co się wydarzyło). Gdy czytamy ten tekst napisany 6 lat temu, to zastanawiamy się, czy jest on dostosowany do kryzysu finansowego. Podobnie jest w odniesieniu do innych aspektów.

Kiedy Sobór Watykański II mówi w *Gaudium et spes* o rodzinie, to czymś zupełnie jasnym jest, że nie stawiał sobie pytania dotyczącego, czy można zawrzeć małżeństwo między dwoma mężczyznami lub dwiema kobietami, gdyż w 1960 r. takie pytanie nawet by nikomu w głowie nie powstało. Obecnie jesteśmy zobowiązani do podania wyjaśnienia, że tożsamość płciowa, różnice w seksualności między mężczyzną i kobietą są czymś podstawowym, zasadniczym i że istnieją od samego początku. Dlatego też Kompendium Nauki Społecznej Kościoła mówi o sprawach, których nie miał potrzeby poruszać Sobór Watykański II, gdyż takie problemy wówczas nie istniały. Oto jeden z przykładów ukazujący coś, co nie jest zmienne (gdyż pochodzi z tego samego źródła), ale szybko staje się nieaktualne, ponieważ spojrzenie dzisiejszego świata na poszczególne kwestie ulega bardzo szybkim przemianom. Trzeba nieustannie i wytrwale wciąż na nowo dostosowywać teksty do niezwykle szybkich ewolucji zachodzących w kontekście społecznym, kulturowym itd.

Nie można zrozumieć nauki Soboru Watykańskiego II bez wnikliwego przeczytania Konstytucji Dogmatycznej *Lumen Gentium* i Konstytucji Duszpasterskiej *Gaudium et spes*, zaszczipiając je jedna na drugiej (niektórzy z przesadą przeciwstawiali sobie obydwie konstytucje, co jest błędem). Rzeczywiście, istnieje jednocześnie tajemnica Chrystusa, który został dany jako światło wszystkim narodom (jest to obszerna medytacja *Lumen Gentium*) i misterium Kościoła podążającego na drogach danej epoki (*Gaudium et spes*). Niektórzy ludzie zaczęli pomniejszać znaczenie konstytucji *Gaudium et spes*, mówiąc: „to już nieaktualne”. Tak, to jest nieaktualne, ponieważ problem broni jądrowej nie jest dzisiaj taki sam, jak 50 lat temu; zagadnienie nowych źródeł energii i ropy, również przedstawiał się inaczej; zagadnienia ekologiczne, problemy związane z rodziną nie są już te samo, co kiedyś, lecz nie oznacza to, że słowo to nie było czymś pięknym, bowiem Kościół musi zawsze łączyć obydwie aspekty. Boże światło rozbłysło na obliczu Chrystusa, zostało nam dane, ma zajaśnieć na twarzy wszystkich chrześcijan (2 Kor 4, 6) i ma nadal podążać do przodu wśród zmieniających się okoliczności każdego wieku i każdej cywilizacji.

Tak więc cała doktryna, jaka do tej pory została opracowana, musi być wciąż dostosowywana do pytań, jakie zadają ludzie. Dlatego myślę, że Papież powinien napisać encyklikę

na temat zagadnień rolniczych, ponieważ mieliśmy już wiele encyklik na temat świata pracy, życia społecznego, pieniędzy, a przecież nadal 50% ludności świata dźwiga na sobie obowiązek żywienia wszystkich ludzi, a wyżywienie ludzkości jest tak naprawdę pierwszorzędym zadaniem.

Właśnie dlatego, po encyklice z 1991 roku, spodziewano się innej encykliki, poświęconej kwestiom finansowym. W 1991 r. nastąpił upadek bloku komunistycznego. Papież powiedział wówczas, że to wielka radość, iż kończy się epoka „komunistycznego zamrożenia”, ale zwrócił uwagę na inne potencjalne problemy, na przykład, co się stanie, jeśli zapanuje „dziki kapitalizm”?... Panowanie pieniądza wcale nie jest czymś lepszym niż panowanie komunizmu... Obecne okoliczności bardzo się zmieniły. Papież jest w trakcie pisania nowej encykliki na temat zagadnień społecznych, aby pokazać, co i w jaki sposób mówi Kościół na ten temat we wciąż zmieniającym się społeczeństwie.

Kompendium Społecznej Nauki Kościoła posiada swoją historię i czerpie ze źródła, jakim jest społeczna nauka Kościoła przedstawiona przez Papieża Leona XIII w encyklice *Rerum Novarum* (1891).

W latach 30 dziewiętnastego wieku nastąpił wielki przewrót spowodowany rewolucją przemysłową: wynaleziono kolej, zaczęto wydobywać węgiel, odkryto aluminium. W Lyonie, Paulina Jaricot, córka przemysłowca, powiedziała do swojego ojca: „Ten system jest wielkim skandalem; robotnicy w twojego przedsiębiorstwa pracują po 15 godzin dziennie. Ty kradniesz ojca dzieciom i męża żonie. To, co czynisz, jest czymś okropnym”. To samo powiedziała swoim braciom, którzy także byli przedsiębiorcami. Paulina dostrzegła społeczne skutki rewolucji przemysłowej i już wtedy, na swój sposób głosiła społeczną naukę Kościoła.

W tym czasie pojawiły się nowe elementy: liczba ludności pracująca w rolnictwie nie wynosiła już ponad 98%; powstały fabryki, ale istniało równocześnie zagrożenie, że człowiek będzie traktowany jak maszyna. Owszem, istnieją maszyny, ale człowieka nie można traktować jak maszynę... Oto pojawiły się nowe rzeczy, „Res Novae”! Papież Leon XIII postanowił zatem napisać encyklikę *Rerum novarum*, aby przypomnieć potrzebę poszanowania ludzi, by człowiek nie był traktowany i używany jako środek do produkcji pieniądza.

Oczywiście, zawsze będą jakieś „Res Novae”, gdyż one wciąż się odnawiają. Z tego też względu w sposób cykliczny celebrowana jest rocznica opublikowania *Rerum Novarum*. W 40 rocznicę jej wydania, Papież Pius XI napisał *Quadragesimo anno*. W 70 rocznicę Papież Jan XXIII napisał *Mater et Magistra*. W 80 rocznicę, Papież Paweł VI napisał *Octogesima adveniens* (1971) – był to jednocześnie obszerny list do Kardynała ROY, Arcybiskupa z Kanady, który pod koniec swojego życia wyjechał na misje, aby opiekować się ubogimi. Kierując swe słowo do tego człowieka będącego piękną postacią w Kościele, Paweł VI chciał przypomnieć, w jaki sposób należy opiekować się najuboższymi, gdyż jest to najistotniejszą misją Kościoła. To, co czynił Kardynał Roy, powinien czynić cały Kościół. *Octogesima adveniens* nie miała na celu ogłosić, że Kardynał Roy kończy swe 80 lat życia, ale przypomnieć, że encyklika *Rerum Novarum* liczyła już 80 lat. W 90 rocznicę, Papież Jan Paweł II napisał swoją pierwszą encyklikę *Laborem exercens* (1981). Zamierzał ją opublikować w maju, ale właśnie wtedy miał miejsce zamach na jego życie, dlatego została opublikowana nieco później. Wreszcie, dla uczczenia setnej rocznicy *Rerum Novarum*, Jan Paweł II napisał *Centesimus annus*. Jak zatem widzicie, jest to coś, co się nieustannie odnawia, dlatego musi zachować elastyczność, dostosowywać się do zmieniających się okoliczności i postę-

pującej ewolucji. Kompendium mówi o tym już na początku, w 13 punkcie: „*Dokument ten jest aktem służby Kościoła wobec mężczyzn i kobiet naszych czasów*”. Czerpie on natchnienie z *Gaudium et spes*. Wprawdzie problemy się zmieniły, ale niech wszystkim będzie wiadomo, że dokument ten „*umieszcza człowieka w centrum całego swojego wykładu*”.

Jaka jest obecnie sytuacja człowieka? Gdzie i jakie są nowe miejsca niewolnictwa, pogardy i braku godności? Właśnie w tych miejscach Kościół musi mówić człowiekowi coś o służbie. Poprzez ten dokument, Kościół pragnie wnieść swój wkład prawdy i dostarczyć odpowiedzi na pytanie o miejsce człowieka w przyrodzie i społeczeństwie. Pytanie to stoi w konfrontacji z cywilizacjami i kulturami, w których wyraża się mądrość ludzkości. W paragrafie 16 znajduje się opis trzech wielkich wyzwań (jesteśmy wciąż we wstępie do Kompendium). Są trzy wyzwania, „*wobec których staje dzisiaj ludzkość*” i na które mamy znaleźć odpowiedź...

### **1) Pierwsze wyzwanie: „sama prawda o bycie, jakim jest człowiek”**

To nie jest coś, nad czym głosujemy. Nie decydujemy o tym prawem większości. Co to znaczy: „być człowiekiem?”. Jest to wielkie wyzwanie, a zarazem częsta aluzja Benedykta XVI, który przestrzega przed niebezpieczeństwem relatywizmu. Człowiek, to nie tylko to, co się dzieje w jego głowie, co jutro zupełnie się zmieni. Człowiek, to coś, co jest dane. Jakże to ważne, by udało się to wytłumaczyć politykom. Z pozycji, w jakiej się znajduję, gdy nadarzy się okazja, mówię: „*Panie Prezydencie, są sprawy, które zależą od Pana: budowa autostrad, podejmowanie decyzji o tym, czy mieszać się do wojny w Afganistanie; prowadzenie bardziej lub mniej intensywnej polityki rodzinnej; przeprowadzanie reformy szkolnictwa, refleksja nad systemem służby zdrowia. Jednakże istnieją sprawy, które od Pana nie zależą: to, że np. dana góra lub morze jest w tym miejscu, a nie innym; że rzeki płyną w tym, a nie w innym kierunku; że mężczyzna jest mężczyzną, a kobieta jest kobietą. Te sprawy są od Pana niezależne. Nie może nam Pan ustanowić prawa, które będzie mówiło, że od tej pory rodzinę tworzą dwaj mężczyźni. Nie, tego Pan nie może uczynić*”. A Prezydent mi na to odpowiada: „*A jeśli prawo zostanie przegłosowane w Parlamencie i zostaną poproszony o jego zatwierdzenie?*” A ja mu na to: „*Należy umorzyć sprawę, gdyż nad tymi sprawami się nie dyskutuje! Można dyskutować o bezpieczeństwie narodowym, zdrowiu publicznym, szkolnictwie państwowym, o sprawach zagranicznych. Są to sprawy będące w gestii Rządu i ma on całe mnóstwo zadań do spełnienia, aby dobrze sprawować władzę i czynić to dla dobra narodu. Jednakże są sprawy, nad którymi się nie dyskutuje, gdyż one nie zależą od większości w Parlamencie. To tak jakby Parlament chciał dyskutować nad tym, dlaczego drzewo jest drzewem, a rzeka jest rzeką*”.

Zabawne jest to, że jesteśmy nadzwyczaj rygorystyczni w tym, co dotyczy drzew i rzek, a jednocześnie tak pozbawieni wyrazistości w tym, co dotyczy człowieka. Ośmielę się jednak powiedzieć, że celem ekologii jest człowiek. Jeśli zatem widzimy klęskę, jaką dzisiaj ponosi człowiek, a my zajmujemy się ochroną drzew, to znaczy, że tracimy głowę. Opowiadam się w zupełności za tym, by szanować drzewa, morza i rzeki, ale przecież człowiek jest chyba trochę ważniejszy niż drzewo, dlatego chciałbym, by szanowano także człowieka. I właśnie w tym punkcie, coś nie gra. Przypominam sobie niedawną dyskusję z panem Barloo, który robi dużo dobrego poprzez lansowany przez siebie projekt ochrony środowiska. Właśnie zapytał mnie, w jaki sposób Kościół katolicki mógłby włączyć się w ten proces, na co mu odpowiedziałem: „*Na Madagaskarze Kościół robi w tej kwestii 50 razy więcej niż tamtejszy rząd. Ale wy jesteście rządem, który za bardzo chce «matkować». Chcecie wszystko zrobić sami, a rezultat jest taki, że my nie mamy już nic do zrobienia. Jest przecież Państwowy Urząd Lasów i Wód, Państwowy Urząd wszystkiego, co tylko chcecie, więc*

*my nie mamy już nic do zrobienia. Poinformujcie nas jasno, abyśmy byli na bieżąco, a zaczniemy działać, bo wszyscy lubią być na bieżąco w ważnych sprawach. Kiedy mówicie ludziom, że trzeba segregować śmieci, czynią to. Kiedy mówicie ludziom to i to na temat rzek, czynią to. Im bardziej utrzymujecie nas na bieżąco, tym więcej włączamy się we wspólne działania i jesteśmy z tego zadowoleni. Ale, uwaga, panie Ministrze, powiem panu jedną rzecz. Jeżeli czyniąc to wszystko, jednocześnie dewastujecie człowieka, to cały pański wywód staje się czymś zupełnie niezrozumiałym. To bardzo irytujące, że z jednej strony, jesteśmy przestrzegani przed żywnością genetycznie modyfikowaną (OGM) i mówi się nam, że kukurydza genetycznie modyfikowana może być szkodliwa dla zdrowia, a z drugiej strony pan chciałby się zgodzić na przykład, na mieszanie komórek krowy i kobiety?”*

*„Osobiście, chciałbym być przeciwko OGM, ale to zależy, jak na to patrzymy. Udało nam się zapanować nad naturą, udało nam się uzyskać nektarynki, krzyżując dwa owoce – mamy nowy owoc. Udało nam się „stworzyć” muła, krzyżówkę kona i osła, a ponieważ udało nam się zapanować nad światem zwierzęcym i roślinnym, i jest to dla większego dobra, to zgoda, możemy z tego korzystać, ale pod warunkiem, że nie będziemy dewastować przyrody. Ale jak można opowiadać się zdecydowanie przeciwko OGM, a robić dosłownie co się chce w dziedzinie organizmów ludzkich genetycznie modyfikowanych (OHGM). Przydałoby się choć trochę spójności i konsekwencji !” A na to pan Minister mi odpowiada: „Ach, nikt mi tego do tej pory nie powiedział !” Więc mu mówię: „No to spotkał pan przynajmniej jedną osobę, która panu o tym powiedziała, dlatego należałoby zastanowić się na poważnie nad tymi sprawami, gdyż są to sprawy najwyższej rangi!”*

### **2) „Drugim wyzwaniem jest rozumienie i praktyczne podejście do pluralizmu oraz różnic na wszystkich poziomach”**

To prawda, że istnieje ogromne zróżnicowanie kultur i cywilizacji, i że powinno być ono szanowane zarówno w dziedzinie myśli, opcji moralnej, kultury, przynależności religijnej, filozofii, rozwoju ludzkiego, społecznego itd... Pycha Zachodu zdecydowała, że najlepszym wzorcem jest demokracja zachodnia, dlatego też wydaje się, że fakt posiadania przez dane społeczeństwo Prezydenta Republiki, Senatu i Sejmu, jest marką świadczącą o jego jakości i postępie, bo wszystko, co najlepsze, to oczywiście my sami. Myśleć w ten sposób, to naiwność lub wielka pycha. Trzeba pozwolić każdej cywilizacji rozwijać się w sposób jej właściwy, według jej własnego geniuszu, a nie kłaść wszystkich razem do tej samej formy, sądząc, że skoro ktoś jest taki jak my, to wszystko będzie się dobrze układało. Patrząc głębiej, jest to sprawa bardzo poważna i może się to okazać niebezpieczne w skutkach. Zatem, na czym polegają właściwe relacje, autentyczne, głębokie zrozumienie, poszanowanie niezliczonych różnic ludzkich i społecznych, jakie istnieją w rozmaitych cywilizacjach? Z pewnością w takim Zgromadzeniu jak wasze doskonałe wiecie, co oznacza taka różnorodność i jak bardzo potrzeba wzajemnego szacunku, jeśli chcecie być sługami wśród wielu narodów.

### **3) Trzecim wyzwaniem jest globalizacja**

Istotnie, jeśli dziś dotknie się czegośkolwiek i gdziekolwiek, zaraz ma to reperkusje na całym świecie. W sierpniu i wrześniu wyszła na jaw afera związana z subprimami w Stanach Zjednoczonych, co wprowadziło wielkie zamieszanie w europejskim i światowym systemie bankowym. Decyzja podjęta w jednym kraju miała poważne konsekwencje na płaszczyźnie ogólnoświatowej. Obecnie wiele banków francuskich nie zdaje sobie jeszcze sprawy

z zagrożeń, jakie mogą z tego wyniknąć, gdyż nie oszacowano jeszcze wszystkich konsekwencji. Właśnie tak wyglądają podstawowe ramy tego tekstu.

### Prezentacja dwóch wielkich części tego dokumentu

Kompendium jest podzielone na trzy wielkie części. W pierwszej części ukazane zostały podstawy społecznej nauki Kościoła (Zamysł miłości Bożej wobec ludzkości; Posłannictwo Kościoła i nauka społeczna; Osoba ludzka i jej prawa; Zasady społecznej nauki Kościoła). Druga część jest bardzo konkretna i niezwykle prosta. W trzeciej części podkreślona została nauka społeczna i działalność Kościoła, skomentując ją krótko.

### PIERWSZA CZĘŚĆ KOMPENDIUM: PODSTAWOWE ZASADY ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Pierwsza część Kompendium dotyczy podstawowych zasad. Dzieli się ona na cztery rozdziały. Pierwszy obszerny rozdział mówi o miłości Boga, bo przecież mamy dawać miłość światu i mamy się wzajemnie miłować. Cała nauka społeczna Kościoła wypływa z największego przykazania: „*miłujcie się wzajemnie*”. Jeśli mówicie, że Bóg was kocha, ale to nie przekłada się na wasze czyny, kłamiecie. Na pewno są wam znane następujące fragmenty Listu św. Jana (1 J 2, 4 ; 1 J 4, 8): jeśli ktoś zachowuje moje przykazania, pozna prawdę. Istnieje zatem głęboka łączność pomiędzy Objawieniem, poznaniem prawdy, mądrością Objawienia chrześcijańskiego i konkretnymi czynami. „*Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawdził, jest kłamcą*”. To, co chcę powiedzieć dotyczy głębi poznania Boga samego: nie zrozumiesz nic z Objawienia chrześcijańskiego, jeśli nie będziesz go wprowadzał w czyn. Jeśli spod twoich palców nie wychodzi miłość, jeśli nie widać jej w twoim życiu, wszystko, co powiesz na temat Objawienia będzie kłamstwem, gdyż jesteś zaślepiony. Nasz rozum i nasze oczy muszą być otwarte na to, co do nas mówi Bóg, ale zależy to, od tego, czy my sami wprowadzamy słowo w czyn. Właśnie o tym mówią nam Listy św. Jana, a zwłaszcza Pierwszy List.

W pierwszym rozdziale jest mowa o działaniu Bożej miłości w stworzeniu świata, w wyborze ludu izraelskiego, w zapowiedzi Jezusa Chrystusa, a później w misji Kościoła i wymiarze służby człowiekowi. Myślą przewodnią Papieża Benedykta XVI, głoszoną od pierwszego dnia jego posługi jako Następcy Piotra, jest wspaniałe zdanie, które znalazło się w samym sercu jego pierwszej homilii: „*Kościół jest sługą radości Boga w tym świecie*”. Mniej więcej to samo mówił Paweł do Koryntian: „*Nie żeby okazać nasze władztwo nad wiarą waszą, bo przecież jesteśmy współtwórcami radości waszej*” (2 Kor 1, 24). Święty Paweł czuł się w obowiązku, by skorygować Koryntian, którzy zaczęli mówić i robić byle co. Był nawet dla nich dość surowy. Nie chciał jednak narzucać im swojej wiary. Chciał po prostu być sługą ich radości. Tak samo Kościół jest sługą radości Boga w tym świecie.

Tuż przed Bożym Narodzeniem, spotkałem pewną zakonnice, która powiedziała mi, że również ona zwróciła uwagę na to zdanie. Od tej chwili postanowiła wynotować z całego nauczania Benedykta XVI wszystkie fragmenty odnoszące się do tematu „*posługi radości*”. Podarowała mi cały zbiór tekstów. To niesamowite, jak wiele razy Papież powiedział, że „*sercem powołania Kościoła jest posługa radości, wnoszenie radości w ludzkie serca, w ich życie, rodziny, pracę, życie społeczne. Stąd wypływa misja Kościoła i jego nauka społeczna. Rozumiemy, na czym polega logika Miłości: Bóg jest Miłością. Miłość ta zstępuje na nas, a my jesteśmy stworzeni na Jej obraz, dlatego też zostaliśmy stworzeni po to przede wszystkim, by kochać. Pośród przeciwności życia, niepewności naszego świata materialnego i nieśmiałości naszego ludzkiego serca (bo są w nim rzeczy dobre i mniej dobre), ma z nas wycho-*

dzić miłość. Możemy więc powiedzieć, że Przykazanie miłości jest konkretną konsekwencją objawienia się Boga.

Niestety, często zauważamy tylko aspekt doktrynalny i oddzielamy go od aspektu społecznego, co jest błędem, bo przecież chodzi o naukę społeczną Kościoła. Jeśli całe przesłanie Biblii streszcza się w tym, że Bóg jest Miłością, że człowiek został stworzony na Jego obraz, na Jego podobieństwo, to nasze podstawowe zadanie polega na tym, aby kochać. Powinno to być widoczne i zauważalne zarówno w odniesieniu do ciała, jak do pieniędzy, pracy. Powinno to być dostrzegalne w konkretnym życiu. Wszystko, co czynimy i czym jesteśmy, powinno być dla miłości.

W ten sposób powstało pytanie o przykazania. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo uczeni w Piśmie i faryzeusze chcieli „schwycić Jezusa w pułapkę”, zadając Mu pytanie: „*Które przykazanie jest najważniejsze*”. Bardzo często katolicy nie zauważają w tym pytaniu żadnej pułapki, potrafią natomiast ją zauważyć w pytaniu dotyczącym kobiety, która miała 7 mężów, wszyscy zmarli jeden po drugim, bo chcą się dowiedzieć, jak to będzie w niebie. Dlaczego więc pytanie o największe z Przykazań było dla Jezusa pułapką? Jest to naprawdę świetne pytanie dla każdego Rabbiego! Otóż jest to pułapka, bo Żydzi nie robią żadnej różnicy między Przykazaniami - każde Słowo, które pochodzi od Boga jest niezwykle ważne. U Żydów nie ma czegoś takiego, jak hierarchia czy podział Przykazań. Żydzi widzą w Biblii nie 10 ale 613 przykazań! Spośród 613, jest 365 na każdy dzień roku i jeszcze 248 dla każdej kości ciała, o czym mówi Talmud, ale nie jest to nauczanie Talmudu. Żydzi mówią, że te 613 przykazań znajduje się w Biblii, a Żyd nigdy nie może uważać, że jedno Przykazanie jest ważniejsze od drugiego, ponieważ są to słowa Boże, a więc są bardzo ważne. Jednak kobiety są zwolnione z  $\frac{3}{4}$  przykazań, ponieważ są one w swoim własnym ciele „wymierzone przez czas”, dlatego też nie potrzebują 365 przykazań. Mężczyźni, którzy są pyszni, lub inaczej, w swoim własnym ciele są bardziej niezależni od czasu, muszą być poskramiani, dlatego potrzebują 365 dodatkowych przykazań; mężczyźni nie okazują posłuszeństwa poprzez swoje ciało. Jest to dla mnie bardzo interesujące, bo uważam, że my, katolicy, zupełnie zapomnieliśmy o odrębnej katechezie dla dziewcząt i chłopców, gdyż różnią się oni od siebie. Żydzi jednak mają śmiałość uznać to i o tym mówić. Kobieta ze swej natury jest bardziej zanurzona w tajemnicę życia niż mężczyzna, który nie zdaje sobie z tego sprawy, więc potrzebuje owego poskramiania. Dlatego też mężczyzna jest obowiązany do przestrzegania 613 przykazań, a kobieta tylko do 248.

Czy wiecie, w jaki sposób Jezus odpowiedział na to pytanie? Jezus bardzo zręcznie udaremnił pułapkę, gdyż odpowiedział, cytując największe przykazanie: „*Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego*”. Jezus przytacza dwa zdania, które nie wchodziły w skład 613 przykazań; nie podaje hierarchii między przykazaniami, ale formułuje zdanie, które podsumowuje wszystko i to właśnie jest bardzo sprytnie ze strony Jezusa. Jego odpowiedź udaremnia wszystkie pułapki, gdyż istotne, streścił całą Biblię jednym przykazaniem: „*będziesz miłował*”. Jedynym problemem jest to, że przykazanie to jest niemal niewykonalne, bo ja, wczoraj, nie kochałem prawdziwie, a jeszcze mniej przedwczoraj! Dlaczego więc Bóg mi mówi, że jutro będę kochał, podczas gdy wczoraj, przedwczoraj, a właściwie od czasu, kiedy się spowiadam, spowiadam się przede wszystkim z tego, że zawsze uchybiałem właśnie temu przykazaniu? Dlatego też trzeba rozumieć przykazania według tego, czym one naprawdę są. Otóż przykazania są słowami, które Bóg do nas mówi. Starohebrajski wyraz „słowo” zostało przetłumaczone w języku greckim jako „*entolè*”, czyli „*przykazanie*”. Chodzi zatem o słowa, które Bóg do

nas mówi, które nam szeptem do ucha: „*Posłuchaj mnie dobrze, powiem ci prawdę: będę działał w twoim sercu, a będziesz kochał*”. Przykazania są w pierwszym rzędzie obietnicami, nie są one rozkazami, które na nas spadają z góry, ale są to obietnice. Bóg szeptem nam na ucho i mówi: „*To Ja jestem Miłością i dobrze wiem, że ty wciąż uchylasz miłości, ale proszę cię, pozwól mi działać w tobie, pozwól mi zamieszkać w tobie, uczynić w tobie moje mieszkanie, a obiecuję ci: będziesz kochał, będziesz miłował Pana, Boga swego całym swoim sercem i będziesz miłował swego bliźniego i nie będziesz kłamał*”.

Bardzo bym chciał, aby przygotowano katechezę o Przykazaniach, w oparciu o to, czym tak naprawdę są, a są one Słowem, które Bóg nam mówi na ucho, jako obietnicę, że Jego miłość odniesie zwycięstwo, także w moim sercu. Bóg doskonale wie, jak bardzo moje serce jest pokręcone i poranione, ale przychodzi także ze swoim Słowem i obiecuje mi, że Jego miłość będzie zwyciężać... Pod warunkiem jednak, że otworzę Mu drzwi mojego serca i pozwolę Mu działać we mnie.

Także w naszym życiu sprawdza się to, co działo się w życiu św. Pawła. Paweł mówił: Jestem niespójny, bo widzę dobro, opowiadam się za nim, a czynię coś zupełnie przeciwnego... Błagałem Boga i mówiłem Mu, że tkwi w moim ciele oścień, prosiłem, by mnie od niego uwolnił, bo zachodzi absolutna sprzeczność między tym, co mówię i tym, co czynię w moim życiu. A Pan mu odpowiedział: Pst! Przynajmniej pozwoli ci to uniknąć popadnięcia w pychę. Pozwól Mi działać, „*Wystarczy ci mojej łaski*”. Na przykładzie doświadczenia Pawła możemy zobaczyć, w jaki sposób miłość Boża działa w nas i pozwala nam uczynić coś pięknego.

Podstawowe zasady tego nauczania zostały wyrażone w pierwszej części, dotyczącej tajemnicy człowieka i misji Kościoła. Jednym z obszerniejszych rozwinięć tej pierwszej części jest trzeci rozdział: „**Osoba ludzka i jej prawa**”. Jest tu mowa o wielu wymiarach osoby ludzkiej (jedność osoby, poszanowanie ludzkiej godności, równość w godności wszystkich osób itd.) i o prawach człowieka.

W rozdziale czwartym znajdujemy „**Zasady społecznej nauki Kościoła**”:

**1- Jedność rodzaju ludzkiego**

**2 – Zasada dobra wspólnego**

**3 – Powszechne przeznaczenie dóbr**, tzn. postawienie pewnych granic własności prywatnej.

We Francji jesteśmy spadkobiercami prawa Rzymskiego, które mówiło: jeśli coś jest moje, to mogę z tym uczynić, co mi się podoba! Nauka Kościoła odrzuca taki sposób myślenia. Na różne sposoby mówi, że korzystając z dóbr, należy brać pod uwagę dobro innych ludzi. Jeśli wiemy, że ktoś umiera z głodu i jeśli nie dzielimy się z nim naszymi dobrami, powinniśmy pomyśleć, że to my go zabijamy. Święty Jan Chryzostom już w IV w. mówił: „Bogaty (mamy prawo być bogatymi) jest zarządcą dóbr ubogiego”. W XX w. Jan Paweł II powiedział: „wszelka własność prywatna obciążona jest hipoteką społeczną”, co oznacza to samo, co powyżej. Jednakże św. Tomasz z Akwinu mówił także: „*Własność prywatna ma pozostawać w służbie dobru wspólnemu*”. Jeśli mam pieniądze, muszę się dobrze zastanowić nad tym, co chcę z nimi uczynić. Posługując się nimi, muszę wziąć pod uwagę dobro wszystkich. Od czwartego wieku, sytuacja gospodarczej całkowicie się zmieniła, ale stosunek do pieniędzy jest wciąż taki sam.



**4 – Zasada pomocniczości**, tzn. powierzyć każdemu maksimum odpowiedzialności, odpowiednio do stanu, etapu, w którym się znajduje. Wiedzą o tym np. matki, gdy zwracają się do swojego 7. letniego dziecka, mówiąc: „Idź kupić chleb”. Oczywiście matka nie powie tego do 3. letniego dziecka! Zasada pomocniczości, to powierzyć każdemu maksimum odpowiedzialności, jaką może podjąć i wypełnić w miejscu, w którym się znajduje, dla wspólnego pożytku.

**5 – Uczestnictwo**, tzn. starać się, aby wszyscy uczestniczyli w budowaniu społeczeństwa, poprzez zaangażowanie we wspólną refleksję, podejmowanie decyzji itd. Jest to najlepszy sposób na dobre funkcjonowanie społeczeństwa.

**6 – Zasada solidarności, której podstawowym celem jest droga solidarności.**

## **DRUGA CZĘŚĆ KOMPENDIUM: PODSTAWOWE ZASADY ŻYCIA SPOŁECZNEGO**

Po przedstawieniu powyższych zasad, możemy teraz przejść do drugiej części *Kompendium*. Pierwsza część składała się z 4 rozdziałów, które wam przedstawiłem. Druga część ma charakter bardziej metodyczny.

### **ROZDZIAŁ V: RODZINA, ŻYWOTNA KOMÓRKA SPOŁECZNA**

Oczywiście, wszystko zaczyna się od rodziny. Mamy zatem podstawową naukę na temat rodziny, wzbogaconą o bardzo nowoczesne zagadnienia, np. tożsamość płciową. Takiego zagadnienia nie znaleźlibyście na pewno w katechizmie sprzed 300 lat, a nawet sprzed 30 lat. Obecnie jednak konieczne jest podjęcie tego tematu, by jasno powiedzieć, że tożsamość płciowa jest kwestią, w której nie możemy dowolnie „rozporządzać”, nie mamy na nią wpływu. Nie można przecież powiedzieć, że od jutra nastąpi zmiana i stanę się mężczyzną lub kobietą! O tym decyduje Bóg i jest to Jego wybór, dlatego nikt nie wybiera sobie ani daty urodzenia, ani koloru skóry, ani swojej płci itd. Te rzeczy są nam dane, bo życie jest przede wszystkim darem. Dlatego też płciowość jest wpisana w nasze życie i powinniśmy ją przyjąć, jako dar lub jako łaskę. Widzicie zatem, że nie możemy rozporządzać naszym ciałem i decydować o tym, co jest w zupełności podstawowe i co zostało nam dane. Są rzeczy, co do których mamy możliwość wyboru i rzeczy co do których nie mamy takiej możliwości. Niezwykle ważna jest umiejętność odróżniania jednych i drugich.

Cała pierwsza część jest poświęcona rodzinie, pierwszej naturalnej społeczności. Rodzina spełnia doniosłą rolę w życiu społeczeństwa. Znajdziemy tu najpierw refleksje będące odpowiedzią na klasyczne zagadnienia, a także na pytania bardziej nowoczesne.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na układ 10 Bożych Przykazań i zwrócić uwagę na Czwarte Przykazanie, które nazywam „przykazaniem-łączem”.

Rzeczywiście, trzy pierwsze Przykazania naszego życia odnoszą się do Boga. Pierwsze: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Będziesz adorował i uwielbiał Boga, nie pieniądź, alkohol itd. Drugie: *Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego naderemno*. Będziesz szanował Święte Imię Pańskie. Twoim codziennym oddechem jest modlitwa. Trzecie:

*Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.* Ten jeden dzień w tygodniu przypomina ci, że nie jesteś panem czasu. Przez sześć dni pracujesz i rozporządzasz swoim czasem, ale jest jeden dzień, w którym uznajesz, że to nie ty decydujesz o dniu swoich narodzin, o dniu swojej śmierci. Dlatego też jeden dzień w tygodniu stajesz przed Bożą tajemnicą, uświadamiasz sobie rzeczy, nad którymi masz władzę i rzeczy, nad którymi nie masz władzy, a są to: życie, czas, historia. W jeden dzień w tygodniu oddajesz swoje życie Bogu. Jest to dzień Jemu poświęcony. Gdy przeżywamy w sposób właściwy szabat, gdy przeżywamy niedzielę, ukazujemy, że Panem czasu i historii jest Bóg. To On ma kontrolę nad naszym życiem, a my zakorzeniaemy się w Nim.

Po tych Przykazaniach udajemy się na ścieżki ludzkiego życia, gdzie spotykamy innych ludzi. Otóż, najważniejsze u innych ludzi jest życie, dlatego pierwsze przykazanie w odniesieniu do innych ludzi brzmi: *Nie zabijaj.* Po życiu najważniejsza jest miłość. Nie ma nic cenniejszego ponad miłość! Jeśli nikt mnie nie kocha, to nie warto żyć... Tylko, że... miłość, to coś niezwykle delikatnego, zatem: nie będziesz niszczył miłości drugiego człowieka: *Nie cudzołóż.*

Następnie, w jakiś sposób możemy powiedzieć, że ludzie stanowią jakby całość ze swoimi dobrami materialnymi. Gdy ktoś do nas przychodzi, często mówimy: „Prosimy do nas!” - odnosi się wrażenie, że mój dom, to niemal to samo, co moja osoba. Gdy ludzie padają ofiarami włamania, często słyszymy takie słowa: „Zostaliśmy okradzeni w środku nocy. Włamywacze weszli do nas, choć nie słyszeliśmy ich. Jednakże rano, widząc, co się stało, odnieśliśmy wrażenie, że zadano nam gwałt. Ktoś do nas wszedł”. Oznacza to, że stanowimy całość z rzeczami, które są naszą własnością. Przykazanie brzmi: *Nie kradnij.* Szanuj cudzą własność, bo czyjeś dobro materialne, to jakby sam jego właściciel. Życie, miłość, pieniądze są dobrami, które stanowią całość z daną osobą. Wreszcie słowo, które sprawia, że między nami powstaje żywa relacja, dlatego przykazanie: „*Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa;* nie będziesz kłamał. Przykazania są ułożone w doskonałym porządku. Pierwsze: życie. Drugie: miłość. Trzecie: dobra materialne. Czwarte: słowo, które krąży pomiędzy nami. Jeśli ktoś kłamie jak najęty (kłamie tak samo jak oddycha), wychodzi poza obwód wszelkiej komunikacji i komunii. Zauważamy tu pewną logikę.

Pośrodku tych przykazań znajduje się IV Przykazanie. Przeskoczyłem je specjalnie po to, by ukazać jego wielkie znaczenie, gdyż jest ono na styku: *Czczij ojca swego i matkę swoją.* To hebrajskie słowo: „czcić, oddawać cześć”, może wydawać się nieco dziwne. Przecież Biblia mówi, że tylko Bogu należy się chwała i cześć. Czy zatem należy czcić swojego ojca i swoją matkę? Tak, bo nie będziesz nigdy czcił żadnego człowieka, ale twojemu ojcu i twojej matce należy się choć trochę czci, ponieważ właśnie nimi posłużył się Pan Bóg, abyś mógł się narodzić. Oni są źródłem twojego życia. Kiedy więc zwracasz się ku Bogu, aby Mu oddawać cześć, odnajdujesz przed Nim swojego ojca i swoją matkę. Tylko oni mają prawo do czci, nawet pomimo swoich wad i grzechów, o których nie da się zapomnieć, ale to oni są w ludzkim znaczeniu „dawcami życia”. Bóg posłużył się nimi, abyś mógł zaistnieć i urodzić się. To oni nauczyli cię życia z ludźmi, to oni nauczyli cię, jak nie kłamać, jak nie kraść...

Widzimy więc, że IV Przykazanie jest niezwykle ważnym filarem. Z tego też względu druga obszerna część Katechizmu rozpoczyna się od „rodziny”. Jest to w zupełności logiczne i oczywiste.

### **Zagadnienia bardziej nowoczesne : płeć, klonowanie, bioetyka...**

W dalszej części mamy wyjaśnienia dotyczące płci, o czym już wspominałem, klonowania, bioetyki, itd.

Dokument mówi coś niezwykle pięknego na temat klonowania. Zawsze mnie dziwi, gdy ktoś mówi, że Kościół jest przeciwny klonowaniu. Klonowanie jest nauką operacją polegającą na reprodukcji komórki. Jak ktoś może być przeciwko prawdziwym odkryciom naukowym? Jeśli udaje się uczynić coś pięknego, jeśli udaje nam się reprodukcja komórki, to jest to oznaką wielkiego postępu nauki, więc nie widzę tu problemu.

Zagadnienie klonowania jest traktowane bardzo wnikliwie i z wyczuciem: *„Szczególne znaczenie społeczne i kulturalne ze względu na liczne i poważne implikacje moralne ma problematyka związana z klonowaniem człowieka. Sam termin, w ogólnym rozumieniu, oznacza wytwarzanie osobników biologicznie takich samych jak organizm istoty dorosłej”*. Wydawać by się mogło, że to brzmi całkiem dobrze. Jednakże w myśli i w eksperymentalnej praktyce, klonowanie przybrało różne znaczenia, które zakładają zastosowanie metod różnorodnych z punktu widzenia technicznych sposobów realizacji, a także różnorodne cele. Może ono oznaczać zwykłą reprodukcję, czyli powielanie w laboratorium komórek lub części DNA, co samo w sobie jest wspaniałym odkryciem naukowym.

*„Jednak szczególnie dzisiaj zamierza się reprodukować jednostki w stadium embrionalnym przy zastosowaniu sposobów różnych od zapłodnienia naturalnego, tak by one były genetycznie takie same jak organizm dawcy. Tego rodzaju klonowanie może być ukierunkowane na powielanie ludzkich embrionów lub mieć tak zwany cel terapeutyczny, zmierzający do użycia tych embrionów do badań naukowych albo bardziej szczegółowo do produkcji komórek macierzystych”*. Jest to niedopuszczalne. W naszym dzisiejszym społeczeństwie Kościół wypowiada mocne, zdecydowane, słuszne słowo, pozbawione stronniczości czy przemocy. Kościół nie mówi: „klonowanie, to jest coś bardzo niedobrego”, gdyż Kościół uznaje i docenia to wspaniałe odkrycie technologiczne i naukowe, dające możliwość reprodukcji komórki, ale jednocześnie mówi, że należy czuwać nad celem, w jakim to odkrycie jest wykorzystywane. Osobiście podoba mi się to sformułowanie, bowiem nie opiera się ono na rozumowaniu typu „a priori”, na gotowych wypowiedziach, ale każdy element tego rozumowania został poddany wnikliwej analizie, aby na tej podstawie przygotować słowo słuszne i pełne mocy, pozbawione stronniczości lub przemocy, i wypowiedzieć je odważnie w naszym dzisiejszym społeczeństwie.

### **Pieniądz, seksualność, władza**

Po temacie klonowania odnajdujemy pytania dotyczące trzech wielkich dziedzin ludzkiego życia: pieniędzy, seksualności, władzy. Są to trzy główne dziedziny, bowiem, bez pieniędzy nie możemy nic zdziałać; bez seksualności, nie ma przekazywania życia; bez władzy panuje ogólny chaos. Tak więc, są to wielkie dobra. W pierwszej kolejności musimy powiedzieć, że są to dobra. Kiedy posiada się dobra, majątności, to można zrobić wiele dobrego. Tak samo jest z seksualnością i miłością, są to źródła życia, źródła naszego życia, dlatego są one wielkim dobrem. Wreszcie, gdy państwo jest dobrze zarządzane i dobrze zorganizowane, gdy posiada szkoły, dobrze funkcjonujący system publicznej ochrony zdrowia, system dróg itd., to przecież jest to naprawdę wspaniałym cudem.

## **ŻYCIE DUCHOWE – KARDYNAŁ PHILIPPE BARBARIN, ARCYBISKUP LYONU**

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że są to także trzy dziedziny poważnych dewiacji. W dziedzinie seksualności można się dopuścić obrzydliwych i potwornych rzeczy, przemocy, co jest przyczyną licznych ludzkich dramatów; posługując się pieniędzem i mając dostęp do bogactwa można ulec zaślepieniu i nie dostrzegać potrzeb innych ludzi, a nawet, co gorsza, kupować ich i przekształcać w niewolników. Mając władzę można miażdżyć innych ludzi i traktować ich z głęboką pogardą. Tak, to są cudowne, ale zarazem niebezpieczne dziedziny. Są to wspaniali słudzy, ale źli panowie. Pieniądz, to bardzo dobry sługa, gdyż bez niego nic nie możemy zrobić, ale jednocześnie jest to zły pan, bo jeśli rządzi pieniądz, staje się okropnym tyranem. To wszystko wskazuje nam na społeczną naukę Kościoła zawartą w następnych rozdziałach.

### **ROZDZIAŁ VI : PRACA LUDZKA**

Dokument mówi nie tylko o godności pracy, ale także o prawie do pracy, o prawach pracowników, solidarności między pracownikami i o „Res novae” świata pracy.

### **ROZDZIAŁ VII : ŻYCIE EKONOMICZNE, PIENIĄDZ**

Dokument mówi najpierw o przedsiębiorstwie i jego celach, następnie o roli przedsiębiorców i kierowników. Wielokrotnie krytykowano przedsiębiorców i zyski, jakie stają się ich udziałem. Jednakże Jan Paweł II podszedł do tej sprawy od innej strony, gdyż zwrócił uwagę na to, że przedsiębiorcy są ludźmi, którzy podejmują wielkie ryzyko, i należy im się pochwała. Tworzą oni miejsca pracy, pozwalając wielu osobom zdobyć środki na życie, osiągnąć zyski, zatem jest to czymś dobrym i dowodzi, że praca przedsiębiorców jest czymś słusznym. Jedyne pytanie, jakie należałoby im postawić dotyczy tego, co czynią z tym zyskiem, z tymi pieniędzmi: czy wasze przedsiębiorstwo jest zespołem ludzi produkujących określone artykuły, czy też jest ono jedynie maszyną do produkcji pieniądza, gromadzenia zysku i osiągania sukcesu? Przedsiębiorstwa same w sobie są czymś dobrym, należy zachęcać do tworzenia ich i nigdy ich nie lekceważyć. Jan Paweł II skorygował sposób myślenia w tej dziedzinie, gdyż wcześniej zbyt łatwo mówiono: „Nie można służyć Bogu i mamonie”, podając niewłaściwą interpretację tych słów Ewangelii.

### **ROZDZIAŁ VIII I NASTĘPNE: WSPÓLNOTA POLITYCZNA, WSPÓLNOTA MIĘDZYNARODOWA, OCHRONA ŚRODOWISKA, UPOWSZECHNIANIE POKOJU.**

Po zagadnieniach dotyczących pracy ludzkiej i wspólnoty ekonomicznej, dokument mówi o wspólnotcie politycznej (rozdział VIII) przedstawiając podstawy i cel wspólnoty politycznej, podstawy władzy politycznej i władzę, jako siłę moralną.

Po omówieniu wspólnoty politycznej przechodzimy do obszernego rozdziału poświęconego wspólnotcie międzynarodowej (rozdział IX) i do rozdziału, gdzie jest mowa o budowniczych pokoju społecznego w świecie (rozdział XI). Wzrastające wciąż bogacenie się niektórych krajów niesie ze sobą ryzyko doprowadzenia do zbuntowania się krajów biedniejszych. Wreszcie rozdział X po raz pierwszy podejmuje kwestie związane z równowagą ekologiczną planety. Jest on w całości poświęcony ekologii i ochronie środowiska. Kościół nie bał się użyć terminu „ekologii ludzkiej”, mówiąc o człowieku wybranym spośród wszystkich innych stworzeń, umiłowanym i stworzonym przez Boga. U źródeł równowagi

ekologicznej naszej planety stoi Bóg, dlatego na sprawy ekologii należy patrzeć przez pryzmat całokształtu dzieła stworzenia. Oto wielki horyzont, w obrębie którego się znajdujemy.

## **TRZECIA CZĘŚĆ KOMPENDIUM: NAUKA SPOŁECZNA I DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA**

### **ROZDZIAŁ XII : ZAANGAŻOWANIE CHRZEŚCIJANINA, JAKO SŁUGI**

W rozdziale XII jest mowa o działalności duszpasterskiej w dziedzinie życia społecznego. Zwrócono w nim również uwagę na miejsce chrześcijan w dzisiejszym świecie, ich zaangażowanie, zwłaszcza ludzi świeckich, w posługę, jaką mogą wypełnić, aby Kościół rzeczywiście okazał się służebnicą względem społeczeństwa:

**1- Służba osobie ludzkiej :** najcenniejszym dobrem jest godność każdej osoby.

**2 – Służba kulturze :** kultura, to kultywowanie ziemi, jaką jest człowiek, ludzkość; to dokładanie starań, by ludzkość mogła z siebie wydobyć całe swe piękno. Chodzi tu także o zapewnienie dobrej edukacji, dbałość o rozwijanie osobowości, inteligencji każdej osoby ludzkiej. Zapewnienie młodzieży dobrego wychowania i udostępnienie jej wszelkich środków rozwijania swojego człowieczeństwa, to szansa na przyszłość.

**3 – Służba ekonomii,** w oparciu o główne zasady społecznego nauczania Kościoła.

**4 – Służba polityce:** należy zachęcać ludzi do zaangażowania się w politykę. Wobec głębokiej pogardy, z jaką często odnoszono się do przedsiębiorców, Jan Paweł II przypomniał o szacunku i godności, do których mają oni prawo. Podobnie dzisiaj, gdy słyszę, jak ktoś mówi, że wszyscy politycy, to ludzie „zepsuci”, ja na to odpowiadam: Nie wszyscy politycy są zepsuci. Proszę zwrócić uwagę na to, że oni mają odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za pewne sprawy, dlatego należy się im szacunek. Dzisiaj bardzo ważne jest, by ukazać młodym chrześcijanom piękno powołania w służbie polityki, dlatego też należy ich zachęcać do zaangażowania się w życie polityczne i przygotować ich do tego zadania.

- „Dla katolików świeckich działalność polityczna jest wyrazem poważnego i wymagającego zaangażowania w służbę bliźnim” (§ 565). Polityka umożliwia:

- dążenie do dobra wspólnego w duchu służby,
- rozwijanie sprawiedliwości ze zwróceniem szczególnej uwagi na sytuacje ubóstwa i cierpienia,
- poszanowanie autonomii spraw ziemskich (ich logiki, godności, itd...),
- zasadę pomocniczości (o tych sprawach była mowa w rozdziałach początkowych),
- popieranie dialogu i pokoju”...

Następnie paragraf 567 przedstawia nam trzy piękne i konkretne rzeczy. Otóż należy rozmawiać z młodymi ludźmi o sprawowaniu władzy i do tego ich przygotowywać, mówiąc im: „Pewnego dnia będziesz miał prawo głosowania; pewnego dnia będziesz radnym w radzie miasta; pewnego dnia będziesz merem, burmistrzem, posłem lub nawet głównym doradcą w rządzie – jest to wielka i piękna odpowiedzialność. Jednak musisz uważać, bowiem każdemu człowiekowi grozi zbytne „zasmakowanie we władzy”. Dlatego, jeśli kiedykolwiek zostanie ci powierzona jakaś odpowiedzialność, nie daj się uwieść żądzy władzy, lecz

przeciwnie, niech możliwość sprawowania władzy stanie się dla ciebie sposobnością, władzą czynienia dobra.

Słowo „Władza” jest przerażające, jeśli jest pozbawione dopełnienia (bliższego). Nie znoszę słowa „władza”, ale cieszę się z władzy np. lekarza lub chirurga, gdy mówi: „mogę pana z tego wyleczyć”. Każdy z nas może czynić dobro tam, gdzie się znajduje, możesz więc zreorganizować system kolei; możesz zreorganizować krajowy system edukacji; masz w danej chwili władzę, moc przemiany określonej sytuacji, moc uczynienia czegoś i to właśnie jest czymś cudownym.

**W ZAKOŃCZENIU** Kompendium znajduje się zachęta do **budowania Cywilizacji Miłości**.

Pragnę zakończyć niezwykle prostym zdaniem i z radością chcę wam na nie zwrócić uwagę, gdyż według mnie, streszcza ono całość nauki społecznej Kościoła: jest to śpiew Aniołów w noc Bożego Narodzenia. Wszyscy umiemy śpiewać „*Gloria in excelsis Deo*”, ale nie jestem pewien, czy zdajemy sobie sprawę ze słów, które w tym śpiewie wypowiadamy (Łk 2, 14). Anioł mówi do pasterzy, że narodziło się Dzieciątko, że posyła ich do Niego i że znajdą to Dziecię owinięte w pieluszki i złożone w żłobie. Pasterze pobiegli z pośpiechem (jak mówi wers 15), aby ujrzeć to Słowo, a Zastępy Anielskie zaczęły wówczas śpiewać: „*Chwała na wysokościach Bogu*”, które wszyscy znamy. Mamy tu jednak dwie frazy, pierwsza: „*Chwała na wysokościach Bogu*”, druga: „*a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*”. Problem polega na tym, że nie zawsze łączymy ze sobą te dwie frazy. Należy koniecznie zachować łączność między nimi, bo jeśli ludzie decydują się na oddanie chwały Bogu na wysokościach, to na ziemi będzie pokój. Ale jeśli ludzie zaczną szukać chwały dla siebie samych, coraz więcej pieniędzy dla siebie samych, coraz więcej władzy dla siebie samych, no to będzie wojna.

Jeden z kapłanów z mojej diecezji jest misjonarzem w Czadzie. Gdy spotkaliśmy się rok temu, opowiedział mi o swoim pasjonującym życiu z tamtejszymi ludźmi, o swoich planach i przedsięwzięciach duszpasterskich, a potem dodał: „Najgorszym niepowodzeniem jest to, że natrafiono na złoża ropy naftowej, więc myślę, że za pół roku będziemy mieli wojnę, bo wszystkie kraje będą chciały mieć tę ropę dla siebie”. I była wojna.

Uważam, że słowa „*Chwała na wysokościach Bogu...*” doskonale streszczają całą naukę społeczną Kościoła. Ludzie powinni szukać Bożej chwały, chwały Boga na wysokościach. Jeśli ich celem będzie rzeczywiście chwała Boża, to znaczy, jeśli pozwolą, by radość serca stała się także udziałem innych ludzi, jeśli pozwolą, by Boże światło zajaśniało na ich obliczu, to wówczas będzie na ziemi pokój. Jednak, jeśli ludzie będą żądni władzy, terytorium, pieniędzy dla siebie samych, to będą sobie zazdrościli, i niestety, wtedy będzie wojna. Dlatego też podstawową zasadą całego społecznego nauczania Kościoła jest Ten, który jest Zbawicielem świata, Ten, który przynosi na ziemię swój pokój, Jezus. Streszczeniem całej nauki społecznej Kościoła jest śpiew „*Chwała na wysokościach Bogu*”.

Kardynał Philippe BARBARIN  
Arcybiskup Lyonu

Prowincja Los Altos Hill (USA)

## Centrum zdrowia im. Świętego Wincentego w Jacksonville na Florydzie

### Trochę historii

Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego w Jacksonville na Florydzie, należy do katolickiego systemu opieki zdrowotnej, odgrywającego w Stanach Zjednoczonych główną rolę w tej dziedzinie. Jednak początki tej placówki były bardzo skromne, podobnie jak większości dzieł Bożych.

Podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej w 1898 r., Siostry Miłosierdzia z Emmitsburga w Maryland, pielęgnowały rannych i chorych w obozowiskach wojskowych nad Rzeką Świętego Jana w Jacksonville. W 1916 r. grupa lekarzy pamiętających uważną posługę Sióstr Miłosierdzia, wystosowała, przy wsparciu biskupa, zaproszenie, by przybyły do Jacksonville i podjęły posługę w miejscowym szpitalu, „Sanatorium De Sota”. W krótkim czasie po swoim przybyciu, Siostry zmieniły nazwę instytucji na „Szpital Świętego Wincentego”. Ludzie, którzy dotąd nie byli oswojeni z widokiem Sióstr Miłosierdzia w kornetach, widząc je, przechodzili na drugą stronę ulicy. Początkowo Siostry były uważane za pewien rodzaj dziwnego zjawiska w mieście na południu Stanów Zjednoczonych, gdzie katolicy stanowili zdecydowaną mniejszość. Poprzez swoje poświęcenie i zaangażowanie, poprzez szukanie oblicza Chrystusa w ubogich i pragnienie służenia Mu, Siostry zjednały sobie szacunek i wzbudziły podziw w obywatelach Jacksonville. Siostry Miłosierdzia posługują w Szpitalu Świętego Wincentego już od 94 lat. Ich nazwa jest synonimem służenia ubogim, a stosowany przez nie system zarządzania opieką zdrowotną, cieszy się ogólnym uznaniem.

### Wyzwania na dzisiaj

W 2010 r. szpital, który po dziś dzień nazywa się „Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego”, obejmuje kilka odrębnych jednostek, których działalność jest ukierunkowana na ochronę zdrowia i polepszanie warunków dla chorych. Jesteśmy wdzięczne Bogu za tę wielką łaskę. Obecnie, w innej dzielnicy miasta działa jeszcze jeden szpital, Szpital Świętego Łukasza, podlegający Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego. Sąsiadujący ze szpitalem „Dworek Św. Katarzyny”, zapewnia opiekę długoterminową dla osób starszych. Zarówno przy Centrum Zdrowia im. Św. Wincentego, jak przy kilku innych klinikach w okolicach miasta i w południowej części stanu Georgia (sąsiadującego z Florydą), działają przychodnie przyszpitalne dla pacjentów spoza szpitala.

W oparciu o wincentyński „Program przybliżenia się do ubogich”, organizowana jest dystrybucja żywności dla najbiedniejszych. Istnieje również system mikrokredytów dla pracowników, którzy takiej pomocy potrzebują. We wszystkich szpitalach prowadzonych

## AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYM ZAŁOŻYCIELAMI

przez Siostry Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych, pracownicy są nazywani „osobami zrzeszonymi”, dla podkreślenia wspólnej służby z Siostrami w trosce o chorych i potrzebujących. Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego finansuje także oddział pomocy doraźnej, gdzie mogą znaleźć pomoc i wsparcie matki spodziewające się dziecka, aby mogły przyjąć i urodzić swoje dziecko.

Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego posiada 4 kamionetki, tzw. ruchome placówki medyczne, które świadczą opiekę emigrantom pracującym na obszarach wiejskich, a także dzieciom w szkołach publicznych i katolickich, których rodziców nie stać na opłacenie świadczeń medycznych. W każdej kamionetce jest lekarz, pielęgniarka, dietetyk, pracownik socjalny i wolontariusze. W ubiegłym roku „Program przybliżenia się do ubogich” udzielił pomocy dla 8000 osób, a „ruchoma opieka medyczna” Ronald McDonald dotarła do ponad 10 000 dzieci.

### Statystyki

Dane statystyczne mogą wydawać się „chłodne”, ale jednocześnie ukazują gorliwość, z jaką działają placówki medyczne. Ponadto, statystyki są wymagane przez organy certyfikacji i akredytacji. W 2009 r. Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego zaoferowało swą pomoc medyczną chorym nieposiadającym ubezpieczenia i uiściło za ich leczenie kwotę w wysokości ponad 14 milionów dolarów.

Poprzez Wincentyński „Program przybliżenia się do ubogich” rozdano żywność głodnym i udzielono pomocy finansowej w wysokości około 775 000 dolarów „osobom zrzeszonym” (czyli naszym bliskim współpracownikom) znajdującym się w potrzebie.

Już od wielu lat, Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego a Paulo finansuje akcje solidarnościowe dla Haiti, prowadzone przez grupy wolontariuszy i personel medyczny. Każdego roku wyrusza na Haiti 9 grup. Po straszliwym trzęsieniu ziemi, jakie miało miejsce w styczniu b.r., Centrum Zdrowia zebrało około 60 000 dolarów na pomoc dla Haiti. Szpital wysłał na Haiti sprzęt medyczny oraz techników do zamontowania urządzeń sanitarnych w Szpitalu świętego Bonifacego w Fond du Blanc na Haiti. Zorganizowano także wiele innych akcji, aby nieść pomoc poszkodowanej ludności.

W ciągu ubiegłego roku, personel oddziału pomocy doraźnej towarzyszył 4 500 młodym kobietom przy porodzie. Po wizycie w naszym Centrum, 80 % pacjentek zdecydowało się na urodzenie dziecka.

340 osób samotnych i niepełnosprawnych skorzystało z posiłków „Thanksgiving”, a 106 rodzin przeżyło święta Bożego Narodzenia włączając się czynnie do projektu „Zaadoptować rodzinę”.

Fundusz Dobrego Samarytanina obejmujący trzy zespoły szpitalne: Centrum Zdrowia im. Św. Wincentego, Szpital Św. Łukasza i „Dworek Św. Katarzyny Labouré”, udzielił pomocy finansowej 2 500 pacjentom znajdującym się w potrzebie. Celem tego funduszu solidarności jest wspieranie chorych, którzy opuścili szpital i potrzebują pieniędzy, ubrań i pożywienia. Łączna suma, jaką rozdzielono osobom znajdującym się w trudnej sytuacji wynosi 33 miliony dolarów.



### **Pełnienie naszej misji**

Jako Siostry Miłosierdzia pracujące wspólnie z „osobami zrzeszonymi” w Centrum Zdrowia Św. Wincentego, jesteśmy wezwani do zwracania bacznej uwagi na osoby, które mają mniej szczęścia w życiu, na ludzi, którzy nie mają ubezpieczenia lub żyją w ciągłej niepewności, cierpią głód, są bezrobotni lub zdezorientowani, samotne osoby starsze, dzieci i chorzy, którym brakuje pieniędzy. Jest to prawdziwe wezwanie, aby pomagać wszystkim ludziom znajdującym się w potrzebie. Właśnie to wezwanie sprawia, że nasze Centrum Zdrowia różni się od innych placówek medycznych. Od samego początku, Siostry i ich współpracownicy podjęli tę misję, która stanowi część naszej tożsamości wincentyńskiej.

Wielu naszych współpracowników włącza się w realizację „Programu przybliżenia się do ubogich”, o którym wspomnieliśmy już wcześniej. Niektórzy poświęcają swój czas rano, przed rozpoczęciem swojej pracy, inni z kolei, podczas przerwy obiadowej. Bardzo często można spotkać naszych współpracowników przy rozładowywaniu dostaw, w magazynie, przy organizowaniu dystrybucji żywności w różnych porach dnia. Lekarze i średni personel medyczny naszego Centrum Zdrowia wyjeżdżający w ramach pomocy na Haiti, sami opłacają swoją podróż i pomagają sfinansować podróż wolontariuszom, którzy chętnie ofiarują swój czas, ale nie stać ich na opłacenie podróży. Podczas Świąt Bożego Narodzenia wielu wolontariuszy włącza się w program „Zaadoptować rodzinę”: Każda grupa robi składkę pieniężną, lub gromadzi prezenty, aby wesprzeć w ten sposób jedną z ubogich rodzin. Dział żywieniowy naszego Centrum Zdrowia zapewnia posiłki dla samotnych osób niepełnosprawnych (Thanksgiving) i współpracuje w dostarczaniu ich do domów. Na terenie Jacksonville, 80 taksówkarzy udziela się jako wolontariusze, by rozwozić posiłki. Nasi „Zrzeszeni”, czyli najbliżsi współpracownicy, wielkodusznie poświęcają swój czas, za każdym razem, gdy się ich o to poprosi.

### **Ukierunkowanie misji**

Gdy przyjmujemy nowych pracowników do Centrum Zdrowia im. Św. Wincentego, do Szpitala Św. Łukasza i do „Dworku Św. Katarzyny Labouré”, staramy się zaznajomić ich z misją Sióstr Miłosierdzia i historią naszego Zgromadzenia od czasów świętego Wincentego i świętej Ludwiki. Nasi pracownicy nabierają przekonania, że charyzmat Założycieli odgrywa bardzo ważną rolę w naszej misji służenia chorym i ubogim. Z tego też względu, każdego roku obchodzimy uroczyste w naszych placówkach święta naszych Założycieli oraz świętej Katarzyny i świętej Elżbiety Anny Seton.

Obecnie w Centrum Zdrowia im. Św. Wincentego pełni posługę pięć Sióstr Miłosierdzia. Siostry włączają się w pracę różnych działów tej placówki i niosą pomoc osobom cierpiącym na różne rodzaje biedy.

Siostra Lucie jest członkinią ekipy duszpasterskiej. Jej zadanie polega na odwiedzaniu chorych, uważnym słuchaniu, pocieszaniu. Siostra przynosi chorym Komunię św. W chwili, gdy pacjenci opuszczają szpital, Siostra Lucie utrzymuje z nimi kontakt, a w razie potrzeby odwiedza ich w domach, zwłaszcza osoby samotne.

Siostra Claire-Marie, Siostra Służebna Wspólnoty, pomaga ekipie dyrekcji i zrzeszonym współpracownikom w pogłębieniu duchowości wincentyńskiej.

## AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

Siostra Joan pracuje w Fundacji Św. Wincentego, której zadaniem jest zbieranie funduszy na funkcjonowanie różnych usług związanych z realizacją „Programu przybliżenia się do ubogich”. Posługa ta, ściśle związana z działalnością świętego Wincentego, ma na celu zachęcenie dobroczyńców do włączenia się w realizację dzieł wincentyńskich.

Siostra Patricia jest bezpośrednio zaangażowana w usługę bliskości z ludźmi znajdującymi się w potrzebie, gdyż zajmuje się dystrybucją żywności. Siostra Patrycja może także wspierać pracowników Centrum Zdrowia, gdy ich rodziny napotykają na trudności finansowe. Czasami jest to pomoc bezpośrednia w postaci jednorazowego daru (wsparcia finansowego) lub pomoc pośrednia, w postaci pożyczki, którą zainteresowana osoba spłaca po przezwyciężeniu trudności.

Siostra Virginia Ann zapewnia formację „Zrzeszonym” naszej misji wincentyńskiej, w oparciu o podstawowe wartości systemu ochrony zdrowia. Programy formacyjne, również program Szpitala Św. Łukasza, są ściśle związane z misją systemu opieki zdrowotnej względem osób ubogich.

Siostry są przekonane, że ich służba ubogim, jaką pełnią w Centrum Zdrowia im. Św. Wincentego, w szpitalu Św. Łukasza i w „Dworku Św. Katarzyny Labouré” *„podtrzymuje kontemplację i nadaje sens ich życiu wspólnotowemu, tak jak ich relacja z Bogiem i życie siostrzane we wspólnocie ożywiają nieustannie ich apostołskie zaangażowanie”* (K. 16 b).

Jesteśmy przekonane, Siostry Miłosierdzia posługujące w Centrum Zdrowia im. Św. Wincentego w Jacksonville, pełnią misję, którą Założyciele określili jako główne dzieło Zgromadzenia już u jego początków, gdyż starają się służyć co do ciała i co do duszy, odpowiadając na potrzeby osób żyjących w ubóstwie. Jednocześnie zachęcają i formują inne osoby, by czyniły podobnie.

Siostry ze Wspólnoty w Jacksonville

Prowincja Belgijska

## Wizyta Siostry Evelyne Franc, Przełożonej Generalnej

27 kwietnia – 2 maja 2010

Rok Jubileuszowy przyniósł nam wielką radość, jaką była wizyta w naszej Prowincji Siostry Evelyne, w dniach 27 kwietnia – 2 maja 2010: ten tydzień był dla niej sposobnością do zapoznania się z bliska z naszym małym krajem i do spotkania z każdą Siostrą.

Wizyta rozpoczęła się od spotkania z Radą Prowincjalną, co pozwoliło Siostrze Evelyne odkryć nasze bogactwo, oczekiwania, ale także nasze trudności, troski, między innymi związane z przyszłością naszej Prowincji.

Wizyta Siostry Evelyne przypadła na trudny moment dla naszego kraju i dla Kościoła, ze względu na napięcia polityczne, których powodem jest obecność dwóch grup językowych w naszym kraju (flamandzkiego i francuskiego), co ma również wpływ na życie naszej Prowincji. Jednakże Siostry zawsze podejmowały próby stawienia czoła temu problemowi w duchu jedności.

Rzeczywiście, jesteśmy jednym z nielicznych zgromadzeń w Belgii, które na obszarze obydwu części kraju tworzy nadal jedną prowincję. Utrzymanie tej jedności wymaga wysiłku ze strony każdej z nas, woli trwania w zgodzie, wzajemnego zrozumienia, akceptacji różnic, przewycięzania własnej wrażliwości. Wiąże się to również ze żmudną posługą tłumaczenia, aby każda wspólnota mogła otrzymać dokumenty w języku, którym się posługuje - jest to oznaką siostrzanej miłości i uwagi.

W pierwszym dniu wizyty, Siostra Evelyne spotkała się w Groenhove z grupą „Vincentiaans Vormingswerk Vlaanderen” (Formacja Wincentyńska we Flandrii). Było to spotkanie zorganizowane z okazji Roku Jubileuszowego. Wzięło w nim udział ponad 300 sióstr zakonnych z kilku zgromadzeń wincentyńskich, które zgromadziły się, aby wraz ze świętym Wincentym świętować Rok Jubileuszowy. W odpowiedzi na zaproszenie, Siostra Evelyne skierowała do zgromadzonych słowo na temat: „Charyzmat wincentyński w XXI wieku”. Spotkanie było animowane przez różnych przedstawicieli Rodziny Wincentyńskiej.

Warto zauważyć, że grupa „Vincentiaans Vormingswerk Vlaanderen” obchodziła przy tej okazji 20 lat istnienia. Na przestrzeni kolejnych lat grupa rozrastała się, aby z coraz większą wiernością żyć według duchowości wincentyńskiej. Aktualnym celem grupy jest nieustanne otwieranie się na świeckich członków różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.

## AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYM ZAŁOŻYCIELAMI

Już od 20 lat Siostry Miłosierdzia nie szczędzą sił, aby przybliżyć nasz charyzmat poprzez konferencje, artykuły i tłumaczenie wielu tekstów wincentyńskich na język flamandzki. W tym roku, również Rodzina Wincentyńska na terenie naszego kraju wysyła grupie Formacji Wincentyńskiej we Flandrii comiesięczne „Refleksje Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej” przetłumaczone na język flamandzki. Nasza Prowincja posiada wiele małych ziarenek, aby nasi Założyciele mogli być poznani i aby przekazać innym ich miłość do Ubogich.

Następnie, w towarzystwie Siostry Trees Castelein, Wizytatorki, Siostra Evelyne odwiedziła Wspólnoty, gdzie miała okazję spotkać się z każdą Siostrą, w jej domu, środowisku, w jakim żyje na co dzień. Wiek i stan zdrowia Sióstr nie pozwalają im na swobodne przemieszczanie się i wzięcie udziału w wielkich spotkaniach. Dla Siostry Evelyne było to okazją do porozmawiania z każdą Siostrą o jej posłudze, o aktualnych trudnościach misji wynikających z przeładowania pracą, co grozi zatraceniem mistyki wincentyńskiej: służyć Chrystusowi w ubogich.

Siostra Evelyne zapoznała się także z różnymi formami misji, w jaką są zaangażowane Siostry na terenie dzielnic i parafii. Siostry włączają się czynnie w następujące posługi: zapewnienie obecności, odwiedzanie, posługa słuchania, nauka czytania, pisanie, pomoc w odrabianiu pracy domowej, katecheza, pomoc w uroczystościach pogrzebowych itp. Siostra Evelyne była pełna podziwu dla dynamizmu i kreatywności Sióstr, pomimo ich zaawansowanego wieku i zmniejszającej się liczby Sióstr.

Pod koniec lat 60. Prowincja zaangażowała się, pod działaniem Ducha Świętego, w proces restrukturyzacji, aby stawić czoło zmniejszającej się liczbie Sióstr. Pośród cierpienia rozbrzmiała radość z zaangażowania się ludzi świeckich, starających się utrzymać dzieła w duchu wincentyńskim. Niektóre domy Sióstr zostały przekształcone w mieszkania socjalne. Tym sposobem ubodzy są wciąż kochani i obsłużeni, jako pierwsi.

Przemiany te wymagały wielu ofiar. W 1987 r. ostatnie dzieło zarządzane przez Prowincję zostało przekazane w ręce ludzi świeckich. Wydarzenie to przyczyniło się do nawróceń osobistych i wspólnotowych. Od „robić, działać” nauczyliśmy się przechodzić do „być”, co wyraża się w posłudze obecności, bliskości z ubogimi, w uważnym słuchaniu i modlitwie. Wymagało to elastyczności i wielkiej dyspozycyjności ze strony Sióstr, które zgodziły się opuścić dotychczasowe miejsce pracy i zamieszkania, aby przeprowadzić się do domu opieki, mieszkać razem z innymi osobami w starszym wieku, by także tutaj być świadkiem miłości Chrystusa.

Siostra Evelyne mogła przekonać się osobiście, co do sytuacji naszej Prowincji, dzieląc naszą troskę o naszą przyszłość. Jej obecność pełna prostoty i uwagi względem każdej Siostry, szczególnie wobec naszych Sióstr chorych i w starszym wieku, jej postawa uważnego słuchania i wyrozumiałości, były dla nas świadectwem i źródłem otuchy. Jej obecność wśród nas jest dla nas wsparciem i siłą w przezwyciężaniu trudności. Siostrze Evelyne, dziękujemy!

Siostra Christiane GOBBE  
*Siostra Miłosierdzia*

Prowincja Haiti

## **„Panie, jak wielka jest Twoja miłość do nas!”**

Po południu, 12 stycznia 2010 r., Haiti zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi o dużej skali, które nie tylko dotknęło stolicę Port-au-Prince, ale dało się także mocno odczuć w kilku regionach na południu kraju. Szkody spowodowane trzęsieniem ziemi były ogromne. Już pierwsze liczby i oszacowania zaczęły ukazywać rozmiary niesłychanej katastrofy, jaka jeszcze nigdy dotąd nie wydarzyła się w najnowszej historii kraju. Mogłyście się o tym przekonać za pośrednictwem mediów. Pośród tej tragedii, my, Siostry Miłosierdzia, doświadczyliśmy Bożej pomocy i Jego wsparcia.

Zewsząd dał się słyszeć krzyk wyrażający pragnienie głębokiej przemiany, nawrócenia. W chwili, gdy rozpoczęło się trzęsienie ziemi, wszędzie było słyhać jedno-głośne wołanie: „Jezu, Jezu, Jezu...” Katolicy, protestanci, wyznawcy wudu, ludzie wszystkich innych wyznań i religii, a nawet niektórzy niewierzący... wszyscy spontanicznie zwróciliśmy się do NIEGO, uznając, że w tej sytuacji zagrażającej naszemu życiu, tylko On jest naszym jedynym ratunkiem.

Na niebezpiecznym skrzyżowaniu naszej historii, musieliśmy szukać trochę światła i nadziei, bardzo ich wtedy potrzebowaliśmy. Całe Zgromadzenie zmobilizowało się, aby być z nami, by nieść nam wsparcie zarówno przez modlitwę jak przez fizyczną obecność Sióstr. Wizyta naszych Przełożonych (Siostry Evelyne Franc, Siostry Iliany Suarez, Siostry Pii Humbel) była dla nas wsparciem moralnym, duchowym i świadectwem serdecznej siostrzanej miłości. Ich obecność była dla nas dowodem, że nie jesteśmy osamotnione, że możemy liczyć na nie i na całe Zgromadzenie. Przybyło do nas wiele Sióstr także z różnych Prowincji. Natychmiast, bo nazajutrz po trzęsieniu ziemi, przybyły Siostry z Republiki Dominikany i z Puerto Rico, aby służyć nam swoją pomocą. Jesteśmy pełne podziwu dla ich odwagi i determinacji, że przybyły na Haiti, pomimo złych wiadomości przekazywanych przez media.

Po ochłonięciu z pierwszego bólu, nadszedł czas zmagania się z poważnymi trudnościami związanymi z brakiem dachu nad głową, gdyż całe miasto uległo zniszczeniu i prawie wszystko trzeba na nowo odbudować. Aby zdać sobie sprawę z ogromu zniszczeń, trzeba to zobaczyć na własne oczy. Zbliżająca się pora deszczowa groziła kolejną katastrofą. Trzęsienie ziemi z pamiętnego dnia 12 stycznia wyrzuciło niemal całą ludność miasta na ulicę, skazując ją na ciągły niepokój i strącając ludziom sen z powiek.

Pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim Siostronom naszego Zgromadzenia, które w taki czy inny sposób niosły nam pomoc poprzez obecność na miejscu, modlitwę, moralne wsparcie. W imieniu wszystkich Sióstr Prowincji i w imieniu naszych braci i sióstr ubogich, z głębi serca dziękujemy za wasze zaangażowanie i wszelkie konkretne gesty solidarności. Niech Pan wam za to wynagrodzi swoją łaską i błogosławieństwem.

Siostra Maria Teresa TAPIA  
i Siostry z Prowincji Haiti

Prowincja Francja-Północ

## Co wydarzyło się 25 kwietnia 2010 roku?

Ponad 900 osób, członków Rodziny Wincentyńskiej i przyjaciół, zgromadziło się w Folleville, niedaleko Amiens. Ileż wysiłku włożyliśmy, by jak najlepiej przeżyć jubileusz 350 rocznicy śmierci świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac. Święty Wincenty przebywał w Folleville, na prośbę państwa de Gondi, właścicieli znacznej części ziem na terenie Pikardii. To właśnie tu nastąpił wielki zwrot w życiu świętego Wincentego. 25 kwietnia 2010 był świątecznym, radosnym, braterskim dniem, okazją do wzajemnego poznania się w obrębie tej samej rodziny, wspólną modlitwą i dziękczynieniem Panu Bogu.

Przybyliśmy do Folleville około godziny 10 rano. Po małym poczęstunku, wyruszyliśmy w drogę w małych 20-osobowych grupach, na trzy wytyczone trasy: „iść, to poznawać samego siebie; iść, to otworzyć swe oczy na świat i jego otoczenie, poznawać siebie i innych; iść, to dostrzegać obecność Boga...” Poświęciliśmy nasz czas na to, by zatrzymać się nad jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Wincentego a Paulo, jakie miało miejsce 25 stycznia 1617 r. w Gannes.

Refleksja nasza odbywała się na trzech przystankach:

### **Droga stawania się sobą: droga życia**

Rozważaliśmy nad kilkoma aspektami postawy Wincentego a Paulo i spróbowaliśmy odczytać w ich świetle pewne ważne momenty naszego życia.

### **Droga wiodąca na spotkanie drugiego i na spotkanie Drugiego: droga wiary**

Poprzez wydarzenie w Folleville, Wincenty dokonał ważnego odkrycia: droga ku Bogu wiedzie poprzez ubogich. Od tej chwili przestał myśleć tylko o sobie i o swojej przyszłości. Postanowił żyć dla Boga. Ten drugi przystanek pozwolił nam odczytać wydarzenia, które wywracają bieg naszego życia i pomagają nam czynić postępy. Nasze życie jest wychodzeniem na spotkanie drugiego.

### **Droga zaangażowania, podejmowanie działania**

Wincenty podjął decyzję, aby resztę swojego życia poświęcić ewangelizacji i promocji każdego człowieka, począwszy od ubogich. Jakie nowe drogi solidarności moglibyśmy wspólnie otworzyć, aby odpowiedzieć na wezwania naszych cierpiących braci w naszym społeczeństwie? Który rodzaj współpracy moglibyśmy jeszcze lepiej rozwinąć? W naszych dyskusjach znalazły się sprawy dotyczące wszystkich przedziałów wiekowych w społeczeństwie: sprawy dzieci, młodzieży i dorosłych.

Z radością dzieliliśmy się naszymi przeżyciami i doświadczeniami wziętymi z życia, odkrywając bogactwo i głębię innych osób. Nasze spotkania i dzielenie się przebiegały

## ŚWIADECTWO SIÓSTR

w atmosferze wzajemnej otwartości. Nie odczuwaliśmy żadnych barier czy dzielących nas przeszkód. Był to czas świętowania, czas radości przeżywanej w atmosferze braterstwa i prostoty. Idąc po drogach pikardyjskiej wioski, mogliśmy sobie wyobrazić świętego Wincentego przemierzającego posiadłości państwa de Gondi, odwiedzającego ubogich i podążać jego śladem. W naszej pamięci na nowo odżyły tamte ważne wydarzenia, a mocne słowa Wincentego na nowo zabrzmiały w naszych sercach:

*„Naszym powołaniem jest iść na całą ziemię. I cóż mamy czynić? Mamy zapalać serca ludzi. Mamy czynić to, co czynił Syn Boży, który przyszedł ogień rzucić na ziemię, aby rozpalić świat swoją miłością”.*

*„Pokładać ufność w Bożej Opatrzności, to zawsze mieć nadzieję, że Bóg opiekuje się tymi, którzy Mu służą, tak samo jak oblubieniec troszczy się o swoją oblubienicę i jak ojciec troszczy się o swoje dziecko”.*

*„Ubodzy przebaczą wam chleb, który im dajecie tylko wtedy, gdy poczują miłość, z jaką to czynicie”.*

Po dobrej godzinie marszu (dzisiejsze drogi są o wiele lepsze niż w dawnych czasach) powróciliśmy do Folleville. Po powrocie każdy otrzymał szklankę dobrego napoju, by ugasić pragnienie. Była piękna słoneczna pogoda. Następnie spożywaliśmy piknik pod wielkim specjalnie rozpiętym na tę okazję namiotem cyrkowym – było dużo miejsca dla wszystkich, na ławkach lub na trawie.

Podczas pikniku panowała ogólna radość i ożywione rozmowy. Niektórzy mieli okazję spotkać się ze znajomymi po latach nie widzenia się; nawiązywały się nowe znajomości. Na stoiskach-wystawach przygotowanych przez poszczególne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej można było zapoznać się z misją i aktualną działalnością i placówkami każdej z nich... Co za bogactwo! Panowała miła atmosfera pełna prostoty. Aby się spotkać, nie przechodziliśmy od jednej czynności do drugiej, czuliśmy łączącą nas wspólną więź. Cały ten dzień przebiegał pod znakiem jedności.

Około godziny 13<sup>30</sup>, reżyser licznych spektakli z cyklu „dźwięk i światło” (*son et lumière*), pan Martens, zaproponował nam musical o świętym Wincentym i jego dziełach, który został przygotowany wspólnie z wolontariuszami. Z wielkim wzruszeniem wysłuchaliśmy tekstu napisanego własnoręcznie przez świętego Wincentego, relacjonującego wydarzenie w Folleville. Usłyszeliśmy także krzyk i wołanie ubogich. Była to podniosła chwila. Nasze oczy i uszy nie były w stanie objąć całej tej wibracji życia wypełniającej już od 350 lat członków Rodziny Wincentyńskiej, którzy na co dzień działają dyskretnie, w cieniu, niemal anonimowo. Nic jednak nie zdołało powstrzymać, czy zniechęcić ich zapału.

Następnie zostaliśmy zaproszeni do bliższego zapoznania się z nowszymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej i do spotkania z osobami zaangażowanymi w:

- Towarzystwo Księdza Wincentego i RESOSAVI, zajmujące się osobami chorymi lub w starszym wieku;
- Związek szkolnych placówek wincentyńskich, VAREF i jego centrum formacyjne;
- Wincentyńska Młodzież Maryjna;
- Stowarzyszenie Ludwiki de Marillac, angażujące się w administrację nieruchomości, stanowiących nasze dziedzictwo rodzinne;

## ŚWIADECTWO SIÓSTR

- Różne stowarzyszenia, które powstały w celu dotarcia do ludności w biednych dzielnicach, zaangażowane szczególnie w duszpasterstwo młodzieży;
- Stowarzyszenie Cudownego Medalika, Arcybractwo Świętej Agonii Pana Jezusa, MISEVI... itd.

Czasami odnosimy wrażenie pewnego osamotnienia, jak byśmy działali każda grupka w swoim kąciku, ale tak jednak nie jest, Dzisiaj zakrólowało wśród nas jedno słowo: „Rodzina”. Poczuliśmy, że jesteśmy jedną rodziną, zaangażowaną w to samo dzieło, starającą się żyć tym samym duchem, duchem Wincentego a Paulo.

O godzinie 15<sup>30</sup> wszyscy zgromadziliśmy się pod namiotem, aby uczestniczyć w uroczystej Eucharystii. Włączając się we wspólny śpiew i modlitwę, dziękowaliśmy Panu za wszystko, czym żyjemy na co dzień. Pamiętaliśmy o wszystkich, którzy nie mogli przybyć na to spotkanie, ale myślą i modlitwą łączyli się z nami.

Oprawa liturgiczna była świetnie przygotowana, każdy mógł czynnie uczestniczyć. Odczuliśmy, że naprawdę modliliśmy się razem!

Na początku Eucharystii, Siostra Marie-André Cadet, Wizytatorka Prowincji Francja Północ, skierowała do nas następujące słowa: *„Przybyliśmy tu ze wszystkich stron, aby świętować Jubileusz 350 rocznicy śmierci naszych Założycieli oraz światowy dzień modlitwy o powołania. Jesteśmy odbiciem wszystkich powołań w Kościele, niezbędnych dla współczesnego świata. Każde powołanie odzwierciedla radość z naśladowania Chrystusa. Każdy z nas jest zaproszony do życia modlitwy, do wspólnoty, dzielenia się, współpracy i wzajemnego uzupełniania się... Wasza dzisiejsza obecność w tym miejscu jest znakiem pragnienia, aby coraz bardziej odkrywać i żyć bogactwem, jakie pozostawili nam święty Wincenty i święta Ludwika, i aby dalej przekazywać innym to dziedzictwo wincentyńskie poprzez nasze czyny... Założyciele zapraszają nas do odczytywania wydarzeń, aby zauważać w nich działanie Boga, aby poszukiwać nowych sposobów służenia Chrystusowi w naszych najbiedniejszych braciach i siostrach. Być obecnym, kochać, wspierać: jest to czas odwagi!”* Homilię podczas Eucharystii wygłosił Ks. Elie Delplace. Była ona komentarzem do Ewangelii. Przed błogosławieństwem końcowym, do każdego z uczestników zostało skierowane specjalne słowo.

Tak, duch naszych Założycieli jest wciąż żywy i nie wyraża się w słowach, ale w czynach. Niedziela, 25 kwietnia 2010 r. była odbiciem tego, czym chcemy żyć w każdej dzielnicy, w każdej szkole, w każdej grupie dzieci i młodzieży, w każdym domu opieki, w każdym stowarzyszeniu, w każdej gałęzi Rodziny Wincentyńskiej. Dziedzictwo jest w naszych rękach...

Hubert Antoine  
i Siostra Eliane BULTEL, Siostra Miłosierdzia



## Spotkanie nowo-mianowanych Dyrektorów Prowincjalnych

W dniach 15-22 kwietnia 2010 roku, odbyła się w Paryżu, w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia, Sesja Formacyjna dla nowo-mianowanych Dyrektorów Prowincjalnych. Tego rodzaju sesja jest organizowana co 2 lata i ma na celu dopomóc nowo-mianowanym Ojcom Dyrektorom w lepszym poznaniu ich misji, zgodnie z Konstytucjami i Dyrektorium dla Dyrektorów Prowincjalnych. W tegorocznej Sesji wzięło udział 17 Ojców Dyrektorów przybyłych z 4 kontynentów, a towarzyszyli im: Przełożony Generalny, Dyrektor Generalny i Dyrektor Prowincji Francja-Północ.

Kilku prelegentów przedstawiło różne aspekty misji Dyrektora Prowincjalnego. Po każdej konferencji miała miejsce bogata i ożywiona dyskusja. Ojcowie Dyrektorzy mogli dzielić się swoimi doświadczeniami, problemami, obawami. Międzynarodowość, braterska atmosfera, czas modlitwy i nieformalne spotkania nadały tej Sesji szczególnie wincentyński koloryt.

Dziękujemy grupie tłumaczek, sekretarek, Siostrom Domu Macierzystego za gościnność, troskę i cenną pomoc w dobrym przebiegu naszej sesji. Dziękujemy także Siostrze Evelyne i Siostrom z Rady, które były wśród nas obecne i z zainteresowaniem śledziły tę sesję. Pragnę również podziękować Wspólnocie u Świętego Łazarza, gdzie Dyrektorzy zostali bardzo gościnnie przyjęci i otoczeni dobrą opieką.

Ojciec Javier ALVAREZ  
*Dyrektor Generalny*

# Beatyfikacja Siostry Małgorzaty RUTAN Siostry Miłosierdzia

Watykan, 1 lipca 2010

*„Trzydziestu pięciu nowych Błogosławionych!”  
Benedykt XVI upoważnił w dniu wczorajszym Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania dekretów uznających cuda lub męczeństwo 35 przyszłych Błogosławionych. Wśród nich jest trzech księży niemieckich zamordowanych przez nazistów i francuska zakonnica, Małgorzata RUTAN, ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo, która została ścięta na gilotynie w 1794 r. w Dax.*

(wg dziennika La Croix, 2 lipca 2010, str. 17).

## Małgorzata Rutan

Ofiara Rewolucji Francuskiej

# Życie złączone z Męką Chrystusa

### WPROWADZENIE

Od prawie 400 lat, Siostry Miłosierdzia starają się naśladować prostą i pokorną miłość Chrystusa względem Ubogich. Każda Siostra Miłosierdzia zgodnie ze swoim temperamentem i powierzoną misją, w zależności od kontekstu politycznego i kulturowego w którym żyje, na właściwy sobie sposób przeżywa swoje powołanie. Oto świadectwo tego, co wiemy o Małgorzacie Rutan.

W czasie całego swojego życia, Małgorzata Rutan z pasją i wytrwałością poszukiwała, w jaki sposób wykorzystać swoje zdolności ludzkie, wartości duchowe, i kompetencje zawodowe na służbę Ubogim. Dzień po dniu starała się z miłością przyjmować Wolę Boga. Patrząc na śmierć Siostry Małgorzaty odkrywamy również, w jaki sposób niosła krzyż za Chrystusem, który złożył w ofierze Swoje życie z miłości do Ojca. By pozostać wierną swoim przekonaniom religijnym, w epoce, w której było to czymś niezwykle trudnym, Siostra Małgorzata doświadczyła tego samego losu co Chrystus. Dlatego też nazwana jest męczennicą: jej śmierć była ukoronowaniem pięknie przeżytego życia. Jest ona dla każdego z nas wspaniałym przykładem wiary, daru z siebie i niezachwianej wierności.

### KIM JEST SIOSTRA MAŁGORZATA RUTAN?

#### JEJ MŁODOŚĆ

##### **Szczęśliwe dzieciństwo**

Małgorzata Rutan urodziła się **23 kwietnia 1736 roku w Metz** w średniozamożnej, wielodzietnej rodzinie (15 dzieci: 4 chłopców i 11 dziewczynek). Ochrzczona została tego samego dnia. Sakrament Bierzmowania przyjęła 9 sierpnia 1743 roku w katedrze w Metz. Małgorzata była ósmym dzieckiem w rodzinie, wzrastała ze swoimi braćmi i siostrami w szczęśliwym domu, gdzie panował klimat uczciwości, odwagi i przekonań chrześcijańskich. Jej ojciec był inteligentny i pracowity: najpierw był robotnikiem fizycznym, kamieniarzem; później został majstrem murarskim, następnie architektem, przedsiębiorcą. Wzrastając w środowisku rodzinnym, od wczesnego dzieciństwa, Małgorzata kształtowała w sobie równowagę emocjonalną i przyzwyczajała się do pracowitego życia.

##### **Niezwykła inteligencja**

Ojciec, zauważając u Małgorzaty duże zdolności, sam zajmuje się edukacją swojej córki i wprowadza ją w tajniki swoich umiejętności. Pod jego kierunkiem, Małgorzata zaczyna interesować się matematyką, kreślarstwem i zasadami architektury. Bardzo szybko staje się zdolna do tego, by prowadzić rachunkowość swojego ojca. Dlaczego ojciec zaleca swojej córce rodzaj studiów tak mało powszechny dla kobiet w tamtej epoce? Nie wiemy tego, ale rozpoznajemy w tym palec Bożej Opatrzności, gdyż w dziełach, które Zgromadzenie jej powierzy, Małgorzata wykorzysta wiedzę zdobytą w młodości.

### **Chrześcijańskie korzenie**

Małgorzata wzrasta w środowisku, gdzie imię świętego Wincentego a Paulo jest dobrze znane. W tej rodzinie, tak bardzo chrześcijańskiej, uczy się ukierunkowywać swoje wysiłki i podejmować codzienne wybory ze względu na miłość do Jezusa. Jako dziecko myśli już o innych a wzrastając rozumie, że miłość jest źródłem szczęścia i radości. Stopniowo, Chrystus staje się dla niej wszystkim. Odkrywa ona równocześnie dzieła, jakie prowadzą w mieście Siostry Miłosierdzia.

### **Pragnienie, by służyć Bogu i braciom**

W wieku 18 lat, w jej chrześcijańskim życiu pojawia się pragnienie oddania się Bogu, nie dlatego, by osiągnąć niebo uciekając od świata, ale by uczestniczyć w budowaniu świata bardziej ludzkiego i braterskiego, w którym Ubodzy są szanowani i obdarzani miłością. Małgorzata składa pisemną prośbę o wstąpienie do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Po okresie trzech lat, może w końcu zrealizować swój projekt: rozpoczyna Postulat w Szpitalu Świętego Mikołaja w Metz.

## **ŻYCIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA**

### **WEJŚCIE DO SEMINARIUM**

23 kwietnia 1757 roku, w wieku 21 lat, Małgorzata Rutan rozpoczyna Seminarium w Domu Macierzystym w Paryżu, znajdującym się w tamtych czasach na przedmieściu Saint-Denis. **TAK**, wypowiedziane przez Małgorzatę pociąga za sobą jej całkowite oddanie się Bogu we Wspólnocie dla służenia Ubogim w duchu pokory, prostoty i miłości. W ciągu swojego życia Siostry Miłosierdzia, Siostra Małgorzata, obdarzona temperamentem ukierunkowanym na działanie, będzie mogła rozwijać swoją prostolinijność, wiarę, silną wolę i wykorzystywać swój zmysł organizacyjny, pełniąc różne powierzone jej misje.

### **POSLANIE DO SŁUŻENIA CHRYSZTUSOWI W UBOGICH (WRZESIEŃ 1757)**

Po okresie 5 miesięcy Seminarium, Siostra Małgorzata zostaje posłana do Wspólnoty w Pau, gdzie 9 Sióstr służy chorym w szpitalu. Placówka ta borykała się wówczas z trudnościami finansowymi. Oprócz opieki nad chorymi w szpitalu, powierzono Siostrze Małgorzacie kierowanie „Wytwórnią wełny” związaną z dziełem Dzieci Znalezionych. Wytwórnia ta, będąca rodzajem warsztatów połączonych z internatem, zapewniała edukację i formację zawodową dzieciom znalezionym, które mieszkały na terenie należącym do szpitala. Siostra Małgorzata jest szczęśliwa, że może przygotowywać dzieci do przyszłej pracy w fabryce i wychowywać je w duchu chrześcijańskim. Wykazując zdolności administracyjne, zdrowy rozsądek i wycucie, Siostra Małgorzata rzeczywiście przyczynia się do poprawy sytuacji szpitala. W tym okresie jej dwie rodzone siostry: Franciszka i Antonina Teresa, wstępują jak ona do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Było to wielką radością dla Małgorzaty, lecz radość ta zamieniła się w ból, gdyż pierwsza z Sióstr dożyje tylko do piątego roku po swoich Ślubach, a druga umrze również bardzo młodo, cztery lata po swoim Seminarium.

10 lat później, Siostra Małgorzata była posyłana do różnych domów, gdzie jej zdolności organizacji i zarządzania pozwoliły przywrócić porządek w niektórych placówkach: **Brest... Fontainebleau**. Dzięki wrodzonej delikatności, Siostra Małgorzata potrafiła podejmować niezbędne środki, bez urażenia kogokolwiek. W **Blangy-sur-Bresle**, (departament Sekwany Nadmorskiej), przyczynia się do podjęcia prac budowlanych i zagospodarowania terenu, w celu założenia nowych dzieł. W wieku 43 lat, powierzono jej inną, delikatną misję w Troyes: „zbadać krytyczną sytuację, w jakiej znajduje się szpital”. Po wspólnej refleksji z Siostrami Wspólnoty, Siostra Małgorzata zdała sprawę Przełożonej Generalnej, wskazując na racje przemawiające za koniecznością zamknięcia tej placówki. Następnie, Siostra Małgorzata została posłana do Dax do pracy w nowo wybudowanym szpitalu.

### Szpital w Dax (1779 r.)

Dax jest małym miastem w Landach; gdzie święty Wincenty ukończył kolegium franciszkanów. Znajdowały się tam dwa bardzo stare szpitale: Szpital Ducha Świętego znajdujący się w pobliżu rzeki Adour i drugi, mniejszy, Szpital Św. Eutrope, usytuowany po drugiej stronie murów miasta.

W 1710 roku, biskup Dax, Ksiądz Abbadie, zawarł umowę z Przełożoną Generalną Sióstr Miłosierdzia, by powierzyć Siostrze Szpital Ducha Świętego. W 1712 roku przybyły tam trzy Siostry. Jednak, pomimo wszystkich możliwych prac remontowych i ulepszeń, w Szpitalu Ducha Świętego panowały niekorzystne dla zdrowia warunki z powodu bliskości rzeki. Szpital Św. Eutrope stopniowo się rozwijał. Biskup chciał połączyć Szpital Ducha Świętego ze Szpitalem Św. Eutrope, ale jego projekt nie powiódł się ze względu na ostry sprzeciw części ludności.

W 1779 roku, nowy biskup Dax, ksiądz La Neufville, podejmuje natychmiastową decyzję o połączeniu obydwu szpitali, umożliwiając w ten sposób zamknięcie zniszczonego Szpitala Ducha Świętego. Biskup rozpoczął prace mające na celu remont i rozbudowę Szpitala Św. Eutrope oraz poprosił o więcej Sióstr Miłosierdzia. Przybywa siedem Sióstr, a wśród nich, Siostra Małgorzata Rutan, która w wieku 43 lat zostaje Przełożoną Wspólnoty.

Nowe budynki szpitala były już prawie na ukończeniu, ale trzeba było jeszcze wykończyć wnętrza, rozlokować sprzęt i poszczególne oddziały. Wraz ze swoimi Siostrami, Siostra Małgorzata rozwija całą swoją aktywność. W szybkim czasie wszystko jest uporządkowane i odpowiednio przystosowane do opieki nad pacjentami. Połączenie dwóch szpitali w jeden wymagało reorganizacji personelu, co zawsze jest trudnym i delikatnym zadaniem dla nowej Przełożonej, która dopiero rozpoczyna swoją posługę. Siostra Małgorzata znalazła sposób, by zjednać sobie uznanie, szacunek i podziw zarówno pracowników szpitala jak i mieszkańców miasta. W bardzo szybkim tempie szpital stał się wzorową placówką opieki zdrowotnej, jak na tamtą epokę. Dzięki oddaniu i miłości Sióstr Miłosierdzia, chorzy: żołnierze, marynarze, robotnicy i żebracy, byli bardzo dobrze pielęgnowani. Wszyscy widzieli w Siostrach „Aniołów Boga”, którzy pozwalali im zakosztować pokoju z innego świata. Siostra Małgorzata i jej Współsiostry czerpały ten pokój z ożywczych źródeł modlitwy, cichej i śpiewanej, przeżywanej we Wspólnocie. Siostra Małgorzata zabiegała o ten pokój także wewnątrz swojej Wspólnoty, poprzez swoją serdeczność i zaufanie, jakim darzyła każdą Siostrę.

## BEATYFIKACJA SIOSTRY MAŁGORZATY RUTAN

W łączności z Radą Administracyjną, Siostra Małgorzata roztropnie kierowała szpitalem. W przeciągu kilku lat udało się jej spłacić dość spore długi, które obciążały budżet. Biskup La Neufville tak bardzo cenił Siostrę Małgorzatę, że powierzył jej zadanie rozbudowy szpitala. W rok później Siostra Małgorzata dobudowała poddasze w północnym skrzydle budynku. Cztery lata później, ze względu na wzrastającą liczbę chorych, trzeba było przedłużyć skrzydło południowe. Wreszcie, Siostra Małgorzata doszła do wniosku, że należy wybudować odpowiedniej wielkości kaplicę w środkowej części obiektu. Administratorzy udzielili jej swojego poparcia i pozwolili jej zająć się tym przedsięwzięciem: zatwierdzeniem lub modyfikacją planów, nadzorem prac, stroną finansową.

Żaden rodzaj nędzy nie był Siostrą obcy, ich miłość była równa ich gorliwości: Siostry były zatroskane o przyszłość ubogich dzieci, które pozbawione nauczania, błąkały się po ulicach. Dzięki hojności mieszkańców miasta, Siostra Małgorzata postarała się o wybudowanie w obrębie szpitala dwóch sal szkolnych dla dzieci z tamtejszej dzielnicy: jedną dla chłopców, a drugą dla dziewczynek.

W roku 1788, Francja jest pogrążona w poważnym kryzysie gospodarczym. Nastają trudne czasy: liczba chorych wciąż wzrasta, natomiast zmniejsza się ilość darów od dobroczyńców. Administracja napotyka na coraz większe trudności. Siostry muszą przerwać nauczanie dzieci. W marcu 1789 roku, ze względu na duży napływ chorych, do pomocy przybywa nowa Siostra - siostrzenica Siostry Małgorzaty, która zostanie w Dax przez 42 lata.

## SYTUACJA POLITYCZNA KRAJU

Sytuacja finansowa kraju jest katastrofalna, Królestwo coraz bardziej podupada. Król Ludwik XVI jest gwałtownie kwestionowany i atakowany. Klęska nieurodzaju w 1788 roku powiększyła nędzę rolników. Tymczasem, pomimo wzrostu protestów rodzin dotkniętych kryzysem gospodarczym, Francuzi żyjący w 1789 r., w przeważającej większości nawet nie myśleli, że dojdzie do krwawej rewolucji i obalenia monarchii. Mieli nadzieję na przeprowadzenie gruntownej reformy państwa w klimacie pokoju. W celu uporania się z kryzysem gospodarczym spowodowanym zadłużeniem państwa, Ludwik XVI zwołał w maju 1789 r. Stany Generalne. Skupiały one trzy stany: szlachtę, wyższe warstwy duchowieństwa i stan trzeci. Jedno z zagadnień szczególnie przyczyniające się do burzliwych dyskusji, dotyczyło sposobu głosowania: głosowanie indywidualne, czy głosowanie stanami. Do tej pory każdy stan dysponował jednym głosem; pierwszy stan (duchowieństwo) liczył 291 deputowanych; drugi stan (szlachta) liczył 270 deputowanych; stan trzeci liczył 578 deputowanych.

Po skomplikowanym procesie naznaczonym niesnaskami i podziałami, przeważająca część stanu trzeciego, wraz z kilkoma deputowanymi ze szlachty i niższego kleru, wrażliwymi na problemy ludności wiejskiej, zgromadzili się ponownie 9 lipca 1789 roku, tym razem bez wiedzy króla i nielegalnie ogłosili się **Zgromadzeniem Narodowym, Konstytuanta**. Doszło do wybuchu zamieszek. Ogarnięci rewolucyjnymi nastrojami uczestnicy zamieszek chwycili za broń i 14 lipca zdobyli królewskie więzienie, Bastylię. Wybuchła Rewolucja Francuska, która poważnie wstrząsnie całym krajem.

Na początku sierpnia 1789 roku, Konstytuanta zniosła przywileje, obciążenia feudalne i różnice podatkowe. Władza królewska została skrajnie osłabiona. Przybliżał się koniec społeczeństwa epoki Starego Reżimu (Ancien Régime), a co za tym idzie, Królestwa Francji. 26 sierpnia 1789 roku Konstytuanta uchwaliła **Deklarację Praw Człowieka i Obywatela**.

## BEATYFIKACJA SIOSTRY MAŁGORZATY RUTAN

Zniesiono dziesięć, na skutek czego kler został pozbawiony części swoich dochodów. W listopadzie 1789 roku, dobra kościelne zostały przekazane do dyspozycji Narodu, by pokryć deficyt państwa.

Dnia 12 lipca 1790 roku, Konstytuanta uchwaliła *Konstytucję Cywilną Kleru*, która zobowiązywała każdego księdza do złożenia przysięgi wierności Narodowi. Od tej chwili księża mieli być wybierani przez Naród. Niektórzy księża złożyli przysięgę, inni odmówili jej złożenia, nazywano ich „opornymi”. Ludność podzieliła się na dwa antagonistyczne obozy.

### III – MIŁOŚĆ AŻ DO KOŃCA

Od końca 1790 roku, rozpoczęły się w Dax ataki na Kościół katolicki ze strony zwolenników Rewolucji. Dnia 23 stycznia 1791 roku, każdy kapłan wezwany jest, by stawić się w katedrze przed lokalną Radą Zgromadzenia Narodowego i złożyć przysięgę obywatelską. Jedyne sześciu księży złożyło przysięgę wierności Konstytucji Cywilnej Kleru. Biskup La Neufville otrzymał nakaz opuszczenia siedziby biskupiej. Dekretem Konstytuandy wybrano biskupa „konstytucyjnego” na terenie Landów, został nim Piotr Saurine, który złożył przysięgę.

W marcu 1791 roku, papież Pius VI potępił Konstytucję Cywilną Kleru i nakazał odwołanie przysięgi księżom, którzy ją złożyli. Papież oznajmił, że wybór Saurine’a na biskupa był bezprawny, świętokradzki i całkowicie nieważny.

Dnia 10 kwietnia 1791 roku, Piotr Saurine w eskorcie bębnow i bagnetów wchodzi do katedry w Dax, jako nowy biskup. Bardzo szybko, odwiedza szpital i przejmuje kierownictwo nowej Komisji odpowiedzialnej za tymczasowe zarządzanie szpitalem. Próbuje narzucać Siostrą swoje opinie i podejmuje dyskusje mające na celu udowodnienie prawomocności swojego wyboru na biskupa. Siostra Rutan okazuje mu, że jest obojętna na jego pułapki i groźby. Bardziej niż kiedykolwiek jest świadoma konieczności wspierania Sióstr, by razem były zdolne oprzeć się okrutnym atakom Rewolucji.

W maju 1791 roku, Matka Deleau, Przełożona Generalna Sióstr Miłosierdzia, wysłała petycję do Konstytuandy, w której przedstawia swoje zażalenie: *„duża liczba Sióstr cierpi z powodu licznych prześladowań, co znacznie utrudnia służbę Ubogim.”* Po usilnych interwencjach, Matka Deleau uzyskała pozytywny wynik głosowania w sprawie ochrony Sióstr. Okaże się to jednak bez znaczenia w obliczu coraz bardziej drastycznych zarządzeń.

We wrześniu 1791 roku, ze względu na brak funduszy szpital zaczyna chylić się ku upadkowi. (Archiwum departamentu, L. 463, Folio 115, verso).

W cyrkularzu z 1 stycznia 1792 roku, Matka Deleau podała Siostrą wyraźne wskazówki: *„przeżywać z odwagą i wytrwałością utrapienia, zdać się na Wolę Boga, gdyż wszystko, co nas spotyka powinno przyczynić się do naszego uświęcenia.”*

W lutym 1792 roku, rozporządzeniem Dyrektorium Departamentu w Landach, wszyscy mieszkający w Dax „oporni” księża mają być wypędzeni. Kapelan szpitala zostaje usunięty, a na jego miejsce przychodzi kapelan konstytucyjny. Ze swej strony Siostry nie były w stanie uniknąć rewolucyjnej nawałnicy. Trzymały się z daleka od walk politycznych i rozruchów panujących w mieście. Poświęcały się wyłącznie posłudze w szpitalu, ale równocześnie czuły się zagrożone w tych czasach, gdy religia była traktowana, jako przestępstwo. Siostry były zmuszone do znoszenia w szpitalu obecności kapelana

konstytucyjnego i nie kontaktowały się z nim. Były pozbawione Sakramentów. Tylko od czasu do czasu przystępowały do nich w ukryciu, gdy pojawiał się w Dax prawowity kapelan szpitala, ksiądz Lacouture, za każdym razem w innym przebraniu.

**Dnia 6 kwietnia 1792 r.**, Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne wydało dekret o zniesieniu wszystkich organizacji kościelnych i świeckich oraz zakaz noszenia strojów zakonnych. Co prawda Siostry Miłosierdzia nie zostały w nim wyszczególnione, ale to również ich dotyczyło. Trzy dni później, wobec pogarszającej się sytuacji, Matka Deleau napisała cyrkularz, by dodać Siostrom odwagi i przekazać im odpowiednie zalecenia: *„W oczekiwaniu na ostatnie rozporządzenia Konstytuanty... niech Siostry kontynuują służbę Ubogim... Aby móc ją kontynuować trzeba być posłusznym prawu, pod warunkiem, że nie będzie nic przeciwko religii.”* Tydzień później Matka Deleau na nowo pisze do Sióstr: *„trzeba zostać na miejscu, dopóki będzie to możliwe do wytrzymania... jeśli będziemy zmuszone rozłączyć się, należy przygotować podział ubrań zakupionych na nasz koszt i w zależności od liczby Sióstr zrobić oddzielne paczki z ubraniami i innymi najkonieczniejszymi rzeczami.”* Siostra Rutan zawniczuje przygotowanie paczek z rzeczami i ubraniami każdej Siostry, by na wypadek niebezpieczeństwa, przenieść je do godnych zaufania sąsiadów.

Dnia 27 maja 1792 roku, Konstytuanta uchwaliła dekret nakazujący deportację „opornych” księży. Mnożą się akty przemocy ze strony zwolenników Konstytucji. Siostra Rutan jest czujna i stara się zapewnić bezpieczeństwo swoim Siostrom. Mogłyby one opuścić szpital i udać się za granicę, jednak Siostra Rutan osobiście decyduje się pozostać, aby zapewnić służbę chorym. Jej dobroć i wpływ, jaki wywiera na Siostry wzbudza w nich pragnienie pójścia za Chrystusem Sługą aż do końca. Siostry, pomimo grożącego im niebezpieczeństwa, jednogłośnie zgadzają się, by nadal z poświęceniem służyć chorym w szpitalu.

Niedługo potem, z listu Matki Deleau Siostra Rutan dowiaduje się o bliskim rozproszeniu Zgromadzenia. Dnia 3 czerwca 1792 roku, dotarła do niej informacja, że Gwardia Narodowa zamierza siłą wyciągnąć wszystkie Siostry ze szpitala. Siostra Rutan podejmuje decyzję, aby jeszcze tej nocy oddać niezbędne rzeczy i ubrania Sióstr w bezpieczne ręce.

### **CZERWIEC 1792, FAŁSZYWE OSKARŻENIA SIÓSTR**

Siostry żyły w otoczeniu niezyczliwych im ludzi, gotowych oskarżyć je o najmniejszą nieostrożność lub zarzucić im jakiś błąd. Nazajutrz, wszędzie krzyczano: *„Siostry okradły szpital, chcą uciec i opuścić chorych, trzeba je wypędzić.”* Po dokładnym dochodzeniu, oszczercze zarzuty zostały zdementowane, bo okazało się, że chodziło o osobiste rzeczy Sióstr. Jednak kierownictwo departamentu nie było w pełni usatysfakcjonowane. Wydelegowano nowego komisarza, bardzo wrogiemu religii, by zbadał czy należy Siostry wypędzić ze szpitala, czy pozostawić. Siostra Rutan towarzyszyła wszędzie komisarzowi, który sprawdzał dokładnie cały szpital. Wbrew sobie, musiał on uznać i odnotować, że *„sale są bardzo czyste, nie ma nieprzyjemnego zapachu, łóżka są we wzorowym porządku.”* Z ust 105 chorych nie padło ani jedno słowo skargi. Ranni żołnierze mówili, że są bardzo dobrze pielęgnowani i odżywiani. Komisarz ponownie był zmuszony do opowiedzenia się za pozostawieniem Sióstr, ponieważ ich postępowanie wobec chorych było godne pochwały pod każdym względem. Tymczasem, oskarżenia te i powodowane przez nie przykre dochodzenia, pozwoliły Siostrze Rutan dostrzec, że miała do czynienia z zaciekłymi wrogami i że za wszelką cenę trzeba unikać wystawiania się na nienawiść zwolenników duchowieństwa konstytucyjnego.



## BEATYFIKACJA SIOSTRY MAŁGORZATY RUTAN

Dnia 23 lipca 1792 roku, Rada Administracji Szpitala stwierdza: „*Na skutek Rewolucji całkowicie zanikły dary, które były dostarczane do tego szpitala.*” (Archiwum Przytułku, Ev, Folio 43, verso)

**10 sierpnia 1792 roku** doszło do ludowego powstania w Paryżu i zwycięstwa sankiulotów (rewolucjoniści wywodzący się z ludu). Zostaje wzniecona **druga Rewolucja**. Wojna z sąsiednimi krajami przyspiesza upadek monarchii: król jest uwięziony, ogłoszona zostaje Pierwsza Republika. Następujące po tym wydarzeniu krwawe masakry świadczą o brutalności i radykalizacji Rewolucji. Przybycie sankiulotów, w większości zdecydowanie antyreligijnych, przyspieszyło jeszcze bardziej proces tworzenia **Komitetów Nadzoru** (w latach 1792-1793). Wrzenie rewolucyjne ogarnęło cały kraj, siejąc wszędzie ogólny zamęt.

### SIERPIEŃ 1792, KASATA ZGROMADZENIA SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

Dekret z 18 sierpnia 1792 roku rozwiązał wszystkie zgromadzenia zakonne, włącznie ze zgromadzeniami zajmującymi się nauczaniem i opieką nad chorymi, chociaż do tej pory były jeszcze tolerowane. Zakazano noszenia strojów zakonnych. Ogłoszony został dekret o likwidacji Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Kontakty Sióstr z Przełożoną Generalną stały się prawie niemożliwe.

Pozbawione osobowości prawnej, Siostry zdecydowały, aby zorganizować się w pewien rodzaj stowarzyszenia pod nazwą „*Panie Miłosierdzia*”, żeby móc nadal legalnie, z oddaniem służyć chorym. Siostry zachowały swój strój oprócz kornetu, który zastąpiły prostą chustką, zawiązywaną z tyłu głowy, przykrywającą włosy; kołnierz został zastąpiony kawałkiem innego materiału.

Na początku września 1792 roku miała miejsce cała seria masakr (będących następstwem egzekucji odbywających się w trybie doraźnym), które zapoczątkowały w kraju, a zwłaszcza w stolicy, klimat grozy. Po egzekucji króla Ludwika XVI, 21 stycznia 1793 r., umocniła się pozycja rządu rewolucyjnego. Francję reprezentował od tej pory Konwent Narodowy, dowodzony przez Komitet Ocalenia Publicznego.

### CZERWIEC 1793, REŻIM „WIELKIEGO TERRORU”

Pod presją bardzo poważnych wydarzeń, zagrażających bezpieczeństwu państwa, Konwent Narodowy wprowadził politykę represji. Skrajne zastosowanie tych „*bezwzględnych środków*”, to znaczy terroryzmu nakładającego się na represje, dało początek kolejnej fali terroru, jakiego nie było już od roku, to znaczy od masakr we wrześniu 1792 roku. We wrześniu 1793 roku, ograniczone zostały swobody obywatelskie i w trybie natychmiastowym wprowadzono politykę tępienia wszystkiego, co zagrażało Republice: 5 września wprowadzono prawo przeciwko cudzoziemcom, następnie 17 września 1793 roku okrutny „*dekret o podejrzanych*”, który nakazywał demaskowanie wszystkich „wrogów” Republiki, tzn. arystokrację i katolików. Trybunały Rewolucyjne powołane w celu uwięzienia „podejrzanych” były szczególnie wrogie religii. Starły się one za wszelką cenę wymordować kapłanów, zakonnice, wiernych i wszystkich uważanych za rebeliantów. Trybunały te otrzymywały tysiące donosów na zdrajców i domniemanych spiskowców. Podejmowane środki, coraz bardziej ekstremalne, doprowadzały do coraz liczniejszych aresztowań. Te krwawe prześladowania będą trwać aż do sierpnia 1794 roku.

## BEATYFIKACJA SIOSTRY MAŁGORZATY RUTAN

We wrześniu 1793 roku, „*Wielki Terror*” ogarnął departament Landów. Siostra Rutan, wiedząc o tym, że od czerwca ubiegłego roku uchodziła za podejrzaną, daje dowód wielkiej roztropności i unika narażania się na okrutne represje. Jej słowa, czynności, korespondencja - wszystko było kontrolowane.

Dnia 3 października 1793 roku, nowe prawo zmusza wszystkie kobiety ze **zgrupowań zakonnych do złożenia przysięgi Wolności i Równości**, pod karą usunięcia ze zgromadzenia. Siostra Rutan zdecydowanie się temu sprzeciwia. Ani groźby, ani obietnice nie są w stanie złamać jej postanowienia. Zachęca Siostry, by postępowały podobnie i dodaje im odwagi do największej ofiary: prawdziwa wolność polega na tym, by kochać i troszczyć się o Ubogich. Siostry kontynuują więc służbę chorym z wielkim poświęceniem i z niezachwianą odwagą.

5 października 1793 roku przybywa do Dax przywódca rewolucyjny, Pinet, który jest niezwykle złośliwym i szczególnie zajadłym wrogiem Kościoła katolickiego. Uważając, że Towarzystwo Ludowe gminy Dax jest niedostatecznie rewolucyjne, a przede wszystkim niezadowolająco antykatolickie, Pinet rozwiązał je i 23 dni później utworzył **Rewolucyjny Komitet Nadzoru**, składający się z 12 fanatyków, których obowiązkiem było przygotowanie przyszłych egzekucji. Tydzień później, Komitet Nadzoru otrzymał nakaz aresztowania 300 mieszkańców w ciągu 8 dni, w pierwszym rzędzie szlachty, księży i zakonnic. Komitet działał bardzo sprawnie. Wystarczyły dwa dni, by lista była zamknięta. Klasztor Kapucynów został przekształcony w więzienie dla mężczyzn, a klasztor Karmelitów w więzienie dla kobiet. Siostra Rutan nie znalazła się na tej liście, gdyż cieszyła się tak dobrą opinią wśród ludności, że trzeba było wymyślić jakiś specjalny pretekst, by ją uwięzić.

### GRUDZIEŃ 1793, UWIĘZIENIE

Okazja do uwięzienia nadarzyła się dwa miesiące później: żołnierz, który doświadczył dobrej opieki w szpitalu, po wyjściu z niego, w dowód wdzięczności dla Sióstr, zorganizował mały koncert na ich cześć. Po koncercie, Siostra Rutan podjęła muzyków skromnym poczęstunkiem. Zaraz po tym, Komitet Nadzoru dowiedziawszy się o tym zdarzeniu, sporządził oskarżenie: „*Pani Rutan, przez swą nieobywatelską postawę, próbowała przekupić żołnierzy oraz osłabić w nich ducha rewolucyjnego i republikańskiego*”. Dnia 24 grudnia 1793 roku, Przełożona szpitala została natychmiast aresztowana i przewieziona do więzienia w klasztorze Karmelitów. Ponieważ Siostra Rutan odmówiła złożenia przysięgi, została określona jako „*nieobywatel ...i sprzeciwiająca się zasadom Rewolucji*”. W więzieniu, Siostra Rutan odkrywa, w jak straszny sposób traktowani są więźniowie. Więzienia były zupełnie przepelnione, ale skazani byli zbyt dobrze nadzorowani, by móc się porozumiewać czy wzajemnie sobie pomagać. Co więcej, oprócz znoszenia potoków wyzwisk i przekleństw, doświadczali licznych upokorzeń i zniewag oraz surowego ograniczenia racji żywnościowych.

15 stycznia 1794 roku, Komitet Nadzoru pozywa przed sąd „*panią Rutan, lat 57*”. Trybunał wojskowy zajął miejsca w głębi wielkiej sali; z każdej strony stołu znajdowali się strażnicy z halabardami i żołnierze z szablami w ręku. Już przy wejściu Siostra Rutan doznała obelg i pogardliwego lekceważenia ze strony podekscytowanych i złośliwych członków Komitetu Nadzoru. Następnie przewodniczący Komitetu przesłuchał Siostrę, by sporządzić oskarżenie przeciwko niej. Po aresztowaniu Siostry Rutan, wszystkie jej dokumenty zostały dokładnie przejrane, a książki o tematyce religijnej skonfiskowane. Oskarżono więc Siostrę

## BEATYFIKACJA SIOSTRY MAŁGORZATY RUTAN

o to, że próbowała dezorganizować armię Republiki i szerzyć propagandę kontrrewolucyjną posługując się „fanatycznymi broszurkami” – tak określono jej modlitewniki. Te fałszywe powody oskarżenia wystarczyły, aby zaliczyć Siostrę Rutan do kategorii „odosobnionych”, którzy muszą pozostać w więzieniu.

Wroga i pełna przemocy postawa jej przeciwników podczas przesłuchania oraz ich twarze wykrzywione wściekłością, dały do zrozumienia Siostrze Rutan, że nadeszła godzina dramatu. Jej przeczucia potwierdziły się, gdy 1 marca 1794 roku, na głównym placu miasta wzniesiono gilotynę: „*Przetrzymywano mnie, aby mnie zamordować!*”, powiedziała Siostra Rutan. Do cierpień, jakie zniosła do tej pory w więzieniu, miało być jeszcze dodane męczeństwo. Nazajutrz, dowiedziała się, że Siostry ze szpitala zostały uwięzione oprócz najstarszej, którą zmuszono do pozostania, by kierować placówką.

Dnia 3 marca 1794 roku, Pinet powołał *Nadzwyczajną Komisję Rewolucyjną* składającą się z 5 członków skrajnie antyreligijnych. Był to trybunał wojskowy, który posiadał wszelkie uprawnienia, by osądzać wszystkie czyny dotyczące dezercji lub zdrady, zwłaszcza fanatyków, „opornych” księży i każdego, kto udzieli im schronienia choćby tylko na kilka godzin. Wszystko, co miało związek z religią katolicką wzbudzało nienawiść i wrogość Nadzwyczajnej Komisji Rewolucyjnej.

Dnia 17 marca 1794 roku, Pinet tak napisał do Komitetu Ocalenia Publicznego: „*Już wkrótce gilotyna zacznie grać. Tylko wtedy, gdy oczyścimy ziemię ze szlachty, księży i fanatyków - naszych odwiecznych wrogów, będziemy mogli cieszyć się pokojem i szczęściem.*” (Archiwa Narodowe, A.F. II, 262)

### 8 KWIETNIA 1794, SKAZANIE NA ŚMIERĆ

8 kwietnia 1794 roku, sędziowie Nadzwyczajnej Komisji Rewolucyjnej, stawili przed sądem panią Rutan i pana Lannelongue, „opornego” księdza i proboszcza z Gaube, który pozostał, aby wspierać swoich parafian. Po pozorowanym procesie, Trybunał Rewolucyjny skazał księdza na śmierć i zarządził natychmiastową egzekucję. Następnie przyszła kolej na Siostrę Rutan. Przewodniczący odczytał akt oskarżenia przeciwko niej: propaganda antyrewolucyjna, oskarżenia polityczne udowadniające naruszenie ogólnego bezpieczeństwa. Ile oskarżeń, tyle kłamstw przedstawionych po to, by skazać Siostrę na śmierć, ukrywając prawdziwy powód wyroku, czyli: wierność Kościołowi katolickiemu i zdecydowana odmowa złożenia przysięgi na Konstytucję Cywilną Kleru. Przewodniczący uniemożliwił Siostrze jakikolwiek rodzaj obrony. Siostra Rutan wyczuła, że została z góry skazana i jakiegokolwiek usprawiedliwienie się jest zbędne. Niewzruszona i opanowana wobec swoich sędziów, bez słowa skargi wysłuchała odczytanie wyroku śmierci. Oboje skazani będą zgilotynowani nazajutrz.

Działo się to w Wielki Wtorek. Siostra Rutan przygotowuje się do pójścia śladami Jezusa cierpiącego. Podobnie jak On wie, że umrze i wie, w jaki sposób to się stanie. Jej wybór jest zdecydowany: oddaje się całkowicie Bogu, zgadza się na pogardę i ofiarę ze swojego życia. Przyjmuje to, jako okazję do wyrażenia miłości względem Boga i dania o Nim świadectwa.

## 9 KWIETNIA 1794, MIŁOŚĆ ZDOLNA PRZEZWYCIĘŻYĆ ŚMIERĆ

Wielka Środa, 9 kwietnia 1794 roku, przy dźwięku bębnow, skazana na śmierć Siostra Rutan, przywiązana plecami do księdza Lannelongue, na wozie, ze spokojem i zadziwiającym męstwem, przemierza drogę na miejsce egzekucji. W następujących słowach zwraca się do towarzysza męczeństwa: „*Nie dajmy poznać po sobie, że choć trochę się boimy, by nie sądzono, że jesteśmy przerażeni! Stawką jest honor naszej świętej sprawy! Zachowajmy twarz wobec tej widowni!*” Kondukt dotarł do stopni gilotyny znajdującej się pośrodku głównego placu miasta.

Siostra uśmiechnęła się do dziecka, które wyglądało przez okno domu, w którym mieszkali przychylni jej ludzie; dwóm płaczącym strażnikom, stojącym obok niej, dała na pamiątkę swój zegarek i chusteczkę. Jako pierwszy w ręce kata oddany został ksiądz Lannelongue. Siostra Rutan nie spuszczała z niego oczu. W chwili egzekucji nie chciała odwrócić głowy, ponieważ była święcie przekonana, że odważna śmierć niewinnego człowieka, nie jest smutnym widowiskiem: „*Obywatelu, - mówi - czy myślisz, że mogłabym się bać widoku śmierci niewinnego człowieka?*” Następnie spokojnie weszła na szafot. Sama zdjęła płaszcz i chustę z głowy. Gdy kat chciał zedrzeć chustę, którą miała wokół szyi, Siostra zdecydowanie odmówiła: „*Proszę mnie zostawić, nigdy nie dotknęła mnie ręka mężczyzny!*” Powoli, ze spokojem podeszła do gilotyny. Siostra Rutan wiedziała, że nie jest sama, że razem z Jezusem trzyma rękę Ojca i nikt nie może pozbawić jej tego spokoju ducha: przyjmuje tę śmierć z miłości do Boga i do wiary. Klęka, pochyla się i spokojnie przyjmuje ostatni cios.

## KONIEC REŻIMU WIELKIEGO TERRORU

Lata rewolucyjne 1793-1794 były katastrofalne. Cztery miesiące po śmierci Siostry Rutan, nastąpiła klęska Robespiera, rewolucyjnego tyrana, co położyło koniec reżimowi Wielkiego Terroru. Od jesieni 1794 roku, rząd rewolucyjny odseparował się od ruchów ludowych i przekształcił się w Dyrektoriat. Nowy rząd próbował stworzyć stabilny i konstytucyjny system rządowy. Dnia 31 października 1794 roku, 6 Sióstr uwięzionych sześć miesięcy wcześniej, wychodzi na wolność, by zatroszczyć się o chorych w szpitalu.

Rok później, wbrew wszelkim oczekiwaniom, władze okręgu oznajmiły: „*Gmina Dax będzie długo żałować tej szlachetnej kobiety, która trzymając się swych przekonań religijnych, została niehumanitarnie stracona z przyczyn, których dowody pozostają jeszcze do wyjaśnienia.*” (Deklaracja sporządzona w 1795 przez główną władzę państwową okręgu).

W 1813 roku, w nocy skierowanej do Ministra Spraw Wewnętrznych, administrator Przytułku w Dax napisał: „*Oskarżyciele Siostry Rutan, w czasie, gdzie cnota była przestępstwem, obwinili ją przed prokonsulem, aby ją ukarać za jej gorliwość i poświęcenie.*” (Manuskrypt, Archiwa szpitala w Dax).

Cierpienie i śmierć Małgorzaty Rutan skłaniają nas do tego, byśmy pamiętali o wszystkich mężczyznach i kobietach, którzy dziś podobnie jak i dawniej, są ofiarami zbiorowych masakr spowodowanych przez różne formy fanatycznych egzaltacji.

## ZAKOŃCZENIE

W jaki sposób Małgorzata Rutan przeżywała swój wyrok? Od niej samej niewiele o tym wiemy. Znaną nam jest tylko jedno zdanie, które wypowiedziała w tamtym momencie: „40 lat mojego życia poświęciłam na to, aby ulżyć ludziom, którzy cierpieli na najbardziej przykre dolegliwości, a umieram stając się ofiarą niegodziwości kilku mężczyzn.” Możemy wyobrazić sobie, że Siostra Rutan doświadczyła pokusy buntu, trwogi czy nawet pokusy rozpaczki w ostatnich godzinach przed śmiercią. Możemy jednak powiedzieć z całą pewnością, że otrzymała ona łaskę Bożej mocy i łaskę zachowania swojego spojrzenia zwróconego ku Niebu. Decydujące zdanie wypowiedziane do księdza Lannelongue na kilka chwil przed śmiercią potwierdza, że Siostra Rutan przyjęła cierpienie i męczeństwo, jako dar otrzymany z ręki Boga. Jej śmierć była wyrazem życia zjednoczonego z miłością Jezusa Ukrzyżowanego.

Małgorzata Rutan dała radykalne świadectwo o Ewangelii miłości. Jej przykład jest światłem nadziei dla naszego życia Siostry Miłosierdzia.

Zaatakowana i zraniona przez zło, ale rozmiłowana w wierze Kościoła, Siostra Rutan przypomina nam, że jesteśmy zaproszeni, by: „... dopełniać w naszym ciele braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.” (Kol 1, 24)

Wobec ogromnej fali przemocy, jaka ją ogarnęła, Siostra Rutan ani nie krytykowała, ani nie wypowiadała słów oskarżenia czy nienawiści, ale nieustannie kochała Boga aż po cierpienie i śmierć. Pomaga nam ona zrozumieć i przyjmować postawę Jezusa, w obliczu niesprawiedliwości, której doświadczył: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią.” (Łk 23, 34)

Zgadając się na pójście za Chrystusem aż po Krzyż, Siostra Rutan zaprasza nas, byśmy tak jak ona, zwyciężały zło dobrem. Wymaga to autentycznego, ewangelicznego zaangażowania. Chrystus usilnie wzywa nas, abyśmy służąc Ubogim z Nim i w Nim, ofiarowały nasze życie, abyśmy dobrem zwyciężały zło. Jeśli Pan Jezus nie wymaga, byśmy ofiarowały życie w męczeństwie, to przecież możemy je oddawać dzień po dniu, minuta po minucie w naszej codzienności. Małgorzata Rutan zaprasza nas do odkrywania prawdziwego sensu ofiary: Doświadczeń, jakie na nas przychodzą nie należy przyjmować jako fatalizm. Nawet w trudnych dla nas okolicznościach trzeba przeżywać dar z siebie i dar przebaczenia, jako jedyny wyraz miłości Boga.

Siostra Anne PRÉVOST  
*Siostra Miłosierdzia*

## Ludwika de Marillac - Założycielka

„Mówiłem wam to parę razy, moje córki, że możecie tego być bardzo pewne, że Bóg jest waszym założycielem, bo mogę wam powiedzieć wobec Niego, że w życiu moim nigdy o tym nie myślałem, a myślę, że i Panna Le Gras tym mniej”<sup>1</sup>. Tymi słowami przemawiał Ksiądz Wincenty do Sióstr podczas konferencji 13 lutego 1646 r. Często wyrażał tę pewność, a kiedy chciał jeszcze bardziej przekonać o tym swoje audytorium, powracał do źródła. To **źródło** wytrysnęło dla nas 20 sierpnia 1617 r. w małym miasteczku Châtillon-les-Dombes, gdzie wszystko się zaczęło. Bóg przemówił przez wydarzenie, **ale Ludwika nie była tam obecna**. Jak więc można dzisiaj naprawdę twierdzić, że Ludwika de Marillac jest Założycielką Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia ?

### DOWODY

Jednomyślna i nieprzerwana opinia Zgromadzenia pozostawiła w tym względzie ślady na piśmie.

\* **Konferencja Ks. Wincentego z 3 lipca 1660 r.**, o cnotach Ludwiki de Marillac: „*Nasza droga Matka, pierwsza Przełożona i Założycielka*”, jak zostało to zapisane i zatwierdzone w aktach, co do których nie ma żadnych wątpliwości... „*Bóg chciał się nią posłużyć, by nauczyć Zgromadzenie sposobu, w jaki chce, by ono Mu służyło, by Mu było mile*”<sup>2</sup>.

\* **Zwyczajnik z 1667 r.**<sup>3</sup> zawiera następujący fragment z oryginału (str. 9): „*Kierowanie Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia po śmierci Księdza Wincentego zostało powierzone Księdzu Dehorgny, Dyrektorowi naszego Zgromadzenia od śmierci Księdza Portail, który to przynajmniej od kilku lat przed swoją śmiercią był pierwszym Dyrektorem Naszego Zgromadzenia. W marcu tego samego roku 1660, zmarła Panna Le Gras. Jeszcze przed jej śmiercią, Ksiądz Wincenty ustalił wraz z Panną, że Przełożoną na jej miejsce będzie Siostra Małgorzata Chétif. Wymieniony powyżej Ksiądz Dehorgny, od dawna będący w Zgromadzeniu Misji, był bardzo dobrze zorientowany i poinformowany o wszystkim, co Ksiądz Wincenty pragnął uczynić dla Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Nie można było dokonać lepszego wyboru dla dalszego prowadzenia Zgromadzenia, jak właśnie wybór Księdza Dehorgny i Siostry Chétif*”.

Na początku tego Zwyczajnika znajdujemy wzmiankę o Ks. Gicquel: „*Ksiądz Gicquel został wyznaczony na Dyrektora Zgromadzenia przez Ks. Alméras... Będąc świadkiem posługi i działalności Księdza Dehorgny i widząc, z jaką troską Siostra Małgorzata Chétif zebrała wszystkie dokumenty i materiały zawierające informacje na temat życia i działalności śp. Panny Le Gras, naszej Czcigodnej pierwszej Przełożonej, polecił nowej Przełożonej wybranej po Siostrze Chétif, aby spisała i zabezpieczyła wszystkie cenne dokumenty i informacje dotyczące Panny Le Gras, aby nie uległy zapomnieniu lub zniszczeniu, co mogłoby się*

<sup>1</sup> Konferencja z 13 lutego 1646, Coste IX, 242-243.

<sup>2</sup> Konferencja z 3 lipca 1660, Coste X, 719.

<sup>3</sup> Archiwa Domu Macierzystego.

zdarzyć, jeśli nie zostałyby odpowiednio uporządkowane. Tak powstał ten oto Zwyczajnik, aby nic, co dotyczy sposobu prowadzenia Zgromadzenia nie uległo zmianie, ale zostało zachowane, chociaż urzędniczki zmieniają się co trzy lata. Dlatego wszystko, czego dowiedzieliśmy się o tym, co nasza dobra Matka, wspomniana wyżej Panna Le Gras, uczyniła i poleciła czynić odnośnie sposobu prowadzenia tego domu, znajdzie się w tej książce, razem z kilkoma innymi zaleceniami i regulaminami wydanymi przez Przełożonych i Dyrektorów”.

\* W liście jego Eminencji Kardynała de Vendôme z **1668 r.** czytamy: „... *ich Zgromadzenie zostało zapoczątkowane... przez pouczenia i przykład św. pamięci szlachetnej i pełnej miłosierdzia Ludwika de Marillac, pierwszej przełożonej i założycielki wyżej wspomnianych córek*”.

\* W Dokumencie z **1672 r.**, przez który Siostry Miłosierdzia uznały autentyczność swoich reguł zostało napisane: „... *przez naszą czcigodną Matkę i Założycielkę Ludwikę de Marillac, wdowę po św. pamięci Panu Le Gras, sekretarzu*”... (37 innych podpisów).<sup>4</sup>

\* W Statutach Zgromadzenia z **1718 r.** napisanych przez Księdza Bonnet<sup>5</sup>, Przełożonego Generalnego, znajduje się następujące oświadczenie na piśmie głównych Urzędniczek Zgromadzenia: „*My, niżej podpisane, Przełożona, Urzędniczki i najstarsze Siostry Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, sług ubogich chorych, oświadczamy i poświadczamy, że w statutach i regulach naszego Zgromadzenia zostały wiernie zawarte wskazania dotyczące kierownictwa, jakie spodobało się Bogu ustanowić, poprzez naszego czcigodnego Założyciela, Księdza Wincentego a Paulo, pierwszego Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji i naszą czcigodną Matkę i Założycielkę, Ludwikę de Marillac, wdowę po Panu Le Gras...*” (podpisy Ks. Bonnet, Urzędniczek i 60 Sióstr).

#### \* **1660 - 1680 : Ekshumacja ciała Ludwika de Marillac**

W wyciągu z Rejestru Pogrzebów w Parafii Świętego Wawrzyńca w Paryżu, czytamy: „*W roku 1660, dnia 17 marca, (szlachcianka) Ludwika de Marillac, Założycielka i pierwsza Przełożona Sióstr Miłosierdzia, sług ubogich chorych, wdowa po św. pamięci szlachcicu Antonim Le Gras, Radcy prawnym i Sekretarzu zwyczajnym św. pamięci królowej Francji Marii Medycejskiej*”.

#### \* **1755 - 1797 - 1825 : Kolejne przeniesienia relikwii.**

Przy każdorazowym przeniesieniu relikwii sporządzany był specjalny protokół. Za każdym razem, Przełożeni Generalni potwierdzali to wydarzenie cyrkularzem. Protokół został podpisany przez Ks. Emery, Wikariusza Generalnego z ramienia Arcybiskupa. Protokół z lipca 1825 r. został podpisany przez Ks. Boujarda, Przełożonego Generalnego Sióstr Miłosierdzia. Siostra Amblard poinformowała Zgromadzenie specjalnym cyrkularzem, pisząc: „*doczesne szczątki naszej czcigodnej Matki i Założycielki zostały złożone... w naszej Kaplicy*”.

Lekcje historii pouczają nas o przyszłości: „**Ludwika de Marillac, Założycielka**”. Rzecz była tak powszechnie znana, że w zeznaniach procesu informacyjnego świętego Wincentego a Paulo i jego procesu apostolskiego, Ludwika została wymieniona 20 razy. Zeznanie Ks. Gobillona co do tytułu Założycielki było w zasadzie **formalnością**, gdyż kilka Sióstr wspólnie ze świętym Wincentem nazywało Ludwikę tym mianem. Świadectwo historii,

<sup>4</sup> Dokument znajduje się w Archiwach Narodowych.

<sup>5</sup> Fotografie dokumentu znajdują się w Archiwach Narodowych.

jakim są opracowania ponad 100 autorów zarówno duchownych jak świeckich, brzmi jednogłośnie i nie wzbudza żadnych wątpliwości co do tej kwestii. Zastanawiając się nad naturą rzeczy, nad ogromem obowiązków Księdza Wincentego, zdarza się nawet niekiedy usłyszeć, że tak właściwie, to **Ludwika de Marillac** jest **Założycielką Sióstr Miłosierdzia**.

Założycielka i pierwsza Przełożona - to pociągało za sobą zobowiązania i odpowiedzialność za rozwój tego Bractwa niosącego ulgę Ubogim. Biskupi i administratorzy szpitali zwracali się z prośbą o przysłanie Sióstr.

**Angers, rok 1639.** Administratorzy nie są w pełni zadowoleni z umowy zawartej tylko ustnie. Kto ma podpisać kontrakt sporządzony na piśmie? Ludwika informuje o tym Księdza Wincentego. Jego odpowiedź jest zupełnie jasna: „*Ponieważ ci panowie chcą negocjować na piśmie, robi to Pani in nomine Domini. Proszę przygotować umowę w Pani imieniu, jako dyrektorki Córek Miłosierdzia, służebnic ubogich chorych w szpitalach i w parafiach, za zgodą przełożonego generalnego Zgromadzenia Misji i dyrektora wyżej wymienionych sióstr. Tam, gdzie jest mowa o ich «małym regulaminie» należy zaznaczyć, że... będą zależeć tylko od przełożonych w Paryżu. Może Pani w tym miejscu wymienić wspomnianego przełożonego. Jeżeli będą żądać listów zatwierdzających to grono osób, proszę im powiedzieć, że nie ma innego, prócz uznania władzy wyżej wymienionego przełożonego, dyrektora Bractw Miłosierdzia, jak się to przedstawia wszędzie, także w tej diecezji...*”<sup>6</sup>

Ksiądz Wincenty starannie czuwa nad całą sprawą. Kilka dni później pisze do Panny kilka ważnych uściśleń: „*Doniosłem Ci, że będzie dobrze, gdy zastrzeżesz się jako dyrektorka Zgromadzenia Ubogich Dziewcząt Wiejskich od Miłosierdzia, pod władzą przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Misjonarzy, dyrektora zgromadzenia wspomnianych dziewcząt; ale proszę Cię, byś to czym prędzej uczyniła i byś wyruszyła z Angers natychmiast po przejrzaniu artykułów, które proszę, żebyś sporządziła jak najprędzej*”<sup>7</sup> Pod kontraktem zawartym 1 lutego 1640 r. figuruje podpis: „**Ludwika de Marillac**”. Po tym kontrakcie pojawia się także następane:

\* **1645** w Serqueux: kontrakt został zawarty pomiędzy biskupem miejscowym i Panną Le Gras, Przełożoną wspomnianych Sióstr Miłosierdzia; pomiędzy Przełożonym, opatem z Saint Denis i Ludwiką de Marillac.

\* **1646** w Nantes : pomiędzy właścicielem, panem de Monty i Ludwiką de Marillac, wdową... dyrektorką wyżej wymienionych Sióstr.

\* **1672** w Verviers (w okolicach Liège): wyciąg z kontraktu ufundowania szpitala w Verviers: „*Wymienieni powyżej panowie Konsule i Urzędnicy... zwrócili szczególną uwagę na to, czego dowiedzieli się o sposobie życia, pracowitości, gorliwości i wielkim doświadczeniu Sióstr Miłosierdzia oraz o błogosławieństwach, które nieustannie, aż do tej pory zlewał Bóg na ich Zgromadzenie, od chwili jego założenia przez czcigodną i skromną osobę Księdza Wincentego a Paulo, Założyciela i pierwszego Przełożonego generalnego Zgromadzenia Misji i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, założonego przez św. pamięci Pannę Le Gras, dla niesienia ulgi i dla opieki ubogich chorych...*”

Te same pochwały pod adresem Sióstr Miłosierdzia znajdują się w kontraktach fundacji szpitala w Chaumont w 1672 roku, Szpitala Miłosierdzia w Rennes w 1673 roku, Szpitala w Sablé (okolice Anjou) w 1674, sierocińca w Cahors w 1633 roku, Szpitala

<sup>6</sup> Manuscrit St Paul, str. 60 ; Document 275, str. 258 ; Coste II, 1 - L. 417.

<sup>7</sup> Coste II, L. 419



w Montauban w 1685 roku. Kontrakt w Gex podpisany 17 sierpnia został uzupełniony następującą notą: „Wszyscy razem otrzymali od, szczęśliwej pamięci, króla Ludwika XIV, rozporządzenie, aby z jego królewskiego skarbcza wypłacone zostało 1000 écus z przeznaczeniem na utrzymanie szpitala Sióstr Miłosierdzia w Gex, gdzie od tamtego czasu pracowały i nadal pracują, zajmując się nie tylko pacjentami szpitala, ale także **odwiedzają chorych we wszystkich wioskach i w górach w tej okolicy, a ponieważ liczba chorych i ubogich wciąż wzrasta, konieczne było zwiększenie liczby Sióstr aż do pięciu**”. (Tekst ten znajduje się obecnie w Archiwach Narodowych Francji).

## ZAŁOŻYCIELKA... W DZIAŁANIU

Idąc krok w krok za Bożą Opatrznością, w świetle doświadczenia, jakie niesie codzienne życie, Ksiądz Wincenty i Ludwika de Marillac stworzyli i opracowali dla dziewcząt, które poszły w ślad za Małgorzatą Naseau, ten **sposób „życia duchowego, które choć urzeczywistnia się w działalności uchodzącej za niską i upokarzającą w oczach świata, ale uznawana jest za wielką w oczach Boga i aniołów”**<sup>8</sup>. Ludwika sama przygotowała i sformułowała w postaci regulaminu ten **sposób życia duchowego**, zanim jeszcze poznała drogę, jaką miało jej ukazać Światło Pięćdziesiątnicy: „Niech w moim sercu zawsze będzie pragnienie świętego ubóstwa, abym uwolniona od wszystkiego, naśladowała Jezusa Chrystusa; z całą pokorą i słodczą służyła bliźniemu; abym trwała w posłuszeństwie i czystości przez całe życie, czcząc ubóstwo Jezusa Chrystusa, które On praktykował w doskonały sposób”<sup>9</sup>.

Rekolekcje były dla niej jak trampolina. Oto jedna z notatek rekolekcyjnych: „Powinnam się bardzo wstydzic mojej pychy i za przykładem Najświętszej Dziewicy upokorzyć się, gdyż mam ku temu wiele powodów. Powinnam się też oddać Bogu, by **służyć bliźniemu** także w sytuacjach narażających na pogardę świata, za przykładem naszego Pana, który przez całe życie przebywał z grzesznikami, gardząc doczesną korzyścią, dla dobra swoich stworzeń. Pragnę to czynić, jeśli taka jest Jego święta wola”<sup>10</sup>. Tematy rozmyślań, rozważania, myśli, postanowienia pomagają Ludwice odpowiadać na Boże zamysły dzięki mocnej, ufnej wierze: „Powinnam pokładać wielką ufność w Bogu i być pewną, że wystarczy mi Jego łaski do wypełnienia Jego świętej woli; choćby wydawało się to trudne, jest jednak możliwe, bylebym tylko słuchała natchnień Ducha Świętego i rad, których mi On udzieli”<sup>11</sup>. Na razie Ludwika nie snuła żadnych planów, poza planem bycia posłuszną. Ksiądz Wincenty również nie miał planów. Przyszłość miała być dziełem Bożej Opatrzności, i oboje bardzo jasno wypowiedzieli się w tej kwestii: Ja o tym nie myślałem, Panna również o tym nie myślała... czy można nazwać dziełem ludzkim to, o czym człowiek nigdy nie pomyślał?<sup>12</sup> Ksiądz Wincenty zaangażował Pannę Le Gras w wizytowanie Bractw Miłosierdzia, nie tylko na wsiach, ale od 1629 r. także w Paryżu na terenie parafii Św. Zbawiciela, a w 1630 r. na terenie parafii św. Mikołaja. Ludwika miała sposobność zauważenia i poznania z bliska trudności, jakie pojawiły się po pewnym czasie w Bractwach ze strony personelu z wyższych sfer społecznych. Ksiądz Wincenty był tego świadomy. Ta bystrość Panny Le Gras była dla niego czymś oczywistym, dlatego **potrafił się nią posłużyć...**

<sup>8</sup> Pisma duchowe, str. 669, List do Małgorzaty Chétif z 10 stycznia 1660.

<sup>9</sup> Pisma duchowe, A 1. Regulamin życia w świecie.

<sup>10</sup> Pisma duchowe, str. 715, A 8.

<sup>11</sup> Pisma duchowe, str. 712, A 5.

<sup>12</sup> Por. Konferencja z 25 grudnia 1648 r.

Po kilku nieudanych próbach, nie znajdując praktycznego rozwiązania problemu wynikającego z braku odpowiedniego personelu, tzn. osób, które poświęciłyby się posłudze wymagającej pokory i pracowitości, Ludwika de Marillac zaofiarowała Księdzu Wincentemu pewien projekt. Struktura Bractwa była zgodna z otrzymanym natchnieniem dotyczącym służenia ubogim **wychodząc i powracając**, jednakże **sposób życia** powinien zawierać nieco inne wymagania, niż te, które obowiązywały w Bractwach ludzi żyjących w świecie. Chodziło tu o wymagania wynikające z **oddania się Bogu**, uczynionego w Zgromadzeniu, prowadząc życie we wspólnocie.

W jaki sposób to osiągnąć? Niebo samo temu zaradzi. Przybywa Małgorzata Naseau, do niej dołącza kilka innych dziewcząt. Dziewczęta podlegały Paniom Miłosierdzia, ale mieszkaly pojedynczo, każda gdzie indziej i nie kontaktowały się ze sobą. Ksiądz Wincenty także się tym martwił. 17 października 1631 r., w wigilię św. Łukasza, Ludwika otrzymuje wyraźną odpowiedź. Małgorzata opuszcza nauczanie dziewcząt w Villepreux, aby służyć chorym w Paryżu. Jej miejsce zajmuje Germaine: „... jeśli ta osiemnastoletnia dziewczyna jest dość roztropna i stateczna, proszę nie robić trudności i oddać jej pod opiekę resztę dziewcząt. Dobra intencja w tym wieku jest lepsza niż jakieś zło popelnione w wieku pięćdziesięciu lat”. Ksiądz Wincenty pisze dalej: „To prawda, że należy sobie życzyć, by osoby, które chciałyby przyłączyć się do dzieła tak dobrego, powinny kierować się pragnieniem poświęcenia się wyłącznie temu dziełu”.<sup>13</sup>

Panna Le Gras idzie za swoją intuicją dotyczącą „swojej małej ekipy”: zgromadzić dziewczęta, aby je uformować w oddaniu się Bogu i ubogim. Ksiądz Wincenty dodaje jej odwagi i pozostawia jej coraz więcej odpowiedzialności. Czasem ten listów jest bardzo serdeczny: „Czy zdaniem Pani, nie jestem dla niej zbyt surowy? Czy serce twoje nie szemrało trochę przeciwko mojemu, że będąc tak blisko, nie przesłałem żadnych wiadomości?”... „Bicie zegara wytrąca mi pióro z ręki; Dobrej nocy, Panno”<sup>14</sup>

W swoim liście z 1631 r. Ksiądz Wincenty zachęca Ludwikę, by zaufała całkowicie Bogu i była Mu posłuszną: „Co do innych spraw, to proszę raz na zawsze, aby nie myślała Pani o tym, dopóki Bóg nie ujawni swojej woli, jako, że obecnie miotają Panią sprzeczne odczucia. Zdarza się, że pragniemy jednocześnie kilku dobrych rzeczy i że pragnienie to wydaje się zesłane przez Boga, a tymczasem nie zawsze tak jest. Bóg rządzi tak nieraz po to, by nasz duch ukształtował się wedle Jego życzenia. Saul wyszedł na poszukiwanie oślicy, a znalazł królestwo. Św. Ludwik usiłował zdobyć Ziemię Świętą, a ostatecznie zdobył siebie samego i zyskał koronę niebieską. Pani stara się zamienić w **służebnicę tych ubogich dziewcząt**, a tymczasem Bóg pragnie, by służyła Pani Jemu i może jeszcze wielu innym ludziom, którym nie służyłaby Pani w inny sposób. A gdyby nawet była Pani tylko służebnicą Boga, to czy nie wystarczałoby Mu to, że serce Pani uczy spokój i cichość Pana Naszego, i będzie w odpowiednim usposobieniu, by Mu służyć? Królestwo Boże, to pokój w Duchu Świętym. Bóg będzie w Pani królował, jeśli serce Pani będzie trwało w pokoju. Proszę więc, niech Pani trwa w takim usposobieniu, a uczy Pani najdoskonalej Boga miłości i pokoju...”<sup>15</sup>

Dziewczęta, służebnice w **Bractwach Miłosierdzia**, stawały się po rozważeniu i podjęciu decyzji, rzeczywiście **służebnicami ubogich**. Pod przewodnictwem Księdza Wincentego i Panny Le Gras, z heroicznym poświęceniem oddawały się służeniu ubogim. Ks. Mikołaj Gobillon napisał w swojej książce: „Ksiądz Wincenty uważał, że należało koniecznie

<sup>13</sup> List Ks. Wincentego do św. Ludwiki, Coste I, 132, List nr 86.

<sup>14</sup> List Ks. Wincentego do św. Ludwiki, Coste I, 171, List nr 121.

<sup>15</sup> Coste I, 113-114; List nr 71.

zgrupować te dziewczęta we wspólnotę, aby miały przełożoną, która je uformuje do pełnienia posługi miłosierdzia. Do tego przedsięwzięcia nie znalazł nikogo bardziej godnego niż Panna Le Gras... Powierzył jej pieczy kilka dziewcząt, aby zamieszkały w jej mieszkaniu i aby w ten sposób mogły żyć we wspólnocie.”<sup>16</sup> Ludwika mieszkała wówczas na terenie parafii Św. Mikołaja du Chardonnet.

#### BYŁO TO 29 LISTOPADA 1633 R.

Ludwika jest Założycielką, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Opracowała regulamin życia dla wspólnoty i przedstawiła go Księdzu Wincentemu, który odpowiedział: „Przesyłam Pani regulamin. Jest tak dobry, że nie chciałem niczego dodawać. Proszę więc przeczytać go im co prędzej, oczywiście o ile nie będzie Pani uważała, że moja obecność jest potrzebna”<sup>17</sup>.

#### ORGANIZACJA DZIEŁA I DZIEŁ OD STRONY MATERIALNEJ

Zadanie organizacji tego nowego **sposobu życia**, dla realizowania oddania się Bogu w Zgromadzeniu, prowadząc życie siostrzane we wspólnocie **dla służenia ubogim**, spoczywało na Ludwice de Marillac. To ona miała zatroszczyć się o jego praktyczne zastosowanie. Kilka lat później Ksiądz Wincenty potwierdził ten sposób życia, w swojej petycji do arcybiskupa Paryża: „Dziewczęta, które Bóg natchnął, by żyły w ten sposób zgłaszają się do wspomnianej Panny Le Gras, mieszkającej na Faubourg Saint Denis, w parafii Świętego Wawrzyńca w Paryżu. Po wypróbowaniu ich powołania jeszcze na zewnątrz wspólnoty... przyjmuje je do swego mieszkania, wprowadza w życie wspólnotowe, przygotowuje do podjęcia służby, a po około sześciu miesiącach, lub po roku, w zależności od tego, czy dziewczęta są zdolne do podjęcia posługi, umieszcza je w placówkach, gdzie pełnią one te ...święte czynności, o których mówiliśmy”. Ludwika de Marillac, jako Wizytatorka Bractw Miłosierdzia uznała, że struktura Bractw odpowiadała świeckiemu charakterowi rodzącego się Zgromadzenia, które dane jej było ujrzeć podczas Światła Pięćdziesiątnicy: Siostry mogły **wychodzić i powracać**. Na tym polegała oryginalność rodzącego się dzieła. Regulamin ułożony przez Ludwikę został zatwierdzony przez Księdza Wincentego 31 lipca 1634 r.<sup>18</sup> Dzieło rozwijało się coraz bardziej. Dwa akty oficjalne potwierdzały istnienie Zgromadzenia o nazwie: Stowarzyszenie Miłosierdzia Służebnic Ubogich. Było ono oddzielone od Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, z którymi dotychczas było związane: „Reguły te nie odłączają was od Stowarzyszenia Pań, którym jesteście nadal poddane we wszystkim, co dotyczy służby chorym, ale odróżniają was od nich co do sposobu życia”.<sup>19</sup>

8 sierpnia 1655 r., po przeczytaniu aktu zatwierdzenia dokonanego przez Kardynała de Retz, Ksiądz Wincenty raz jeszcze powiedział Siostrom: „Moje Siostry, uważano za stosowne, by wam została nazwa Stowarzyszenia albo Bractwa i Jego Eksceleńcja Arcybiskup sam tak zarządził z obawy, że gdyby wam dano nazwę Zgromadzenia, znalazłyby się takie, które w przyszłości chciały zamienić dom na klasztor i chciałyby zostać zakonnicami, jak to zrobiono z córkami Świętej Maryi... Nie zgadzajcie się nigdy na jakąkolwiek zmianę;

<sup>16</sup> Książka ks. Mikołaja Gobillon, str. 51.

<sup>17</sup> Coste I, 326 ; List nr 223.

<sup>18</sup> Konferencja Ks. Wincentego do Sióstr Miłosierdzia z 31 lipca 1634 r.

<sup>19</sup> Coste IX, p. 327 ; Konferencja z 30 maja 1647 r.

uciekajcie przed tym jak przed trucizną i mówcie, że ta nazwa Bractwa, czyli Stowarzyszenia została wam nadana na to, byście byli stałe w zachowaniu pierwotnego ducha, jakiego Bóg dał waszemu Zgromadzeniu od jego kolebki. Moje Siostry, zaklinam was na wszystkie wnętrności mojego serca.”<sup>20</sup> Kilka lat później, w swoim liście do Księdza Wincentego Ludwika de Marillac wyraziła się bardzo jasno, co do znaczenia słowa „świeckość”: „Niektóre delikatne umysły w Zgromadzeniu z niechęcią myślą o słowie «bractwo», Chciałyby przyjąć nazwę «stowarzyszenie» lub «zgromadzenie». Odważyłam się powiedzieć, że **słowo «bractwo» było dla nas istotne** i bardzo nam pomogło do utrwalenia Zgromadzenia, by nie wprowadzać niczego nowego. To słowo oznaczało dla nas «świeckość» i pozwalało uniknąć zaliczenia nas do zakonów. Opatrzność dając nam miano «stowarzyszenia» lub «zgromadzenia» wskazała nam, że **powinniśmy prowadzić życie wspólnotowe i zachowywać otrzymane reguły w taki sposób, jak nam zostały wyjaśnione**”.<sup>21</sup>

**Ludwika de Marillac pracuje razem ze swoimi córkami, w swoim mieszkaniu...** po ustaleniu regulaminu dnia, wg którego żyły pierwsze Siostry Miłosierdzia, spisała kilka praktyk, które Siostry powinny wypełniać podczas podróży na swoje nowe placówki i przedstawiła Księdzu Wincentemu do zatwierdzenia kilka zwyczajów Domu Głównego. Ludwika opracowała na piśmie zakres obowiązków dla wszystkich urzędniczek, jak je nazywano w języku tamtej epoki.

- **Urzędniczki z wyboru:** Przełożona, Pierwsza Asystentka, Skarbniczka, Szafarka, Czuwająca nad Siostrami nowo przyjętymi (Dyrektorka Seminarium).

- **Inne Urzędniczki** (obowiązki ich dotyczyły spraw bardziej praktycznych): budziicielka, nauczycielka, furtianka (portierka), aptekarka, piekarka, kucharka, ogrodniczka, praczka. Troska o sprawy codziennego życia, szacunek do osób, które zostały jej powierzone, przyjęte reguły i przepisy oraz inne obowiązki wynikające z pełnionego przez nią urzędu Przełożonej, miały być wykonywane w duchu łagodności a nie z przymusu. Już na początku tekstu dotyczącego obowiązków Przełożonej czytamy: „*Będzie się uważać za «mufa Zgromadzenia» obarczonego cennymi skarbami, z których musi zdać dokładny rachunek.*”<sup>22</sup> Założycielka dobrze wiedziała, o czym mówi, w porównaniu do Bractw założonych przez Księdza Wincentego.

Każdy urząd będzie obejmował pewien zakres powinności zarówno w porządku duchowym jak i materialnym. Ostatni paragraf dotyczący Asystentki brzmi dość surowo w naszych czasach: „*Główną troską Asystentki będzie zwracanie uwagi Siostram, które nie zachowują reguł. Postara się wyjaśnić, dlaczego tak postępują... Będzie się starała być we wszystkim przykładem dla całej wspólnoty.*”<sup>23</sup>

Co do **Skarbniczki**, podanych zostało kilka rad profesjonalnych dotyczących wydatków, uzupełnionych krótką uwagą: „*Skarbniczka zrobi wszystko co w jej mocy, by nie było długów*”.<sup>24</sup>

<sup>20</sup> Coste X, 102-103; Konferencja z 8 sierpnia 1655 r.

<sup>21</sup> Pisma, List 609, str. 626.

<sup>22</sup> Pisma duchowe, A 91 bis, str. 748.

<sup>23</sup> Pisma duchowe, A 91 bis, str. 750.

<sup>24</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str. 750.

**Szafarka** „Będzie się starała, aby zaopatrzenie zrobić w odpowiednim czasie... by żywność się nie zepsuła, a także, by Siostry miały to, co konieczne i by wszystko było dobrze przygotowane”.<sup>25</sup>

**Urząd Dyrektorki Seminarium** w niczym nie stracił na ważności: „... z najwyższą troską potraktuje obowiązki swego urzędu. Przede wszystkim musi się starać o wykorzenienie wad i o nabycie koniecznych cnót, by postępować roztropnie... W wypełnianiu swego urzędu Siostra Dyrektorka powinna być bardzo roztropna. Wszelkie polecenia wydawać z łagodnością i serdecznością”...<sup>26</sup>

**Budzicielka** „... powinna pamiętać, że jej obowiązki przypominają funkcję Aniołów Stróżów. Każdego wieczora poleci się swojemu Aniołowi Stróżowi, by punktualnie o godzinie czwartej... zadzwoniła dla obudzenia Sióstr...”<sup>27</sup>

**Nauczycielka** ma prawo do dłuższego pouczenia pedagogicznego lub duchowego: „Dla Sióstr uczących się, nauczycielka zorganizuje czytanie... Przypilnuje, by każda przychodząca uczennica również się pomodliła ... Pouczy dzieci, jak powinny spędzać dzień. Poleci im składać sprawozdanie z postępowania. W nauczaniu będzie się szczególnie troszczyć o to, by dzieci poznawały tajemnice wiary... W każdy czwartek będzie wyjaśniać w sposób przystępny Katechizm... aby dzieci wszystko dobrze zrozumiały.”<sup>28</sup>

**Aptekarka:** „Przede wszystkim powinna się ona nauczyć dobrze przygotowywać lekarstwa... Od jej urzędu zależy zdrowie Zgromadzenia, dlatego będzie we wszystkim bardzo sumienna, ale jeszcze bardziej troszczyć się będzie o zdrowie swej duszy i o to, by wszystko, co czyni było miłe Bogu”. Po wskazówkach dotyczących płaszczyzny profesjonalnej, podane jest kilka słów na temat jej sposobu bycia: „Ponieważ urząd, który sprawuje jest jednym z najważniejszych, powinna dawać dobry przykład w tym, co mówi i jak postępuje”.<sup>29</sup>

**Piekarka** „Będzie cenić swój urząd, bo chleb jest najbardziej potrzebny do życia. W miarę swych możliwości będzie usiłować piec jak najlepszy chleb... Nie będzie oszczędzać sił, by ciasto dobrze wyrobić”. Pod koniec jest mała matczyzna rada: „Niekiedy może pójść wcześniej na spoczynek”.<sup>30</sup>

**Kucharka** „Jak wszystkie Siostry, pójdzie do kaplicy o 4<sup>30</sup>, by w spokoju odprawić rozmyślanie. Wyjdzie z kaplicy po dzwonku na Anioł Pański. Pójdzie rozpalić ogień i natychmiast postawi na piecu garnek. Przypilnuje go aż do zagotowania się... Wcześniej dowie się, co powinna podać na obiad, by przygotować wszystko starannie we właściwym czasie i uniknąć pośpiechu w ostatniej chwili... Będzie dbać o czystość, by sama była schludna, by w kuchni panował porządek, by zupy i potrawy były smacznie przyrządzone i by nie dostało się do nich nic wzbudzającego wstręt. Z pokorą przyjmie wszystkie uwagi i nagany, z takim nastawieniem, by z nich skorzystać.”<sup>31</sup>

## MEDYTACJA

<sup>25</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str. 751.

<sup>26</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str.751.

<sup>27</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str.753.

<sup>28</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str. 754.

<sup>29</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str. 755.

<sup>30</sup> Pisma duchowe, A 91 bis, str. 756-757.

<sup>31</sup> Pisma duchowe, A. 91 bis, str. 757.

Czy wymienione powyżej wskazania dotyczące poszczególnych urzędów pomogą nam odczytać z przejrzystością dzieła, które Bóg pragnie dzisiaj poprzez nas wykonać? Czy w naszej posłudze ubogim umiemy czerpać dynamikę ze „Światła Pięćdziesiątnicy”, po przeżyciu trudności, doświadczeń, ciemności, aby podjąć nowy sposób życia?

Ludwika była całkowicie oddana Bogu, by pełnić Jego wolę. Dzięki kulturze i wykształceniu, potrafiła rozumować do samej głębi. Była bystrą obserwatorką, rozmawiała z innymi na temat rzeczywistości życia. Ksiądz Wincenty, jako Dyrektor, był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Aby ukoić niespokojnego ducha Ludwiki, przypominał jej z łagodnością, że najważniejsze, to pełnić wolę Bożą. W jednej z konferencji, Ks. Wincenty mówi: „*Utrzymujcie się w stanie, w którym Bóg was umieścił; starajcie się zachować zawsze waszego pierwotnego ducha pokory i prostoty*”<sup>32</sup>

W różnych projektach dotyczących różnych fundacji, Ludwika dokładnie określa obowiązki Sióstr pracujących na furcie, w kuchni i innych urzędach, **biorąc pod uwagę zarówno konkretne potrzeby danego dzieła, jak też specyfikę danego urzędu.** To ukazuje nam niezwykłą dbałość Założycielki o życie i o człowieka. Należy tu podkreślić, że główną jej troską było jasne określenie poszczególnych spraw i utrzymanie ich w doskonałym porządku tak, aby służbie ubogim zapewnić jak najlepsze warunki. Zarówno Ludwika jak Ksiądz Wincenty zwracali szczególną uwagę na rolę, jaką odgrywały **te urzędy** w pełnieniu misji Zgromadzenia. Skoro ich funkcjonowanie było zapewnione, inne Siostry mogły swobodnie wychodzić na zewnątrz, by służyć bezpośrednio ubogim. Pozwalało to również na wielką dyspozycyjność Sióstr, prawidłowe funkcjonowanie **Dzieł** i sprzyjało **przekazywaniu ducha Zgromadzenia.**

Podczas posiedzenia Rady dn. 9 listopada 1653 r., po omówieniu kilku spraw, Ksiądz Wincenty zwrócił uwagę na to, jak wielkim dobrem jest pozostawanie w domu i praca, przez którą służy się wszystkim Siostrom Zgromadzenia. „*Moje Siostry, gdybyście wiedziały, jak bardzo Siostry pracujące w domu służą całemu Zgromadzeniu i jak miła jest Bogu Siostra, która poświęca czas na rozmowę z Nim, a sumiennym wypełnianiem swoich obowiązków daje dobry przykład innym Siostrom. Ta Siostra czyni o wiele więcej, niż gdyby w innym miejscu dokonywała nie wiem jak wielkich i cudownych rzeczy, bowiem ona pracuje tutaj, aby formować Zgromadzenie. Tak, moje Siostry, nawet gdyby nasze Siostry w Polsce czyniły cuda, to nic nie znaczy. Owszem, to jest już coś, ale niewiele w porównaniu z tymi, które są tu w domu, pod warunkiem, że czynią to dobrze, dając dobry przykład swoim Siostrom, szczególnie nowoprzybyłym, przez cierpliwość, znoszenie, życzliwość, serdeczność, pokorę i wzajemną miłość. Myślę, że te właśnie cnoty podtrzymują Zgromadzenie i zapewnią mu przyszłość. Przeciwnie, nic nie przynosi większej szkody w zgromadzeniach jak zły przykład.*”<sup>33</sup> Matka Guillemin w zupełności była zgodna z tym oświadczeniem Księdza Wincentego, dodała tylko, że wszystkie Siostry przyczyniają się do realizowania misji, jaką Zgromadzeniu powierzył Kościół: „*Każda czynność Siostry Miłosierdzia jest prawdziwą służbą Ubogim, gdyż całe Zgromadzenie jest im poświęcone i wszystko w nim jest pomyślane ze względu na ten cel*”<sup>34</sup>

W liście z 1645 r. skierowanym do Arcybiskupa Paryża, z prośbą o zatwierdzenie Zgromadzenia, Ksiądz Wincenty opisał zajęcia Sióstr, które mieszkały u Panny Le Gras: „*Aby wysłać Siostry do wszystkich miejsc, skąd przychodzą prośby, wspomniana Panna Le Gras formuje u siebie w domu następne dziewczęta. Zazwyczaj ma ich około trzydziestu. Jedne przygotowuje do uczenia dziewcząt w szkole, którą prowadzi; inne przyucza do*

<sup>32</sup> Livre bleu, str. 536 ; Konferencja z 8 sierpnia 1655 r., Coste X, 104.

<sup>33</sup> Dokumenty, nr 567, str. 634.

<sup>34</sup> Cyrkularz z 2 lutego 1968 r.

*odwiedzania chorych w parafii, jak przynosić im posiłki, podawać leki i ich pielęgnować; inne dziewczęta przyucza do upuszczania krwi i robienia opatrunków chorym, którzy przychodzą z zewnątrz; jeszcze inne uczy szycia lub innych podobnych czynności; uczy dziewczęta czytania i pisania, przysposabia do prac w gospodarstwie domowym. Wszystko to czyni według wcześniej ustalonego podziału czynności...*<sup>35</sup>

W konferencji z 19 lipca 1640 r. „O powołaniu Sióstr Miłosierdzia”, Ksiądz Wincenty mówi Siostrom: „*Patrzcie, moje córki, jak wielkie są zamiary Boże względem was, i łaska, którą wam daje, pozwalając wam już usługiwać tak wielkiej liczbie ubogich i w tak różnych miejscowościach! Wymaga to różnego rodzaju przepisów. Siostry z Angers już mają swoje; innych potrzeba jeszcze dla tych, które usługują biednym małym dzieciom; innych dla usługujących ubogim w Głównym Szpitalu; innych dla usługujących ubogim po parafiach; innych dla usługujących biednym więźniom, a innych wreszcie dla Sióstr przebywających w Domu Macierzystym, a które powinnyście uważać i kochać jako swoją rodzinę. Wszystkie te przepisy mają być oparte na Regule generalnej, o której mam wam mówić.*”<sup>36</sup>

W powyższych tekstach, Ksiądz Wincenty i Ludwika de Marillac mówią o Urzędach w Domu Macierzystym. Należy w sposób właściwy rozumieć, co oznaczał Dom Macierzysty w tamtej epoce. Było to miejsce narodzin Zgromadzenia, miejsce, gdzie gromadziły się i mieszkały Siostry, miejsce, gdzie powinien być w pełni przeżywany „**duch Zgromadzenia**”. Poprzez wieki, Dom Macierzysty zawsze zachowywał ten wyjątkowy charakter, będąc miejscem, gdzie pielęgnowany był pierwotny duch Zgromadzenia i gdzie można było go na nowo zaczerpnąć. Jednakże u początków życia Zgromadzenia, Dom Macierzysty odgrywał tę rolę w jeszcze większym stopniu. Kierując powyższe słowa do Sióstr pracujących w **Domu Macierzystym** w tamtej epoce, Założyciele zwracali się i nadal zwracają także dzisiaj, do wszystkich Sióstr, które pracują dla Zgromadzenia, pełniąc różne posługi wewnątrz Zgromadzenia.

## Wnioski końcowe

*Pan Jezus chce się Panią posłużyć dla swojej chwały i wierzę, że Panią w tym celu zachowa*”.<sup>37</sup> - pisał Ksiądz Wincenty do Panny Le Gras w chwilach niepokoju. Według **Światła Pięćdziesiątnicy**, Bóg sam tego dokonał na swój sposób. Klasztorem dla Ludwika stały się domy chorych; kaplicą – kościół parafialny, a krużgankiem – ulice miasta lub inne miejsca.

Założycielka i organizatorka życia maluczkiego Zgromadzenia odpowie właśnie w ten sposób na główny cel, który przybliżał i wyjaśniał Siostrom Ksiądz Wincenty w swoich konferencjach: „... *uczczenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa jako źródła i wzoru wszelkiej miłości, służąc Mu co do ciała i co do duszy w osobie Ubogich...*”<sup>38</sup> **Ludwika będzie to gorliwie czynić przez całe swoje życie.**

(Ciąg dalszy nastąpi)  
Siostra Claire HERRMANN  
Siostra Miłosierdzia

<sup>35</sup> Dokumenty, nr 391, str. 370 ; Coste II, 550.

<sup>36</sup> Livre bleu, str. 13 ; Konferencja z 19 lipca 1640 ; Coste IX, 19.

<sup>37</sup> Coste I, 186 ; L. 131.

<sup>38</sup> Reguły wspólne Sióstr Miłosierdzia, I, 1.